1017/1

LISTY
O
SZWECJI.

LISTY
O SZWECJI.

Pisał

Eust. Hr. Tyszkiewicz,

Towarzystw Uczonych Członek i Korrespondent.

TOM I.

(Z Rycinami litografowanemi).

Wydanie Adama Zawadzkiego.

WILNO.

Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego.

1846.

CBGiOŚ, ul. Twarda 51/55
tel. 22 69-78-773
Wa5150445

Pozwolono drukować pod warunkiem złożenia po wydrukowaniu exemplarzy prawem przepisanych w Komitecie Cenzury. Wilno, 1845 roku, 19 Kwietnia.

Cenzor Jan Waszkiewicz.

Pol. Tow. Geograficzne
Biblioteka Centralna
W.
1017

AKc/K/405/51
NH-42766/IN

Przedsiębiorąc podróż do Szwecji, miałem zamiar ogłosić ją drukiem. Gdy to uskuteczniam, winienem powiedzieć, dla czego ją przedsiębrałem. Kilkunastoletnie badanie moje nad starożytnościami krajowémi kazały mi bliżéj poznać dawne Skandynawów pomniki: bo przeważny wpływ, jaki to pokolenie wywierało na prowincje nad-bałtyckie i część Sławiańszczyzny, tam wskazywał źródło w dochodzeniu i baczném śledzeniu szczątków pozostałych w naszym kraju z czasów przed-chrześcijańskich. Wiedziałem o zbiorach w różnych miejscach Szwecji i Danji; znałem niektóre prace uczone w tym rodzaju: dla porównania więc naszych archeologicznych zabytków ze Skandynawskiémi, umyśliłem zwiedzić Finlandję, Szwecję i Danję, przypatrzyć się zbliska obyczajom zabobonnego ludu, obejrzeć zbiory publiczne i prywatne, zabrać stosunki z uczonymi północnéj Europy, korzystać z ich prac i postrzeżeń, i, o ile siły i zdolności dozwolą, dokładniéj wyjaśnić pomniki przeszłości rodzinnéj méj ziemi.

*

To piérwszym było powodem mojéj wędrówki. Drugim, niemniéj ważnym, a bardziéj może zajmującym mych ziomków przedmiotem, była chęć zwiedzenia Szwecji pod względem historycznym. Zbiorowi więc tych poszukiwań książka ta wyłącznie jest przeznaczoną.

Niéma podobno człowieka w żadnéj części dawnéj Polski, któryby od dzieciństwa nie słyszał z oburzeniem imienia Szwedów. To imie wiele krwi i nieszczęść kosztowało. Wspomnienia te łączą się z piérwszémi wrażeniami niemowlęctwa naszego. Pamiętam dobrze te lata, kiedy, poznając piérwsze prawdy Religji, dziecinne wyciągając ręce do Przeczystéj Boga-Rodzicy w Ostréj-Bramie, słyszałem razem i imie Szweda strąconego cudownie, i żale domowych na odzierców domu Bożego. Jam wtenczas wyobrażał Szwedów jak lud barbarzyński, wściekły i bezbożny. A kiedy poźniéj Litewskie nęciły lasy, kiedy ulubioną były przechadzką miejsca owiane wspomnieniami Wajdelotów, kiedy w dawnych okopach i mogiłach szukać chciałem śladów ubiegłéj przeszłości, lud powtarzał imie Szweda; i znowum je z oburzeniem wspomniał, omijając wspaniałe gmachy i świątynie, dziś w ruinie i gruzach leżące.

Wszystko to silnie na wyobraźnię moję działało. Poznając bliżéj dzieje naszego kraju, naj-

bardziéj zajmującémi zdawały się czasy najścia nieprzyjaciół, w których poświęcenia się wielkich mężów i świetne napotykamy zwycięstwa. W tych razach Szwecja i dawna Polska, dwa najsilniejsze niegdyś na północy mocarstwa, w ciągłych z sobą zapasach własne wyniszczając siły, wspólnie nachylały się do upadku. Dziś i dla Szwecji przeszły czasy wielkości i chwały. Zubożona, wewnętrznémi szarpana niezgodami, z piérwszego rzędu mocarstw Europejskich zstąpić musiała. Oddana pracóm naukowym, dobréj administracji i własnym pożytkóm, zdaje się nowych w swém ozdrowieniu sił nabierać. Wielu uczonych zwróciło uwagę na ten naród pracujący w cichości i pokoju; wielu podróżowało w tym kraju. Czytałem ciekawie najświéższe opisania i pamiętniki, ale korzystać z nich nie mogłem, gdyż w żadnym nie znalazłem dostatecznéj wiadomości o tém, co Szwecja we względzie dziejów Polskich zamyka.

A więc postanowiłem zwiedzić ją wyłącznie w tym celu. Uczeni ziomkowie opatrzyli mnie w potrzebne instrukcje i skazówki; listy zaś znakomitych osób ułatwiły wstęp do zbiorów rządowych i prywatnych w Szwecji. Z pomiędzy tych, którzy mnie najwięcéj historycznemi wiadomościami wspierali, czcigodny weteran Żegota Onacewicz już nie żyje. Miałem w tém miejscu wynurzyć mu szczé-

re podziękowanie, tymczasem zgon jego zamienił je w wyrazy głębokiego żalu! P. Mikołaj Malinowski udzielił mi notat czynionych przez Biskupa Albertrandego w czasie jego pobytu w Szwecji, co przegląd archiwów tego kraju znacznie mi ułatwiło.

Zwiedziłem Szwecję szczegółowie; obiegłem zamki Królów i piérwszych tam rodzin; przetrząsłem starannie archiwa, księgozbiory, skarbce kościelne i pańskie, zbrojownie i t. p.; a celem méj pracy miało być śledzenie historycznych wiadomości o stosunkach Szwecji, Rossji i dawnéj Polski. Dla tego też nie znajdzie tu Czytelnik opisu zajezdnych domów, cen, kursu monet i t. p., z czém każdy z chcących tam podróżować w przeciągu kilku godzin oswoić się potrafi; ani też obrazów często przesadzonych, okropnych scen lub nadzwyczajnych wypadków, którymi francuscy pisarze tak ładnie podróże swe urozmaicać umieją.

To, com widział, słyszał i zapisał, dziś czytającéj publiczności oddaję. W listach posyłanych do kraju nie mogłem wyłącznie o przeszłych wspominać dziejach. Chciałem razem dać krótki rys dzisiejszego stanu Szwecji, z wielu względów wartéj wspomnienia. Pracę tę moję, która owocem jest tylu przykrych chwil w tak mozolnéj podróży, która tyle poszukiwań i nakładu kosztowała, poświęcam miłośnikom krajowych pamiątek i literatury.

1 Listopada 1844 roku.

I.

Piękny był dzień wiosenny w Kwietniu, na mój odjazd z domu przeznaczony. Spędzone w rodzinném gronie święta Wielkonocne może dotkliwszą jeszcze myśl długiego oddalenia czyniły. Gdy wszystko już było gotowém i domowa zagroda obcém być dla nas miejscem się zdawała, rzetelnie wyznać potrzeba, że gdyby nie ważny cel podróży i nie postanowienie raz stale powzięte, możeby nas przywabić potrafił urok rodzinnéj strzechy, do któréj nigdy dosyć natęsknić się nie można.

Ale godzina odjazdu wybiła; żegnam więc was, rodzinne lasy! żegnam was, brzegi zmęconéj krwią dwódziestu narodów Berezyny! Ja o was wiecznie pamiętać będę. Wy

szumem swoim przenieście stoletnim braciom waszym me pożegnanie!

I pędem wiatru ruszyłem traktem ku stolicy.

Ktoś z cudzoziemców złośliwie powiedział, że u nas dla tego prędko jeżdżą, żeby się znudzić nie mieli czasu. Mnie moja podróż bawiła; lecz mógłbym znudzić czytelnika jéj opisaniem; dla tego też ani słowa o niéj nie wymówię. Możebym i Petersburg w opisaniu Szwedzkiéj wędrówki opuścił; ale tam dłużéj mi zabawić przyszło; tam widziałem tyle ciekawych rzeczy; tam nakoniec przygotowania do odbycia przedsięwziętéj podróży czyniłem.

W prowincjach zachodnich Rossji niéma może człowieka, coby, jeżeli nie był sam w stolicy, to przynajmniéj szczegółowie z opowiadania jéj nie znał. Tak nas ciągłe stosunki i potrzeby z nią spowinowaciły.

Na cóż się więc przyda opisywać gmachy lub życie wewnętrzne tak znanego w świecie miasta? Tylu cudzoziemców tu było, a prawie każdy z nich pisał cóś o Petersburgu; tyle widoków i opowiadań oswoiły tę wspaniałą stolicę z wyobrażeniem mych ziomków. Przejdźmy lepiéj do szczegółów bar-

dziéj nas mogących interesować, kréślę kilka zarysów o naszém piśmiennictwie i o nas samych.

Jedném najbardziéj nas zajmującém pismem, znaném w naszéj prowincji powszechnie, a najlepszém z pism perjodycznych polskich, wychodzących w Rossji, jest bez zaprzeczenia Tygodnik Petersburski. Pismo to cały swój dobry byt winno jest uczonemu Redaktorowi, który, od początku ukazania się Tygodnika aż dotąd niezmordowanie nad dobrém jego utrzymaniem pracując, na wdzięczność ziomków zasłużył. Ale jest jeszcze jedna okoliczność, która uwagę naszą zwrócić powinna. Tygodnik ustalił u nas krytykę, złe od dobrego oddzielił, i literaturze krajowéj nowe, że tak powiém, nadał życie i wartość.

Przed kilkunastą laty, kiedy ogólna jéj budowa narysowała się znacznie i grozić upadkiem zaczynała, rzucili się wszyscy do jéj obnowy, rozmaite, każdy według swojego zdania, podając do tego sposoby i środki.—Pisać co najwięcéj, byleby pisać!— krzyczeli jedni; drudzy pozbyciem się lepszych od siebie pisarzy chcieli już awansować, jak w wojsku przy odkrytym wakansie, i berło pismiennictwa z poddaństwem

czytelników ogarnąć. Młodzi samorodne zdolności w zakładach naukowych kształcić potrzebowali, co wiele czasu wymagało; a tymczasem u naszych miejscowych autorów natchnienie spekulacyjne wciskało się zwolna, wspierane łatwowiernością gorliwych o naprawę ogólną budowy osób. W téj zupełnéj anarchji wady miejscowe przebijać się zaczynały, i w nowo-tworzonéj chorągwi każdy z piszących chciał od razu zostać dowódcą. Ztąd zajścia, w pismach publicznych niewłaściwe spory i gniewy; a gdy już w końcu cóś się tam i sklecilo, to myśl o unieśmiertelnieniu swego imienia, a często nawet i rysów twarzy, krzywdziła piszących, którzy téj gorszéj od innych słabości ulegli. Inni znowu, obudzeni potrzebą konieczną ukazania się na widoku, Bóg wie jak stare graty wydobywać zaczynali; podobni do owéj damy przeszłego wieku, co zasiedziawszy się na wsi, w nagłéj potrzebie ukazania się w modném towarzystwie sama jedna zżółkniały żużmant włożyła. Gdy tak rok za rokiem upływał, stan ogólnéj budowy zgoła się nie polepszał; co tém większą jeszcze obawę w pragnących ocalenia jéj tworzyło. Widziano ją całą w płomieniach. Każdy innym głosem wołał ra-

tunku; bynajmniéj jednak to jéj nie pomagało; i oto

Ciągle przez lat kilkanaście
Piotr krzyczał: gaście ogień; Jędrzéj: ogień gaście.

Był to stan chorowity, z którego albo wyzdrowieć, albo umrzeć potrzeba było. *J. I. Kraszewski*, znany już w Litwie w samych początkach tego alarmu z niepospolitego talentu, w małych objawionego próbkach, rokujących już o jego następnych pracach i wielkości, był jednym z piérwszych, który w Tygodniku Petersburskim krytykę dzieł wydawanych i rozprawy o tém umieszczać zaczął. Pamiętam, jak wówczas śmiano się z Kraszewskiego; słyszałem mówiących, że Kraszewski rzucił rękawiczkę, lecz jéj nikt nie podjął, i dla tego ją z jednéj do drugiéj ręki przerzuca. *Michał Grabowski* ją podchwycił. Oba te głośne imiona były dostateczną rękojmią sądu i krytyki dla czytających; lecz jak wszystko na świecie, tak i to maléj potrzebowało odmiany. Czytelnicy czuli potrzebę wynurzania w recenzjach ostrzejszéj prawdy: gdyż panowie recenzenci, albo przez chwalebną skądinąd chęć niezrażania surowym wyrokiem o pracach poczynającéj młodzieży, albo też dla niezrozu-

mianych czytelnikóm powodów, oddając zalety utworóm często żadnych nieposiadającym zalet, nieraz kazali wzdychać do śmielej, niezależniéj postępującego sobie krytyka, a który w osobie Pana *Bomby* oczekiwania czytelników zaspokoił. Ile jego artykuły przyniosły korzyści, ile złego powściągnęły, próżno byłoby rozwodzić się nad tém. To tylko pewna, że tym trzem wyrażonym wyżéj osobóm znaczna część swego oporządzenia i wsparcia pochylona budowa jest winną. Oby w jéj dłuższém i pomyślném zachowaniu znaleźli nagrodę za swą gorliwość i pracę.

Tygodnik Petersburski nie unosił się nigdy żadném stronnictwem; dobry czyni wybor w umieszczaniu nadsyłanych artykułów; sam swoje posiada zdanie; z nauką i zdrowym o rzeczach sądem krytykowanych i krytykujących uważa; jedném słowem, Tygodnik jest rzetelnym obrazem stanu literatury naszego wieku, i będzie zawsze szacownem i poszukiwaném dziełem.

Ktokolwiek z ziomków moich będzie kiedykolwiek w Petersburgu, niech nie zaniedba zwiedzić letnią Cesarską rezydencję

w Carskiém Siole, dokąd żelazna koléj prowadzi. Począwszy od przejażdżki po żelaznéj drodze, aż do najdrobniejszego szczegółu w zamku Cesarskim wszystko podobać się i zadziwić potrafi. Ale pałacyk gotycki w ogrodzie, gdzie się znajduje własna J. C. M. zbrojownia, wyłącznie powinna być celem odwiedzin mieszkańca zachodnich Rossyjskich gubernij. Tam bogactwo zbiorów jest połączone z gustem i znajomością rzeczy; tam broń zaczepna i odporna wszystkich narodów i rozmaitych wieków jest zgromadzona.

Z licznych chorągwi zasługuje na uwagę proporzec turecki, przez Jana III. pod Wiedniem zdobyty, jak równie też sztandar wojska z 1807 roku, przewieziony tu ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie. Ma on być wyszytym ręką żony Generała Dombrowskiego.

Szabla Władysława Warneńczyka znaleziona w kurhanie pod Warną, szabla i pistolety Jana Sobieskiego, krótki miecz w prostéj skórzanéj pochwie Generała Kościuszki, również uwagę zwiedzającego zwrócić powinny. Czy szabla Warneńczyka prawdziwie do niego należała, z pewnością twierdzić nie można. Od czasu zgonu Jagiellończyka

czyka (1444) do roku 1836 mogiła tę drogą pamiątkę przechowywała. Hospodar Mołdawji Sturdza złożył ją u stóp tronu Najjaśniejszego Pana. Żelazo samo nie ma żadnego na sobie napisu; na rękojeści kościanéj jest biały orzeł, na piersiach którego krzyż dał powód Hospodarowi do mniemania, że Władysław Warneńczyk krzyż ten dodał do herbu Państwa, na znak, że walczył za wiarę. Trudno jest wierzyć w ten domysł, nie znając zwłaszcza w historji żadnego przykładu odmiany herbu krajowego z powodu wypowiedzenia wojny.

Głośne zwycięstwo pod Wiedniem Jana III. pamięć tego Króla bohatéra tak szacowną uczyniło, że niéma może żadnego z większych zbiorów w Europie, gdzieby szabli jego używanéj w Wiedeńskiéj potrzebie nie było. Wnosić jednak należy, że Król wśród jednéj i tejże saméj bitwy kilkunastu szabel nie zmieniał; dla tego i téj, która jest w arsenale własnym J. C. M. zachowaną, uważając ją za oręż będący własnością Jana III., niewątpliwie *szablą Wiedeńską* nazwać nie podobna.

Z szabel Kościuszki, piérwsza była przez niego darowaną Janowi Henrykowi Dombrowskiemu, druga wzięta z nim pod Ma-

ciejowcami (1794). Jest ona prosta. Na klindze wyobrażenie Najświętszéj Panny. Cesarzowa Katarzyna II. oddała ją Hrabiemu Zubow, po którym drogą spadku przeszła do rodziny Rozenów, i w 1837 roku, w czasie bytności J. C. M. w Tyflisie, Głównodowodzący ofiarował ją Monarsze. Znaczna liczba Zygmuntówek i Augustówek, lasek marszałkowskich i t. p. zbiór ten uzupełnia. W sali herby wszystkich gubernij Rossyjskich są dokoła na suficie ułożone. W herbie gubernji Grodzieńskiéj, zamiast Żubra, odmalowano Zebrę. Prawda, że w nazwaniu niewielka omyłka, ale za to w herbie znaczna jest różnica.

Katalog osóbny we dwóch tomach opisuje szczegółowie wszystkie tam zachowane osobliwości. Szacowny ten zbiór broni dla wszystkich chcących go zwiedzać dwa razy w tygodniu bywa otwierany.

W kościele katolickim w Carskiém-Siole złożone są zwłoki Księżnéj Łowickiéj, zmarłéj tu wśród powszechnego żalu, jedynie oddanéj w ostatnich chwilach swego życia modlitwie i miłosiernym uczynkóm.

Rzymsko-katolicki kościoł S. Katarzyny w Petersburgu założony był w 1763 roku, zbudowany z dobrowolnych składek Katoli-

ków zamieszkałych w Rossji, mieszkańców Królestwa Polskiego i ofiar pobożnych cudzoziemców. W 1769 uzyskał on dla siebie nadania i przywileje, a w 1785, 7 Października, poświęconym był uroczyście przez Nuncjusza Stolicy Apostolskiéj Arcybiskupa Archetti, który w roku następnym (18 Stycznia 1784) wkładał w téj świątyni palliusz na Stanisława Bohusz-Siestrzeńcewicza, jako piérwszego Mohylewskiego Arcybiskupa. Tu spoczywają popioły ś. p. Króla Stanisława Poniatowskiego, zmarłego w Petersburgu 12 Lutego n. s. 1798 roku. Od czasu złożenia korony Król ten mieszkał w Grodnie, utrzymując się z wyznaczonéj mu pensji, 11,000 czérwonych złotych na miesiąc. Cesarz Paweł, wstępując na tron, wezwał go uprzejmém pismem na ciągły pobyt do stolicy. Tam w marmurowym pałacu miał dla siebie przeznaczone mieszkanie. Gdy ostatnia jego wybiła godzina, Cesarz rozkazał go pogrześć z honorami właściwemi jego osobie. Są ryciny wyobrażające katafalk robiony z téj okoliczności w kościele S. Katarzyny, i wystawienie ciała na widok publiczny. Dwadzieścia dni upłynęło od śmierci Króla do pogrzebu. Korona srébrna złocista, dziś zachowana w Moskwie w *Oru-*

żejnéj Palacie (Zbrojowni), umyślnie dla ostatniéj posługi dla Stanisława Augusta była zrobioną, którą mu oddali 22 Lutego 1798 r. Arcybiskup Hrabia Litta z Metropolitą Siestrzeńcewiczem.

Król, na kilkanaście lat przed zgonem, miał myśl wzniesienia sobie grobowca w katedrze Krakowskiéj, i dla tego sprowadził marmurowe kolumny, znajdujące się dziś w sieni Białostockiego pałacu. Właśnie bawił u siostry swojéj Izabelli Branickiéj, gdy wiadomość o przywiezieniu ich z Włoch go doszła. Darował je siostrze, mówiąc, że ma nadzieję żyć długo, i inne na to miejsce sobie sprowadzić. Dziś skromny kamień w podłodze kościoła, położony przez X. Siestrzeńcewicza, cały pomnik stanowi.

Jednego wieczora, gdy kościoł nie był zamkniętym, a ja, niecierpliwie oczekując chwili mego wyjazdu, tam zaszedłem, zbliżyłem się do grobowca jego, i tysiące myśli mimowolnie mi się nastręczyło. Nie uwłaczałem w nich pamięci zmarłego Króla. Bardziéj nad inne zajęło mnie wspomnienie wspierania nauk i chęć wskrzeszenia oświaty przez Stanisława Augusta. Potomność imieniowi jego za to błogosławić będzie.

W troskliwości o gromadzenie materjałów do historji krajowéj miał na względzie i Szwecję. Posyłał tam własnym nakładem dla zwiedzenia archiwów i bibljotek. Pożytkowi z ogłoszenia tych badań i poszukiwań przeszkodziły ówczesne okoliczności. Dziś, gdy mię taż sama myśl zajmuje, na grobie Króla-obywatela, gorliwego dziejów krajowych orędownika, szukam natchnienia, które mi nowych sił doda: bo pewny jestem, że znakomite czyny przodków najlepszym są przykładem i wzorem dla następnych pokoleń.

II.

Kilka dni przed odjazdem zajęły wybieranie się w podróż, i te drobne potrzeby, które najwięcéj zabijają czasu. Miałem nadzieję przed S. Janem opuścić Petersburg i udać się do Torneo dla widzenia zachodu słońca; zwłóka więc w otrzymaniu pasportu dużo mię niecierpliwiła. Chciałem na miejscu oglądać to dziwne zjawienie, a razem zbadać właściwe temu dniowi zwyczaje ludu, dorozumiewając się, że mogły dać początek naszemu *Kupale*. W wiekach, w których cześć religijną odbierały przedmioty najbardziéj uderzające zmysły człowieka, nie dziw, że chwila, w któréj słońce dotyka się tylko brzegów ziemi, i nie ukrywając się zupełnie, znowu wschodzi, bardziéj nad inne przedmioty uderza bałwochwalców. Lud nieoświecony

lęka się zjawisk przyrodzenia, których pojąć i wytłumaczyć nie umié. Wiara ma za przedmiot rzeczy niepojęte. Każdy wiek, każda religja, każdy człowiek jakichkolwiekbądź zasad i wyobrażeń, ma swoje tajemnice, którym zaufał. W całéj Słowiańszczyźnie obchodzą zachód słońca w wigilję S. Jana z uroczystością mającą wiele podobieństwa do zabaw dnia tego u dawnych Skandynawów i do przechowanych dziś jeszcze zwyczajów u pogan na północy. Z przykrością ujrzałem się pozbawionym tego widoku, i ledwo nazajutrz po S. Janie Chrzcicielu, to jest, 25 Czerwca, na statku parowym *Finland*, przez Rewel, Helsingfors, Abo i wyspy Alandzkie, z Kronsztatu do Stockholmu odpłynąć miałem.

Nadzwyczaj wygodnie urządzone są statki parowe. Jest to prawdziwa przyjemność podróżować tak niezależnie ani od zbytecznéj ciszy na morzu, ani od przeciwnego wiatru; trawić czas w towarzystwie przyjemnych osób, w znacznéj części podróżujących w przedmiotach naukowych; być opatrzonym w wygody życia; czasem swoim według upodobania rozporządzać; naostatek przebywać wielkie przestrzenie z niewypowiedzianym pośpiechem.

O ósméj zrana okręt nasz w Petersburgu miał odbić od brzegu. Wysłuchawszy więc rano mszy świętéj, udałem się na pokład. Co tylko mnie otaczało, co tylko widzieć miałem w ciągu méj podróży, wszystko to dla mnie było nowe i niezwyczajne. Zajmowały mnie mocno osoby mające mi towarzyszyć; a przyszłość niepewna, myśl o zrealizowaniu celu mojéj wędrówki, piérwsza morska wycieczka, zupełnie nowa postąć rzeczy, i własna ziemia coraz daléj, wszystko to niepodobne do opisania robiło wrażenie. Tłumy ciekawych zgromadziły się nad brzegiem Newy. Wiele osób przeprowadzało swych znajomych do Kronsztatu. Inni płynęli tylko do Rewla lub do Helsingfors, gdzie wiele rodzin ze stolicy przepędza lato, lub morskich używa kąpieli. Ruch na okręcie parowym był znaczny; jednakże w Kronsztacie mieliśmy przesiąść na statek większy i lepiéj urządzony. Ranek był pogodny, i po kilku dniach słoty piękne słońce zajaśniało. Wybiła przeznaczona do odjazdu godzina, uderzono w dzwon okrętowy—jeszcze szczérsze, bo ostatnie, i jeszcze bardziéj rozrzewniające wznowiły się pożegnania. Machina parowa działać poczęła, i odbiliśmy od brzegu. Zdaleka widać było

machanie chustek; lecz wkrótce wszystko się zacieralo; Petersburg coraz to bardziéj jednostajnéj szarawéj nabieral barwy; już tylko kilka złoconych kopul w bogatych cerkwiach stolicy, mocno oświeconych słońcem, jak kilka gwiazdek błyszczało; lecz i to znikło; a gdy ostatnie ślady wielkiego grodu żegnaliśmy wzrokiem na długo, nowy nas widok uderzył—był to Kronsztat. Granitowe téj twierdzy wały zdawały się wyrastać z fal Baltyckiego morza, a las masztów floty Rossyjskiéj i kupieckich okrętów zaległ przestrzeń okiem niezmierzoną. Znałem dawniéj samo miasto; i dla tego nic nie straciłem na tém, żeśmy, zatrzymawszy się w porcie, niewysiadając nawet na ląd stały, rzeczy nasze przepakowali na ozdobny parochód *Finland*, który nas do Szwecji miał odwieźć. Puściliśmy się w drogę; a gdy brzegi ziemi znikać poczęły, jakiś żal i niewypowiedzianą tęsknotę uczułem.

Około południa na pełném morzu znaleźliśmy flotę Rossyjską, z kilkunastu okrętów wojennych i znacznéj liczby małych statków złożoną, stojącą w porządku na kotwicy. Rozwieszone różnokolorowe flagi i chorągwie, paradny ubiór starszyzny, majtków i żołnierzy, dały nam poznać dzień uroczysty 25 Czerwca. Właśnie wtenczas zszedłem

na chwilę do kajuty w części dla uniknienia zbytecznego na pokładzie upału, w części chcąc chwilę przebyć sam jeden odosobniony od wesołéj gromady passażerów, gdzie wszystko, co mnie otaczało, nawet ich mowa, było mi obce. Trzydzieści werst oddaleni już byliśmy od Kronsztatu, gdy na cześć dostojnego Solenizanta flota Rossyjska w kilka linij ustawiona z dział ognia dawać poczęła.

Odgłos tylu razem wystrzałów na powierzchni morza rozlegający się, poruszenia linjowych okrętów, głos komendantów, obróty majtków i żołnierzy, były, że tak powiém, małém wyobrażeniem morskiéj bitwy, tém ciekawszéj, że ledwo znanéj tylko z opisania mieszkańcóm stałego lądu.

Statek parowy przewoził nas szybko pomiędzy szeregami Rossyjskiéj floty. Głuszyły nas prawie bliskie wystrzały, których echa żadnych nie znając granic, powtarzały się stokrotnie po nieobjętéj okiem przestrzeni morza. Ja, co, rzucając tego jeszcze poranka ludną i świetną stolicę, tracąc z oczu brzegi ożywionéj ziemi, mniemałem znaleźć się wśród ciszy spokojnego morza, przerywanéj tylko niekiedy skrzypem lin okrętowych albo jednostajnym drganiem skrzydeł paro-

wego statku, jakże zdziwiony byłem, gdym ujrzał bez porównania większy gwar i zamięszanie, niżelim zostawił w Petersburgu.

Obiad jedliśmy w towarzystwie wszystkich podróżnych, których część znaczna w Rewlu lub też miastach Finlandzkich dla brania kąpieli morskich albo odwiedzenia rodziny pozostać miała. Jeden tylko snycerz, zamieszkały w Petersburgu, a Francuz rodem, którego roboty posąg Piotra Wielkiego w Kronsztacie i allegoryczne wyobrażenie Newy są znane, miał mnie aż do samego towarzyszyć Stockholmu. Celem podróży jego była chęć złożenia Królowi Szwedzkiemu kilku bronzowych odlewów, które król ten kazał osobiście sobie przedstawić. Mało z towarzystwa jego rokować sobie mogłem przyjemności. Bardziéj zbliżyliśmy się z młodym oficerem marynarki Rossyjskiéj, znanym z wynalazku szukania w wodzie żelaza, z którym chwil kilka w podróży, a następnie w stolicy Szwedzkiéj spędzonych, wielce mnie obcemu w tamtych stronach czas uprzyjemniało.

Nasz Kapitan na statku parowym *Finland*, Szwed rodem, był człowiek zacny i łagodny. Powierzone sobie dowództwo okrętu i baczenie nad wygodą i bespieczeństwem po-

dróżnych dobrze wypełniał. Doświadczenie starego marynarza łączył z manjerą salonowéj grzeczności. Wszyscy byli mu podlegli; a on, jak główny rządca téj małéj pływającéj rzeczypospolitéj, powagę swego powołania z ujmującą grzecznością i tolerowaniem niewinnych wykroczeń piérwszy raz w morską puszczających się podróż pogodzić umiał. Dostatnio, wygodnie, a nawet i wykwintnie urządzone są statki parowe, które osobna na to kompanja w Finlandji, dla ciągłéj kommunikacji między Petersburgiem i Stockholmem, utrzymuje. Osobne kajuty dla podróżnych; salon dla wspólnéj zabawy w pisma publiczne i kominek opatrzony; izba dla naczyń stołowych i kawiarni; pomieszkania starszyzny okrętowéj i majtków; wygodna kuchnia; składy na żywność i zapas węgla ziemnego; wszystko to w porządny do zadziwienia sposób umieszczono. Zapatrując się z przyjemnością na tę wzorową czystość i porządek, nieraz mi na myśl przychodziły nasze domowe wiejskich mieszkańców urządzenia. Tam znowu druga ostateczność: liczba zabudowań, dwór dostatniego szlachcica, do miasteczka podobnym czyni; a jednak, mimo to wszystko, często w domach naszych najpiérwszych potrzeb braku-

je; częściéj jeszcze przybyłych gości pomieścić trudno; a corok to większa w domu ciasnota; nowe znowu zabudowania przybywają, równie niegodziwie jak i piérwsze urządzone.

Przed godziną dziesiątą wieczorem, zbliżając się do wyspy Hohland, któréj brzegi są przecudowne, zachwycił mnie widok zachodu słońca, który piérwszy raz w życiu na pełném morzu widziałem. Gdy twarz słońca do powierzchni wody się dotknęła, od niéj aż do naszego okrętu jeden złoty pas się utworzył. Zdaje się, że przebiedz można było tym gościńcem, może dla jakich napowietrznych istot utworzonym. Słońce, po raz ostatni kąpiąc swe rozognione czoło w falach Baltyku, otoczone obłokami, które żegnając, purpurową nadało im barwę, skryło się naostatek zupełnie. Mieliśmy zrana nazajutrz zobaczyć ziemię, zatrzymać się w Rewlu i kilka godzin tam zabawić.

Ledwo świtać zaczynało, ledwo przez lunetę ziemię dostrzedz można było, zaczęto z dolnych magazynów wydobywać rzeczy podróżnych, którzy w Rewlu pozostać mieli. Majtkowie nabijali działa, z których okręt nasz miał powitać twierdzę przybijając do brzegu. Coraz to wyraźniej przedmioty roz-

poznawać można było; nakoniec o pół do siódmej zrana zawinęliśmy do portu. Rewel, główne miasto Estonji, dziwne przechodził koleje, należąc do Szwecji, Danji, Rossji, a nawet i Polski. Miasto to w dziejach naszych głośne jest zjazdem Zygmunta III. z ojcem swym Janem Królem Szwecji w 1589 roku.

Żadnéj wątpliwości nie podlega, że rodzice Zygmunta zamierzali osadzić go na tronie Polskim po śmierci Zygmunta Augusta, na którym gasnął dom Jagielloński po mieczu. Za staraniem matki a pozwoleniem ojca, Zygmunt w katolickiéj religji był wychowanym; a gdy nauczyciel jego Arnold Grothus zasady nauki Lutra wrazić mu usiłował, Król Jan do szpady się porwał, mówiąc: *Educabis filium meum in spem utriusque Regni* (*). Po śmierci Stefana Batorego Królewic Szwedzki Zygmunt, mimo różnicę zdań, większością głosów obrany Królem został. Jan III, czy to przez wrodzone rodzicielskie przywiązanie, czy też z innych powodów, nie rad był rozstawać się z synem. Zygmunt, wyjeżdżając z dziedzicznéj

(*) Inflanty przez Hylzena. Wilno, 1750 r., str. 218.

Szwecji, jako domniemany następca Korony, podpisał warunki przez Senat sobie podane, i w nich uroczyście swobody wyznania, tudzież zachowanie praw i całość granic zapewnił. Opuścił nakoniec Zygmunt kraj rodzinny; wylądował w Gdańsku, i we dwa lata ledwo otrzymał pozwolenie pojechania do Rewla dla widzenia się ze swym ojcem. Zjazd ten odbywał się w miesiącu Sierpniu. Jak licznym i świetnym był dwór Króla Polskiego, nie będę długo się rozszérzał; wspomnę tylko, że Krzysztof Radziwiłł Hetman i Wojewoda Wileński, towarzyszący w téj podróży Królowi, dwa tysiące sług i dworzan w assystencji swéj liczył. Król Szwedzki o ćwierć mili od Rewla zajechał drogę synowi. Wjechali na zamek, gdzie Zygmunt był witany przez swą macochę Gunnillę Bielke. Przedstawieni Królowi Szwedzkiemu byli Senatorowie i Rycerstwo Polskie. Podkanclerzy powitał go mową w imieniu Senatu, i listy od niektórych panów Polskich oddał. Ostrorog mówił od Rycerstwa, i od Hetmana Zamojskiego oddał Królowi Szwedzkiemu tarczę z czystego złota ulaną, buławę, kolczan z strzałami i trzech więźniów Tatarskich. Król Jan sam odpowiadał w żywych wyrazach, oświadczając wdzięczność

swą dla przytomnych i całego narodu Polskiego (*).

Rewel dotąd zachował dawną swą postać. Szczerniałe baszty i okopy, a od strony morza całe miasto, malowniczo się przedstawuje. Z osobliwości, które mi tam pokazywano, jest kościoł Ś. Mikołaja, mocno przez dawność uszkodzony, wzniesiony nakładem Papieża wyznaniu katolickiemu w 1315 roku; a kiedy Rewel dostał się Szwedóm, w 1550 reformowanemu wyznaniu oddany. W bocznéj kaplicy leży ciało Księcia de Croy, przez wszystkich z ciekawością odwiedzane. Książę ten zostając w służbie Rossyjskiéj, pod Narwą wojsku hetmanił, gdzie na głowę porażony i w niewolę wzięty przez Szwedów, w Rewlu był osadzony. Tam umierając w 1702 roku, a w pięćdziesiątym piérwszym swojego życia, tak znaczne miał zostawić długi, że mu odmówiono pogrzebu, aż nimby pozostała rodzina należności téj nie wypłaciła. Że zaś to, nie wiém dla czego, nie nastąpiło, ciało jego dotąd niepogrzebione, i zgoła niezepsute, stało się celem odwiedzin ciekawego ludu i podróżnych. Lecz co mnie najbar-

(*) Dzieje Panowania Zygmunta III. Niemcewicza Tom I. str. 130.

dziéj dziwiło, to znaczna ilość pieniędzy, jaką dozorca kościelny zbiera pokazując zwłoki zmarłego, któremu właśnie odmówiono pogrzebu dla tego, że nie miał pieniędzy.

Gdyśmy tak przy grobie Księcia de Croy żartując rozprawiali, dano z dział ognia na naszym okręcie, uwiadamiając podróżnych, że statek wkrótce zdejmie kotwicę. Pośpieszyliśmy do portu; tam wielu nowych podróżnych do nas się przyłączyło; a gdy wszystko było gotowe, puściliśmy się ku Finlandji do głównego miasta Helsingfors, gdzie tegoż jeszcze wieczora przybyć Kapitan okrętu nam przyrzekał.

III.

Po siedmiu godzinach ciągłéj podróży ujrzeliśmy granitowe brzegi Finlandji i twierdzę *Sweaborg* na jednéj prawie massie granitu zbudowaną. Kamień pomnika *Piotra* Wielkiego w Petersburgu, albo zadziwiająca wielkością swą kolumna *Alexandra*, są to mniéj niż makowe ziarnka w porównaniu z brylami zalegającémi brzegi Finlandji. Główne miasto téj prowincji *Helsingfors*, czuléj opiece Cesarza *Alexandra* wzrost swój winno. Mieszkańcy pamiętają dobrze, kiedy to miasto w 1809 r. pod panowanie Rossyjskie przechodząc, z drewnianych i nizkich jeszcze domków się składało. Gmachy Uniwersytetu przeniesionego tu z Abo po zupełném jego tam zgorzeniu, kościoły, Ce-

sarski pałac i koszary oddziału gwardji Finlandzkich strzelców, są wspaniałe.

O jeden dzień drogi Abo oddalone od Helsingfors; liczy przeszło 10,000 mieszkańców; i dotąd jeszcze nosi ślady klęski, która je w 1828 r. dotknęła. Nadzwyczajnie malowniczy jest widok zamku obróconego dziś na więzienie, a w którym nieszczęśliwy Eryk XIV. był zamknięty. Katedra w Abo wspaniała i starożytna; z czérwonéj cegły jest wzniesiona. Kilka ją niszczyło pożarów, ale ostatni ledwo jéj o zupełną ruinę nie przyprawił. Nagrobki familji Hornów i Biskupów, katolickich jeszcze sięgające czasów, znacznie przez ogień uszkodzone. Tam to pogrzebiona była Katarzyna Mansdotter, córka prostego drabanta, a żona nieszczęśliwego Eryka. Portret jéj na grobowcu zawieszony w ostatnim zgorzał pożarze. Umarła w dobrach nadanych sobie przez Króla Jana, przeżywszy znacznie swojego męża. Oba te miasta Finlandji latem są dosyć ożywione. Co chwila nowe okręta nowych podróżnych przywożą. W teatrach grają sztuki w języku Szwedzkim, a ogrody i przechadzki publiczne zawsze są napełnione. W Abo miałem przyjemność zabrać znajomość z Dyrektorem poczty Półkownikim Tamelander, wła-

ścicielem nadzwyczajnie bogatego zbioru autografów, medalów i monet. Kilka godzin najprzyjemniéj w jego gabinecie spędziłem. Posiada on wiele autentycznych korrespondencij ważnych dla naszéj historji. Są tam dyplomata Zygmunta III. jako Króla Szwedzkiego, nadania Jana Kazimierza służące rodzinie von Hagendorn w 1662, ale najbardziéj zdają się być zajmujące korrespondencje Stanisława Leszczyńskiego w 1702 roku pisane liczbami do osoby znającéj tajemnicę czytania, i która na wierzchu nad każdym wierszem słowo do słowa w polskim języku pismo to całe objaśniła. A więc i w tém jest pewność, że do Polaka te listy pisane były. Niemniéj ciekawéj treści są listy Królewica Jakóba Sobieskiego, i wiele innych zajmujących dokumentów, skrzętnie przez uczonego badacza przeszłości Półkownika Tamelander zebrane. O północy pożegnałem miłego gospodarza; a gdym wychodził z jego gabinetu, gościnny Szwed udarował mnie hojnie własnoręcznémi pismami Królów Szwedzkich, wśród których były i Karola XII., datowane z Pińska 1706 roku Maja 2 d.

Pobyt mój w Abo miłe mi na zawsze zostawił wspomnienie.

Krótki jest przejazd z tego miasta do Stockholmu. O drugiéj po południu zdjęliśmy kotwicę, a nazajutrz o ósméj rano byliśmy już w porcie Szwedzkiéj stolicy. Ale przejeżdżając Alandzkie wyspy, nie podobna nie wspomnieć świetnych czynów wyprawy Rossyjskiéj w 1809 roku i przyłączenia Finlandji do Rossji. Rok ten był najokropniejszym dla Szwecji od czasów znanych w historji. Rzućmy okiem na powody, które tę wojnę sprowadziły, na ówczesny stan polityki Europejskiéj, i na okropne przesilenie ogólnego stanu kraju, który jest celem naszéj wędrówki.

Gustaw IV. w cztérnastym roku życia utracił ojca (29 Marca 1792) zabitego w teatrze przez Ankarstroema. Stryj jego Karol, Książę Sudermanji, panujący potém pod imieniem Karola XIII., sprawował rządy państwa w imieniu synowca do 1796 roku, w którym doszedłszy lat zupełnych, wstąpił na tron swojego ojca. W rok potém poślubiwszy Księżniczkę Badeńską, zwiedzał Niemcy; skąd wróciwszy do kraju, powziął niewypowiedzianą nienawiść ku Napoleonowi, którego sława wówczas z każdym dniem wzrastała. Już między Francją a Szwecją zachodziły nieporozumienia, które w 1804 roku,

gdy Francja ogłoszoną została Cesarstwem, zamieniły się w otwartą nieprzyjaźń. Dziwaczny, uparty charakter Szwedzkiego Króla łączył się z brakiem zdrowego sądu i exaltacją, czego następstwa są zawsze zgubne. Obrał za wzór Karola XII.; lecz nie posiadając żadnéj z zalet tego nadzwyczajnego człowieka, miał tylko jego upor i uprzedzenia. Okazywana nienawiść ku Francji naraziła go na dotkliwe żarty właściwe francuzkim gazeciarzóm, które im więcéj uwłaczały jego godności, tém go jeszcze zawziętszym czyniły. Kiedy Gustaw groził Francji wojną, wówczas *Monitor* to lakoniczne i złośliwe dał o nim zdanie: „*Sa main était trop faible pour sou-*„*lever l'épée de Charles XII., dont il n'avait* „*que la folie et les bottes.*"

Wszystko to drażniąc jego popędliwy umysł, czyniło go niecierpliwym w oczekiwaniu otwartéj wojny, do któréj sam jeden porwać się nie śmiał. Nareszcie pożądana chwila zabłysła. W 1805 r., Gustaw, dogadzając bardziéj sobie, niż krajowi, którym rządził, przystąpił do koalicji. Chciał w niéj osobiście mieć czynny udział, ale zwycięstwo pod Austerlitz koniec dalszéj wojnie położyło. Wszystko mu szło jak najnieszczęśliwiéj. Pogardzając jawnie osobą Cesarza Francuzów,

odesłał Królowi Pruskiemu znaki orderu czarnego orła, dla tego tylko, że Król Pruski przyjął był wstęgę legji honorowéj od Napoleona. A gdy w 1807 r. postanowił wziąść się do oręża, traktat zawarty w Tylży powrócił pokój Europie, i on sam jeden tylko otwartym nieprzyjacielem tryumfującéj Francji pozostał.

Wówczas młody Król osobiście stanął na czele wojska w Pomeranji, i uderzył na Francuzów w chwili, gdy zawieszenie broni się skończyło. Po walce, która dłużéj nad pół godziny nie trwała, Gustaw posłał parlamentarza, proponując nowy rozejm; lecz go Marszałek Brune źle bardzo przyjął. Król wówczas raptownie opuścił pole bitwy pod pozorem kontuzji w nodze, którą otrzymał, i z niczém wrócił do Szwecji. Strata Stralzundu, Pomeranji i wyspy Rugen, była skutkiem téj dziwacznéj wyprawy.

Warunki traktatu zawartego w Tylży ściśléj złączyły politykę Cesarza *Alexandra* z interesem *Napoleona*. Cesarz Rossyjski żądał od Króla Szwedzkiego, aby, przyjąwszy systemat kontynentalny, handel swojego kraju dla Anglików zamknął; a gdy Król Szwedzki ani słyszeć o tém nie chciał, Danja i Rossja wypowiedziały mu wojnę. Sześć-

dziesiąt tysięcy wojska Rossyjskiego stanęło na granicy Finlandji; Danja zaś rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie od strony Norwegji. Tak więc Gustaw IV. znalazł się otoczonym przez nieprzyjaciół bez dostatecznych sił do obrony, ufając tylko w pomoc przyrzeczoną mu przez Anglików, z któréj w końcu niewiele miał korzyści. Wśród najtęższych mrozów w 1808 roku Rossyjskie wojska zalały Finlandję. Twierdza Szweaborg wpadła w ręce zwycięzców. Siły miejscowe były szczupłe, ze Szwecji zaś nic przysłać nie można było. Sweaborg, ten klucz do całéj Finlandji, oddał w ręce Rossyjskie wszystkie zapasy żywności, skład broni i potrzeb wojskowych, nakoniec flotę Finską jakkolwiek słabą i mało znaczącą, jednakże wielka to była strata dla Finlandji, gdyż innéj floty nie było.

W tym roku mrozy zwykłe do 30 stopni dochodziły, urodzaje chybiły, nędza ludu w najwyższym była stopniu, zaraźliwe choroby wyludniały stolicę Szwedzką; wszystko to jednak nie zmieniło wyobrażeń Gustawa, i wówczas jeszcze zażądał od Stanów sto tysięcy wojska i potrzebnych na prowadzenie dalszéj wojny pieniędzy z kraju tylą klęskami już uciśnionego. Zdaje się, że Król ten uwziął

się na zgubę swojego ludu. Zawzięcie trwał w uporze prowadzenia wojny z tak silnymi nieprzyjaciołmi; głuchym był na wszystkie rady, zapominając, że może wkrótce nadejść chwila, w któréj będzie musiał zdać rachunek z krwi daremnie przelanéj i utraconego honoru Szwecji dla dogodzenia własnéj tylko dumie lub szalonemu uporowi.

Kiedy tak niepomyślnie szły rzeczy Gustawa, kiedy naród Szwedzki drżał o całość swojéj ojczyzny, z początkiem wiosny flota Angielska ukazała się w Gotemburgu, przywożąc 15,000 wojska pod dowództwem Generała Moore.

Rozkazy Gustawa były niepodobne do wykonania, plany jego dziwaczne i nierozsądne: raz bowiem Generałowi Moore kazał odbierać zajętą przez Rossjan Finlandję, drugi raz iść do Danji zdobyć Kopenhagę; a gdy Angielski dowódca przekładał mu niepodobieństwo zadośćuczynienia jego woli, Król zapalony gniewem wyraził się w sposób tak nieprzyzwoity, że Generał Moore udał się nazad do Gotenburga, zostawując obronę Szwecji własnym siłom Gustawa. Rossyjskie wojska tymczasem w 1809 roku z równém powodzeniem działały. Zamarzłe nurty Bałtyckiego morza piérwszy raz stały się teatrem

wojny. Wyspy Alandzkie były już przez Szwedów opuszczone. Imiona *Knorynga i Barklay de Tolly* same tylko niosły zwycięstwa. Odważny, często w zuchwałych swych przedsięwzięciach szczęśliwy *Kulniew* samemu nawet zagroził Stockholmowi, gdy wieść o detronizacji Gustawa IV. wstrzymała dalsze zwycięstwa. Nowy rząd Szwedzki zawieszenia broni zażądał; następnie zaś zawarty traktat całą Finlandję i wyspy Alandzkie wcielił w granice Cesarstwa Rossyjskiego.

Kiedy bowiem pomyślność towarzyszyła działaniom wojsk Rossyjskich, wówczas w Szwecji stanowcza gotowała się chwila. Do wszystkich nieszczęść przybyć jeszcze miała wojna domowa. Zawiązany spisek w stolicy zamierzał pozbawić tronu Gustawa IV., szanując wolność jego osoby i życie. Przeczuwał Król zbliżającą się burzę; i skoro dowiedział się, że Półkownik Adlersparre na czele pięciu tysięcy zbuntowanych zbliżał się do Stockholmu, piérwszą jego myślą była ucieczka ze stolicy. Dla tego też wieczorem 12 Marca 1809 roku w królewskim pałacu zwanym Haga, gdzie naówczas przebywała Królowa, Gustaw przepędził noc całą na przygotowaniach do odjazdu, mając zamiar udać się do Christjanstadt dla zebra-

nia swych stronników. Nazajutrz rano zamek królewski w Stockholmie był zamknięty. Król o czwartéj zrana rozkazał skarby królestwa i gotowe pieniądze złożyć do rąk swoich, odkładając wyjazd swój do wieczora. Lecz o dziewiątéj stary Feldmarszałek Klingspor na czele spiskowych wszedł do Króla; przekładał mu nieszczęścia, które sprowadził na Szwecję; atoli Król był niewzruszonym; oświadczył zgromadzonym, że jedzie stanąć na czele wojska w Skanji i wkrótce uśmierzy zbuntowanych. Wtenczas to General Adlerkreytz zaczął mówić w sposób tak żwawy, że Gustaw dobył szpady, aby go przebić. Obecny Marszałek Dworu General Slifversparre, silnie ująwszy za rękę Króla, przymusił go do złożenia broni. W chwili ogólnego zamięszania Gustaw potrafił wymknąć z rąk spiskowych; lecz wkrótce ujęty zniewolonym był złożyć berło i koronę swych przodków w pokoju, w którym przed kilkunastą laty nieszczęśliwy jego ojciec Gustaw III., raniony śmiertelnie przez królobójcę Ankarstroema, ducha wyzionął.

Tegoż jeszcze wieczora Król odwiezionym był do zamku Drottningholm, a w kilka dni potém do Gripsholm, gdzie pod strażą zostawał. Piérwszego Maja Sejm zgroma-

dzony w Stockholmie, usuwając z tronu Gustawa Adolfa IV., wyznaczył przyzwoite dla niego i całéj rodziny opatrzenie, z rozkazem opuszczenia na zawsze Szwecji.

Takie to wspomnienia towarzyszyły mnie, gdym Alandzkie wyspy przepływał. Przebywszy sto dwadzieścia werst tego małego archipelagu, okręt nasz zatrzymano na chwilę. Była to wyspa Degerbi, granicę Szwecji stanowiąca. Kapitan okrętu odpłynął tam z naszémi pasportami; a brzegi innego już państwa, odmienne ubiory Szwedzkiego wojska, na wszystkich budowlach i okrętach powiewające trzy korony, przyjemną nas cieszyły nadzieją prędkiego widzenia stolicy Szwedzkiéj Stockholmu.

IV.

Przed ósmą godziną zrana ufortyfikowana wyspa Waxholm była już dla nas przedmieściem stolicy, która tak jest wyspami wzniosłemi zakryta, że najbliżéj od niéj będąc, tylko wieże kościołów widzieć można. Ale gdy już wypłynęliśmy na przestrzeń odnogi Baltyckiego morza, umywającéj granitowe słupy starego miasta, czarujący uderzył nas widok! Wśród massy murów odznaczał się wielkością swoją i powagą stojący tuż nad brzegiem zamek królewski. Poblizkie place, w posągi i pomniki Królów ozdobione, a przez wysokie i wązkie starego miasta domy, przez wieże i łamane dachy kościołów, jezioro Mälar z drugiéj strony oblewające stolicę, pogod-

ném oświecone słońcem, posrébrzane tło stanowiło temu obrazowi, który, jak gdyby był malowany na lekkiéj gazie, za każdym powiewem, poruszającym fale jeziora, zdawał się razem z nim kołysać. Na lewéj stronie, przy wzniosłym brzegu, zwanym Mosebake, massa granitu tak jest wysoka, że białe pałace i domy mieszkańców jakby poprzyczepiane gniazda jaskółek się wydawały. Temu malowniczemu obrazowi najwięcéj panoramy postać nadawała nieprzeliczona liczba okrętów, snująca się między murami miasta a przybywającym do portu podróżnym.

Parowy statek Finland ma dozwolenie zatrzymywania się naprzeciw samego zamku. Wszyscy byliśmy na pokładzie; a gdy okręt już był na środku zatoki, z cztérech dział daliśmy ognia, co stokrotne echa po ulicach stolicy rozniosły; i w tejże chwili, gdyśmy pędem błyskawicy lecieli do brzegu, już na nas urzędnicy celni, tragarze i tłum ciekawych, oczekiwali.

W zamku tymczasem wszystko zdawało się jeszcze odpoczywać. Wystrzały armat z naszego okrętu właściwém były powitaniem króla-żołnierza. Na tarasie zamkowym drabanty gwardji królewskiéj stali pod

bronią; a ciekawi nowych przybyłców wyglądali w pogodny ranek przez okna. Czasem zielone firanki odsłaniały się na chwilę, i dostrzedz można było jakieś twarze staruszków, zapewne sług dworu królewskiego.

Stockholm zaledwo 80,000 mieszkańców liczy. Cichość panująca w murach stolicy zdaje się przypominać miejsca nawiedzone morowém powietrzem. Gdym już opatrzył przyzwoite dla siebie mieszkanie, wybiegłem obejrzeć powierzchowną fizjonomję miasta, w którém ani jednego nie znałem człowieka.

Zamek królewski, pokilkakroć przez pożar niszczony, zaraz po wstąpieniu na tron Karola XII. został odbudowanym. Plan budowy i prowadzenie fabryki powierzone było Hrabiemu Gustawowi Tessin. Jest to równy czworobok z dachem płaskim; a cokolwiek tylko do ozdoby powierzchownéj jego przydano, wszystko jest tak wspaniałe, że ogół podoba się i zachwyca każdego.

Królewska bibljoteka, galerja obrazów, zbiór rzeźb i antyków, wygodne mają pomieszczenie w lewém skrzydle pałacu. Piérwszym założycielem publicznego księgozbioru był Gustaw Waza, tworząc go ze zniesionych przy wprowadzeniu reformacji kato-

lickich klasztorów. Więcéj daleko wówczas znajdowało się rękopismów, niżeli ksiąg drukowanych; a wszystkie w znacznéj części w duchownéj treści pisane były. Następcy Gustawa Wazy powiększali ją znacznie, mianowicie w czasach trzydziestoletniéj wojny, gdzie Szwedzi zabierali księgi i rękopisma z Niemiec, Czech i Polski; ale w 1621 roku Gustaw Adolf całą królewską bibljotekę ofiarował Uniwersytetowi w Upsali. To, co dziś znajduje się w Stockholmie, winno jest swój początek Krystynie córce Wielkiego Gustawa. Pani ta, zrzekłszy się tronu, wywiozła z sobą przeszło dwa tysiące dawnych rękopismów, które po jéj zgonie wzbogaciły bibljotekę Watykanu. Następnie Karol X. Gustaw niezmierną liczbę bibljotek wywożąc z Polski i Danji, znacznie ją zapomógł. Gdy w 1697 roku zniszczył ją wybuchły w zamku pożar, 18,000 tomów i przeszło 1,000 rękopismów stało się pastwem płomieni. Ocalono tylko 6,000 tomów i 263 rękopismów. Karol XII. powiększył ją księgozbiorem przewiezionym tu z Parnawy, i piérwszy wyznaczył stały na jéj utrzymanie dochód. Gustaw III. wzbogacił zbiorem rycin i rysunkami znakomitych mistrzów; a następcy jego coraz

bardziéj ją powiększając, do 70,000 tomów doprowadzili.

Sala, w któréj zwiedzany przez nas księgozbiór jest umieszczony, ozdobiona w popiersia Gustawa Wazy i Karola X., mieści pośrodku odlane z bronzu wyobrażenie w naturalnéj wielkości Karola XII. w chwili, kiedy śmiertelnie pod Fridrikshal w prawą skroń był raniony. Pokazywano mnie i własnoręczne jego listy, na krótko przed zgonem pisane, i wojenną lunetę, przez którą patrząc, śmiertelny pocisk odebrał.

Rękopisma i dzieła wielkiéj rzadkości w znacznéj części z Pragi-Czeskiéj są przywiezione. Dzieł drukowanych w polskim języku żadnych tu niéma. Jakie zaś rękopisma do naszéj odnoszą się historji, umieszczam tu wyciąg z notat Biskupa Albertrandego, robionych w czasie pobytu jego w Szwecji, w przekonaniu, że nikt dokładniéj i lepiéj nie mógł sądzić o tém nad tego uczonego i pracowitego męża.

Rękopisma z Bibljoteki Królewskiéj w Stockholmie.

Miscellanea N. II. in folio.

1) Multa ad Livoniam et Rigam.

2) Literae Joannis III. Regis Poloniae ad ducem Cur-

landiae, quibus eum monet, ne impedimento sit cursui Suecorum propriae postae per Curlandiam 1685, 6 Aprilis.

3) Literae ejusdem ad Regem Sueciae, quibus declarat jus illud praetensum postae nullo niti fundamento et perperam sibi a Suecis arrogari, 1687 7 Junii.

Miscellanea N. III. in fol.

1) Descriptio totius Livoniae omniumque in ea locorum cum indicatione personarum ad quas spectant 1555. *Germanice.*
2) Elenchus familiarum Esthoniae et Livoniae.
3) Relatio Deputatorum in Sueciam cum productione suorum privilegiorum. Deputati erant Leonardus Gustavus de Budberg et Joh. Reinh. Patkul. *Germanice.*
4) Chronica Prussiae et Livoniae. *Germanice.*
5) Livoniae descriptio per Fabricium. *Latine.*
6) Rationes, ob quas Rigenses a teloneis in M. D. Lituaniae esse liberi non posunt. *Latine.*
7) Privilegium Stephani regis, quo Privilegium antiquius anni 1441. Rigensibus confirmat. De data 1582. 30 Aprilis. *Latine* et *Germanice.*
8) Historia mutati regiminis in Livonia saeculo superiori. *Germanice.*
9) De limitibus Livoniae.
10) Historia Livoniae ab a. 1561. In qua multa diplomata, inter quae corpus privilegiorum Rigensium a rege Stephano a. 1582 collatorum, a Sigismundo III. confirmatorum anno 1593, adjunguntur et Privilegiorum, jurium etc. summaria. *Latine et Germanice.*

11) Prodromus Historiae regiminis et jurium Livoniae, Friderici Menii. *Germ.*

12) Catalogus diplomatum, scriptorumque publicorum exactissimus, idem et accuratissimus, prout Livoniam et Curlandiam attingunt, additis Pontificum Romanorum Bullis etc. *Lingua Suecana.*

Codex manuscriptus in folio in cujus externo involucro, non in dorso sed a latere est inscriptio: *Hufvudh book*, id est: *liber capitalis.*

1) Literae Venceslai comitis de Leszno Cancellarii Poloniae ad Axelium Oxenstiernam 30 Sept. 1626, pag. 5.

2) Discursus de difficultatibus belli Suetici, Polono authore, pag. 186.

3) Pauli Dulcii quaedam ad officium fiscalis Gedani spectantia, pag. 188.

4) Palatini Calissiensis, legati ad regem Sueciae Sermo, pagina 222.

5) Prolocutio Praefecti Culinae pariter legati et Regis responsum. *Ibidem.*

6) Propositiones a Legatis Polonicis oblatae. *Suetice.* Ad easdem propositiones responsio pag. 223.

7) Caroli XII. ad Card. Regni Primatem Epistola 30 Julii 1701, pag. 225.

8) Responsum Reipublicae ad eas, 23 Septembris eodem anno, pag. 226.

9) Augusti II. Regis Poloniae Literae ad Proceres Poloniae, 9 Septembris 1701, pag. 226.

Volumen ingens manuscriptum in folio vitulina pelle tectum. Insignia quaedam gentilitia utrique involucri lateri exterius sunt impressa. Intus prae-

fixus est titulus; Dannemarc, Norvège, Suède. Idemque in dorso voluminis iteratum.

1) Traité de Trève entre les Rois de Pologne et de Suède 1629.

2) Triaté entre le Roi de Suède et la ville de Dantzick 1630.

3) Harangue de Mr. d'Aveaux aux Etats du Royaume de Suède, pour les engager à une trève avec la Pologne 1635.

4) Articles de trève entre la Suède et la Pologne 1635.

Volumen molis maximae tectum charta fusci coloris tergo angulisque corio munitis.

1) Detail du voyage du Roi Stanislas de Meudon en Pologne 1703. *Francois et Espagnol.*

2) Literae Axelii Bielke Senatus Regni Sueciae abdelegati ad principem.... de copius auxiliaribus Austriacorum, Polonis contra Suecos duce Arnheimio datis.

Volumen in folio charta pergamena tectum titulo praefixo: *Kort och* Sanfaerdigt Swar och forklasing.

Ad objecta responsio Sigismundi regis Sueciae et Poloniae. *Lingua Suetica.*

Volumen spissum in folio, charta pergamena involutum praeferens a tergo epigraphen: *Borussica.*

Beschreibung des Land-tages so A° 1616 zu Königsberg gehalten worden, wass darauff zwischen ihr Churfürstlichen gnaden, den Königlichen abgesandten, und den Ständen des Herzogthums Preussen tractirt und gehandelt worden. Volumen hoc plurimas continet literas, sanctiones,

decreta ac diplomata Regis Poloniae ab anno 1616 ad a. 1618.

Volumen in folio charta pergamena tectum, tergori inscripta est Epigraphe. *Chronica von dem von Pohlen und den Preussichen herren anno 1454. Chronica von dem 1454 bis den 20 tag Martii den 1467 Jahr.*

Latius chronicon istud protenditur quam titulus exprimit, nam praeter Polonicas et Prussicas res complecitur etiam Turcicas, Hungaricas, Germanicas.

Volumen in 4to majori, cujus in tergo fugiente colore litera *A* charta glutine ibidem adjecta, K. 17.

Vera et brevis explicatio causarum quibus Serenissimus et Potentissimus Princeps et Dominus Fridericus ejus nominis II Daniae, Norvegiae etc. Rex, ad propulsandum Sueciae Regis Erici, vim atque injuriam juste et necessario fuit adductus? exhibita in Rostochiano Conventu Sacrae Caes. Romanorumque Regiae Majestati, Saxoniae item et Marchiae Brandeburgicae Electorum, atque Henrici Brunsvicensis Ducis Legatis à Srmi Daniae Regis ad eundem conventum commissariis. Anno 1564 die 26 Mensis Julii. Insunt quaedam ad Poloniam spectantia.

Indicare melius codices inscriptos non licuit cum et bibliotheca catalogo praesertim codicum manuscriptorum, et codices ipsi inter sese ordine et quavis nota quae ordini conservando deserviret hucusque, scilicet ad 9 Julii 1790, caruerint.

Gustaw III., jakeśmy rzekli, założycielem był Muzeum królewskiego, złożonego

z rzeźb i antyków, jak równie i galerji obrazów przeszło 2,000 sztuk liczącéj. Widzieć tu można portret Zygmunta III. ubranego w zbroi i siedzącego na koniu w naturalnéj wielkości, przez niegoż samego do Stockholmu niegdyś przysłany. Przełożony nad zbiorem rycin i obrazów Szambelan Rek, z gościnnością i ujęciem wrodzoném Szwedom, łączy wiele światła i nauki. W chwilach swobodnych odwiedzałem go prawie codzień, i zawsze cóś nowego miał mnie do pokazania. Jednego razu, czekając moich odwiedzin, przygotował był dużą księgę, w któréj same tylko sztychy odnoszące się do historji Polskiéj oprawne były. Kiedy? i jak one się tu dostały? nie wiadomo; to tylko pewna, że je Gustaw III. do jednéj zgromadził teki i podpisami niektóre z nich objaśnił. Dobroć uprzejmego Szambelana dozwoliła mnie szczegółową o tém wypisać wiadomość, jak następuje:

1) Zbiór kart geograficznych polskich nosi tytuł: *Les Estats de la Couronne de Pologne. Paris chez autheur Nicolas Sanson, d'Abbeuille, Geographe du Roi. 1644.*

Sztychy:

2) *Armes de Pologne avec le collier de l'ordre de l'Aigle blanc.*

3) *Ordre des Frères Port-glaives de Livonie.*

4) *Croix de l'ordre des Chevaliers Teutoniques ou de Prusse.*

5) Wizerunki Królów Polskich od Lecha I. aż do Zygmunta III., sztuk 45, okrągłe, średnicy nie więcéj na półtora cala mające, poosobno na dużym papierze naklejone, z podpisem ręcznym: *Les Roys de Pologne.*

6) Dwa sztychy, z których piérwszy wyobraża oddanie znaków królewskich Bolesławowi przez Cesarza Ottona, drugi Unję Litwy z Koroną.

7) Portret z podpisem: *Casimir 3 Roy de Pologne.*

8) Medal znany w numizmatyce naszéj pod godłem: *Prawo ziiwe chce*, z podpisem: *Nummus triumphalis Sig. prim. R. P. cusus a Praelio memorabili quo Basilium Moscoviae ducem ad Orsham vicit, atque fugavit. Anno Christi 1514.*

9) Drugi medal z napisem: *Jovis Sacer*, u spodu tak objaśniony: *Num. triumph. Sigis. Augus. R. P. cusus post partam de Joanne Magno Russorum principe victoriam, an. Chris. 1564.*

10) Portret Zygmunta Augusta sztychowany w roku 1562. Kopja podobnego portretu umieszczona jest przy Historji Wilna J. I. Kraszewskiego.

11) *Henry 3 Roy de France et de Pol. Mariette excudit.*

12) *Nummus Castrensis Steph. R. P. cusus rebus in Moscovia feliciter gestis. Anno Christi 1579.* Na medalu wykuty napis: *Per non dormire.*

13) Portret Stefana Batorego z podpisem: *Obijt anno 1586, aetat. 53.*

14) Medal Maximiljana z napisem: *Sic aliena.*

15) Pod trzema razem medalami wyrażono: *Nummi Castrenses Maximiliani Archid. Aust. et Sigism. Sve. Princ. de Regno Poloniae disceptantium, cusi anno Christi 1587.*

16) Portret z podpisem: *Anna d. g. Poloniae Regina, mag. Lith. Princ. Ducissa. Sved. Goth. Vand. Regina Fioniae Princeps.*

Hic tibi Reginae datur aspiciendus in aere
Vultus, et Austriacae gloria magna domus;
Quam sibi Sigismundus sociali faedere junxit:
Ipsius et fruitur fronte, decore, bonis.
—Crispin van de passe excudit.

17) Portret Króla Władysława z podpisem: *Vladislaus IV. d. g. Rex Poloniae, magnus dux Lituaniae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniaeq.; nec non Svecorum, Gothorum, Vandalorumq. heriditarius Rex, electus magnus dux Moscoviae etc.*

18) Dawna rycina z napisem: *Estats de Pologne.*

19) Medale: Kazimierza Króla
Adversus pondera surgo.
Bony Sforcyi
Nisun Mitocchi.
Katarzyny, żony Zygmunta Augusta
In Deo spes mea.
Henryka Walezego
Non cognoverant lucem presentem.
Elżbiety, drugiéj żony Zygmunta Augusta
Fortunae omnia committo.
Anny, żony Króla Stefana
Nostri simulacra doloris.

Wszystkie tych medalów sztychy nie mają oznaczonego autora, ani też miejsca, gdzie były robione. Na medalu Anny Jagiellonki wyobrażony jest krokodyl.

20) *S. Jacintus Polonus, S. Dominici Socius et discipulus, et ordinis praedicatorum primus in septentrione fundator, multis clarus miraculis, Cracoviae requievit M.CCLVII. aetatis suae A. LXXIIII. a Clemente VIII. Pont. Opt. Max. MDXCIIII. XVII. Aprilis Canonisatus.* Święty ten w całéj figurze jest klęczący. Przy nim na tarczy herb z napisem: *Comitum Odrovons familia.* Na około 18 jego cudów z osóbnemi podpisami.

21) *Stanislaus Hosius, Cardinalis, Episcopus Varmiensis, conc. Trident. praeses.*

Instructus patria pugnat pietate geritque Praelia cum monstris Hozius et superat, Artibus hic cunctis dexterrimus, omnibus armis Queis valet hostix atrox, Hozius exuperat.

22) *Casimir Prince de Pologne* (Jan Kazimierz).

23) *P. Martinus Laterna Polonus a Suecis hereticis pro Catho. fide in mare demersus, Septemb. 1598.*

24) *Eustachius Wolowicz, D. G. Episcopus Vilnensis admin. abb. Lubinensis et praep. Trocen. Vicecancel. M. D. L. aeta. suae a. XLIX. Pro patria atque Deo cum sis in utrumque paratus, sic patriae carus, sic potes esse Deo.*

25) Cztéry ryciny in folio, mające na odwrótnéj stronie w języku Niemieckim bjografje wyrażonych

osób; podpisywane są charakterem nieczytelnéj ręki, jak następuje:

Nicolas Ratzivil, le petit fils.
Christophe Ratzivil.
Jean Zamojschi Grand Chancelier de Pologne.
Nicolas Radzivil.

26) *Joannes de Zamoscio Cancellarius et summus Dux exercitum Regni Poloniae.* (Popiersie).

27) *Illustrissimus D. Georg. Mnischek, Comes de magna et parva Kunczyce, Palat. Sendomirien. et magni Moscoviae ducis etc. Socer.* Popiersie. U spodu napis: *Timenti Deum debetur Coniux filia tua, propterea alius non potuit habere illam.— Tob. 7.— Lucas Kilianus Sculp.*

28) *Nicolaus Christophorus Radzivill. L. Kilian. fec.*

29) Dawne ubiory krajowe:
Nobilis Polonus, Pedissequus Polonus, Tribuni vel centurionis habitus Polonus, Signifer Polonus— Der poolsche rejter— Polonorum Equitum Signifer nobilis Polonus. Tympanist. Polonorum equitum— Equites Poloni— Tubicen Polonus. (Przy łacińskich napisach są i niemieckie).

30) Herby i portrety Królów Polskich powyrzynane z Kronik i Herbarzów. (Drzeworyty).

31) Mappa Polski.— Litwy, Żmudzi, Wołynia i Podola.— Pruss Polskich.— Inflant.

32) Widok Krakowa (Georg. Houfnaglius).

33) Plan góry Kalwarji.— *Widoki:* Gdańska, Warszawy, Lwowa, Lublina. *Plany:* Wilna, Za-

mościa, Przemyśla, Biecza, Sendomierza, Poznania, Krośna, Łowicza i Grodna.

34) Zbiór ten uzupełnia sztych niewielkiego rozmiaru, wyobrażający zwycięztwo Zygmunta III. nad Karolem Księciem Sudermanji pod Rygą. Rycina ta wszakże w innéj zupełnie księdze jest zachowana.

Dolne pomieszkanie w lewém skrzydle królewskiego pałacu przeznaczone jest na skład rzeźb, w części przywiezionych z Włoch przez Gustawa III., w części przez krajowych artystów wykonanych, jak równie i starożytności Egipskich, Skandynawskich i Rzymskich. Jakkolwiek wielki jestem zwolennik sztuk pięknych, gdy jednak praca moja historycznych tylko poszukiwań cel miała, dla tego też nie wymieniam tu katalogu rzeźb i obrazów tam zachowanych, gdyż to nic do przedmiotu moich badań nie należy, a wyznam szczérze, że mi o grubość książki nie idzie.

V.

Niéma tego złego, coby na dobre nie wyszło, mówi stare przysłowie. Że ono często się sprawdza, przekonałem się sam na sobie. Przykro mi było, raz już stanąwszy u celu mojéj podróży, nie znaleźć nikogo prawie z tych osób, którym mnie polecano, gdyż na nieszczęście był to czas wakacyjny, i gdzie tylko kto mógł, do wód morskich, czy dla odwiedzenia rodzeństwa, lub też dla naukowéj po kraju wędrówki, wszyscy niemal z miasta powyjeżdżali. Wiedząc, że powrót potrzebnych mi osób nieprędko miał nastąpić, sam nie wiedziałem co począć. Czekać w stolicy ich powrotu nie podobna mi było. Stockholm zbyt mało ma resursów mogących uprzyjemniać i skra-

cać chwile niezajętego niczém przybylca; a co największa, że siedząc nieczynnie kilka tygodni, musiałbym z nadchodzącą jesienią wyrzec się zamiaru zwiedzenia wnętrza Szwecji, i wyłącznie tylko na obejrzeniu stolicy podróż mą zacząć i skończyć.

Ta myśl nieskończenie mnie frasowała, gdy tymczasem wszystko inny obrót wzięło. Pomiędzy osobami, do których mnie polecono, był znakomity Berzelius. Miałem do niego pismo od czcigodnego Professora Eichwalda z Petersburga, osobiście mu znajomego. Pan Eichwald był niegdyś Professorem b. Uniwersytetu Wileńskiego; następnie zaś zajmując katedrę w Cesarskiéj Medyko-Chirurgicznéj Wileńskiéj Akademji, tak dla swéj nauki, jak i prawego charakteru, lubionym był i szanowanym powszechnie. Walka, jaką złość z cnotą na tym biednym świecie nieustannie toczy, była powodem opuszczenia Wilna przez Professora Eichwalda i przeniesienia się na nierównie lepszą posadę do Petersburga. Właśnie przed rokiem odbył on podróż do Szwecji; a osobista z uczonymi tego kraju znajomość bardziéj go zbliżyła do osób ceniących dotąd tylko jego naukowe zasługi. Nie wiém, czy pamięć pobytu jego w Litwie, czy też wła-

ściwa wszystkim prawdziwie uczonym i szlachetnym ludziom chęć pomagania chcącym pracować była powodem, że, opatrując mnie w potrzebne do przedsiębranéj podróży instrukcje i listy do osób stojących na czele oświecenia w Szwecji i Danji, dał mi razem klucz do łatwiejszego wykonania moich zamiarów, za co mu dzięki najszczérsze przynoszę; gdyż comkolwiek tylko zebrał na niwie uprawianéj słabemi memi siłami, jemu to w znacznéj części winienem.

Berzelius latem zwyczajnie mieszkał za miastem; nie zastałem go przeto w mieszkaniu; zostawiłem tylko list w ręku służącego, zwiastującego mi przyjemną wiadomość, że Berzelius jutro rano wróci do miasta.

Europejskiéj sławy imie Berzeliusa nie potrzebuje, jak mi się zdaje, żadnego objaśnienia, gdyż ktokolwiek tylko dotknął się w życiu do drukowanéj książki, temu pewno to nazwisko nie jest obce. Jest on dzisiaj Prezydentem Akademji Nauk. Uczone Towarzystwa całego prawie świata poczet swych członków ozdobiły nazwiskiem Berzeliusa. Ten jeden z najpiérwszych dzisiaj Chemików w Europie zajmuje skromne mieszkanie w gmachu Akademji nauk przy jednéj z najwspanialszych ulic stolicy zwanéj Drott-

ning-Gatan (ulica Królowéj). Wspomniałem już wyżéj, jak Stockholm jest cichy i nieożywiony. Głównym tego powodem zdaje się być samo położenie miasta. Otoczone i przerzynane wodą, kommunikacje w znacznéj części na łódkach ułatwia; dla tego też ani potrzeby pojazdów, ani ciągłego turkotu na ulicach nie słychać.

Ulubioném miejscem mojéj przechadzki w stolicy był mały ogródek przy głównym moście blizko zamku, gdzie zwyczajnie cała się zgromadzała publiczność. I w rzeczy saméj było to miejsce najbardziéj ożywione z całego miasta. Małe parowe statki rozwoziły w różne strony bawiące tam osoby, a wieczorem przy pawilonie, gdzie była cukiernia, muzyka przechadzkę uprzyjemniała.

Właśnie dnia jednego odpłynąłem stamtąd do królewskiego parku dla widzenia letniéj rezydencji Króla, zwanéj Rosendal. Gustowny ten pałacyk ulubionym był pobytem zmarłego Króla Bernadotte, który i park ten stworzył i ozdobił. Rosendal ma przed sobą dwie porfirowe urny, robione w Szwecji, a wielkością swą i wykończeniem zadziwiające. Było kilka pojazdów, w których jakieś podróżujące damy dla widzenia pałacu przyjechały. Po zbytkach i bogactwie Pe-

tersburga, trudno, żeby cóś mogło je przewyższyć, lub im wyrównać. W Rosendal najbardziéj mnie to się podobało, że stangreci od najętych powozów weszli razem z nami do pałacu, i dumni narodową swą chwałą, surowo postrzegali, ażeby nam najdrobniejszy szczegół był pokazany; historyczne ich kraju obrazy sami w znacznéj części objaśniali. Otoż to jest, co się nazywa cywilizacja ludu, a jak się z nią rzadko spotkać można! W parku jest wiele letnich mieszkań prywatnych osób, osóbny teatr, sztuki konne, traktjery, cukiernie i t. p. Jedno z najpiękniejszych mieszkań ukończył tego lata znakomity rzeźbiarz Byström, gdzie razem i jego pracownię widzieć można. Odwiedzając go w jego domu, poznałem kilka osób, których stosunki bardzo mi potém przydatne były. Byström pokazywał mi wiele rzeźb złożonych jeszcze w pakach, mając wkrótce wszystko to w salach poustawiać; uwiadomiono go bowiem, że główny protektor sztuk i nauk Król Karol XIV. miał skromne progi znakomitego artysty nawiedzić, gdzie niemal w każdém miejscu wyobrażenie ulubionego Króla znaleźć można. Klassa wyższa, duchowieństwo i uczeni, mianowicie zaś wojsko, bardzo jest do pa-

nującéj dynastji przywiązane. Młodzież, jak wszędzie, tak i w Szwecji, niepodobnych często rzeczy pragnie. Pospólstwo, stan mieszczan i rzemieślników nie miał serca dla zmarłego Króla, kilka razy go zawiódł, a on w ciągłéj był gotowości i obawie przywykłego do rozruchów ludu. Najmniejszy wypadek w stolicy, nie wyłączając nawet małoznaczącego pożaru, z zamku królewskiego w jednéj chwili tworzył małą fortecę. Widać więc, że Karol XIV. bezpieczniéj ufał ludowi przy nabitych działach, chociaż obrał sobie za godło, na każdéj nawet monecie wyrażając, że „*wdzięczność ludu jest jego nagrodą.*" Byström pokazywał mi własnéj roboty, z białego marmuru, leżącą kobiétę pośrodku w pół-okrągłéj sali. Usta i część twarzy były znacznie uszkodzone. Z przykrém uczuciem powiadał mi, że gdy ta jego praca ukończoną została, ktoś z odwiedzających jego pracownię, przez zazdrość, kamieniem nienagrodzoną wyrządził szkodę. Byström ma to zachować dla pokazania potomności w jakim żył wieku. Taka niesłychana złość i barbarzyństwo ostudziły mię trochę w przychylności do dobrych Szwedów, których mocno z początku upodobałem.

Do miasta wracając lądem w towarzystwie kilku osób, z którymi świeżo się zaznajomiłem, przechodziliśmy około koszar gwardji królewskiéj zajętych przez pólk huzarów, którym właśnie wieczerzę rozdawano. Weszliśmy do środka zabudowań; a gdym zobaczył kaszę ze słoniną, skwarkami po wierzchu kraszoną, zaraz mi na myśl domowa *kasza ze Szwedami* przyszła, które to ulubione Szwedów jadło przez nich do Polski wprowadzone być mogło.

Kościoły stolicy, jakkolwiek dawne i z dziejami Szwecji ścisły związek mające, nie posiadają wszakże nic prawie, coby nam na pamięć stosunki Szwecji z dawną Polską przywodzić mogło. Jedna tylko świątynia w Ryderholm, w pamiątki ubiegłych wieków obfita, będzie celem naszéj uwagi na innem miejscu. Starożytny kościół S. Katarzyny posiadał duże dwa dzwony przez Karola Gustawa z Polski wywiezione, lecz pożar w 1723 roku całą budowę z jéj oporządzeniem w stos gruzu i popiołu obrócił.

Nazajutrz udałem się znowu do gmachu akademji nauk. Tam wprowadzono mnie do niewielkiego laboratorjum, skromnie i po prostu urządzonego, z którego jednak tyle ważnych odkryć i sprostowań uczony świat

wzbogaciło. W tejże chwili wybiegł z uprzejmością mnie witając średniego wzrostu, niezbyt stary i w miarę mający ciała mężczyzna. Był to Berzelius. Jego skromna powaga, to nieudane zapomnienie siebie samego, ujęcie i szczéra chęć służenia wszystkiém, co było w jego mocy, tak mnie w planach mych zmitrężyły, że ja, com przez noc całą rozmyślał tylko o tém, jak i o czém rozmawiać będę z Berzeliusem, usiadłem z nim najspokojniéj na kanapie, prowadząc najnaturalniéj rozmowę, w któréj nic nadętego próżnemi słowami nie słyszałem. Szanowny ten człowiek skréślił mnie plan dalszéj mojéj podróży: kazał mi natychmiast odjechać do Skanji; poznać Pana Nilsson Professora Uniwersytetu w Lund i znakomitego Antykwarjusza; tam skorzystawszy z jego prac i postrzeżeń, udać się do Kopenhagi dla szczegółowego przeglądu zbioru starożytności północnych i poznania osobiście znakomitych ludzi pracujących w tym rodzaju; z Kopenhagi radził mnie najwłaściwiéj udać się przez Sund i Kategatt do Gotenburga; a stamtąd, przerznąwszy wpoprzek całą Szwecję, wrócić do Stockholmu na czas dłuższy, gdzie zapewne już wrócą ci wszyscy, których znajomość w badaniach moich pożyteczną mnie

być mogła. Nie zapomniał dołączyć swoich uwag i niezbędnie dla mnie potrzebnéj instrukcji. Podwojna więc dla mnie z téj podróży miała być pociecha, gdym ją jeszcze z porady i woli Berzeliusa miał odbywać.

Nie chciałem dłużéj być natrętnym i zajmować czasu tak chlubnie przez uczonego męża trawionego; lecz mnie sam zatrzymał, i zaczął niektóre czynić uwagi nad pomnikami odkrywanemi w ziemi. Właśnie woziłem z sobą wiele zabytków starożytności odgrzebanych na Litwie, ażebym je na miejscu ze Skandynawskiemi porównał; i gdym mu wspomniał o łzawnicy szklannéj, w któréj płyn dotąd się przechował, Berzelius tak mówił do mnie: „Nie mając przekonania, ażeby to naczynie kiedyś otwór swój miało, nie można sądzić inaczéj, jak tylko, że części wilgotne, w skutek długiego leżenia w ziemi, przez powierzchnią szkła do wnętrza wypróżnionego naczynia się dostały. I w Szwecji podobną osobliwość przed kilką laty w dawnym grobie znaleziono. Ale jest pewność, w którą wierzę i przekonany jestem, że szkło przez siebie nic przepuścić nie może; nie było jednak doświadczenia, i sprawdzić nie podobna, czy to, co przez lat piędziesiąt stać się nie może, kilka wieków

przemienić nie potrafi?" Berzelius mówił długo o zbójcach morskich dawnéj Skandynawji, którzy niezmiernie odległe czynili wycieczki i ze wszystkich stron świata nieznane przedtém téj ziemi przywozili wyroby; następnie wymieniał niezaprzeczony wpływ, jaki to pokolenie na brzegi nad-bałtyckie w ogólności wywierało; a mówił tak jasno, tak trafiał do przekonania, że każdego z łatwością przekonać o tém, co mówił, potrafi.

Kiedym go żegnał, prosił mnie, ażebym, wróciwszy do stolicy, odwiedził go i zdał mu sprawę z mojéj wycieczki. Przyrzekając mu, dodałem, że mi na sercu dług wdzięczności ciąży; że będę u niego, ażebym mu podziękował za jego dobre dla mnie chęci; a gdy wrócę na rodzinną ziemię, opowiém ziomkom moim o pomocy, jaką mi Berzelius w podróży mojéj wyświadczył: gdyż to wielkiéj chwały imię jest równie głośne w całéj Słowiańszczyznie, jak i na jego ojczystéj ziemi.

Otoż to jest, myślałem sobie wracając, człowiek gruntownie o swéj wartości przekonany! Pusty śmiech bierze, wspominając na tych miernéj nauki pedantów, których tak znaczna ilość rozsypana po świecie. Trudno jest czasem dójść i mówić z czło-

wiekiem, który w naukowym stosunku jest mniéj niż zero w porównaniu z Berzeliusem. Tak w głośnych wyprawach bohatéra wieku lada jakiś dowódca był dumnym i nieużytym w potrzebach mieszkańców kraju, których wysłuchał i własném zasłonił skrzydłem Napoleon.

VI.

Korzystając z kilku dni swobodnych, które mi przed odjazdem w dalszą drogę pozostały, w niedzielę rano zająłem miejsce na statku parowym *Upland*, odbywającym zwykle w dni świąteczne wycieczki po jeziorze Mälar, a który tą razą odpływał do zamku Gripsholm, odległego od Stockholmu o 5½ mil morskich. Zamek ten, w stylu gotyckim wzniesiony, przez kilka wieków będąc świadkiem wielu wypadków historycznych, stał się dzisiaj pomnikiem dziejów Szwedzkich i ulubioném miejscem pielgrzymki mieszkańców całego kraju. Trzeba tu oddać sprawiedliwość wszystkim klassom ludzi, że z historją własnéj ziemi dokładnie są oswojeni. Każdy włościanin z gruntowném poznaniem rozpra-

wiać o niéj będzie; i przeszłe, lubo krótkotrwałe, lecz na los całéj Europy wpływające ich Królów czyny, są zwykle ulubionym przedmiotem, zajmującym umysł ludu Szwedzkiego, wspominającego o czasach swojéj wielkości i chwały z uczuciem starca marzącego o chwilach młodości.

Dzień był pochmurny; pokład okrętu przepełniony podróżnymi, wśród których miłą zabrałem znajomość z Półkownikiem służby Rossyjskiéj Panem Bodisko, zostającym przy ambasadzie Rossyjskiéj w Stockholmie, i Hrabią Lewenhauptem Oficerem Gwardji Królewskiéj, udającym się również do Gripsholm. A więc są i znajomi, i do tego jacyś dobrzy ludzie, myślałem sobie; dzień mnie przejdzie wesoło w miłém ich towarzystwie; a wiadomość o miejscu zwiedzaném przeze mnie i nawet najdrobniejsze szczegóły nie ujdą méj baczności, gdy tam będę w nowo-przybraném towarzystwie, znającém dobrze Gripsholm. Kilka godzin ciągłéj przejażdżki około brzegów romantycznego jeziora Mälar zbliżyły nas do zamku, którego czérwone wieże i poważny widok całego gmachu odpowiednim zdawał się być pamięci wielkich ludzi, których świadectwo nosił na sobie. Przebiegając myślą ubiegłe wieki,

tyle krwawych scen i zbrodni, które tam miały miejsce, wierzyć nie podobna mi było, że wszystko to wśród tych czarujących działo się okolic. Ale Bóg hojnie te miejsca obdarzył w żyżność, krajobrazy i zachwycającą naturę; a zło, które się tam zagnieździło, dziełem było człowieka!

Nazwanie zamku Gripsholm wyprowadzają historycy od dziedzica byłéj niegdyś w tém miejscu budowy, zowiącego się *Grip*, co znaczy *Gryf* po polsku, (czego wyobrażenie dotąd na głównéj chorągiewce zamkowéj wieży widzieć można), a słowo *holm* w języku Szwedzkim wyspę oznacza. W 1537 roku Gustaw I. rozkazał wznieść zamek w Gripsholm pod przewodnictwem architekta, Niemca rodem, zowiącego się *von Kiöhlen*. Do budowy użyto materjału z klasztorów pokatolickich w Mariaefred i Kungsberg, zniesionych i przeznaczonych na rozbicie. Gustaw I. po ukończeniu zamku przez piętnaście dni tam wśród świetnych zabaw i krotochwil przebywał. Biédny! nie przeczuwał wtenczas, że wzniósł mury mające służyć za więzienie dla jego synów, za pobyt najczarniejszéj zbrodni bratobójstwa! Przechodząc sale i izby zamku, których 300 tam się znajduje, opuśćmy wieże będące nie-

gdyś więzieniem Jana i Eryka; w drugim liście szczegółowiéj o tém wspomnimy; ani też zajmujmy czytelnika powierzchownem opisaniem zamku, którego tu dołączona rycina dokładne da wyobrażenie.

Trzeci syn Gustawa Wazy Karol, Książę Sudermanji, panujący potém pod imieniem Karola IX., w 1572 roku został dziedzicem tego zamku. Tam przechowywano we wszystkich zamięszaniach krajowych archiwa królestwa, gdy Karol IX rządził Szwecją w imieniu Króla Zygmunta III (*). Gustaw Adolf Wielki, mając siedmnaście lat wieku, tu passowanym był na rycerza wobec zgromadzonych stanów królestwa przez ojca swojego Karola IX., który dał mu wówczas miecz w rękę. Królewski młodzieniec przysiągł nim władać dzielnie, o czém świat cały wkrótce się przekonał. Karol XII., chociaż tak rzadko we własnym kraju przebywał, lubił jednak chwile przykrego panowania osładzać pobytem w Gripsholm. Gustaw III. szczególne w tym zamku miał upodobanie. Miłośnik ten ciągłych zabaw i przyjemnych rozrywek po-

(*) Zygmunta nazwaliśmy III., gdyż powszechnie u nas tak się nazywa. W Szwedzkiéj historji Zygmunt jest drugim.

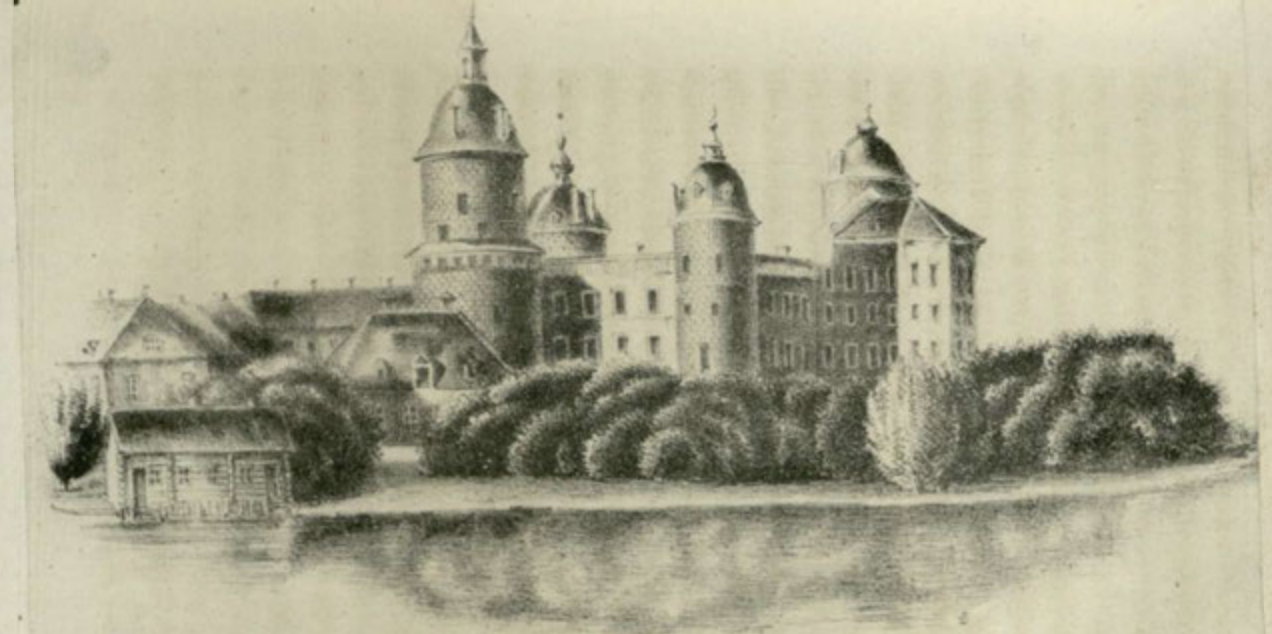

ZAMEK W GRIPSHOLM.
Miejsce Urodzenia Zygmunta III 1566 r.

większył, odnowił i przyozdobił to starożytne swych przodków mieszkanie. Tu właśnie syn jego Gustaw Adolf IV., w 1809 roku wyzuty z tronu dziedzicznego, przez siedm miesięcy był zatrzymanym, aż do ukończenia ostatecznego téj sprawy i wydalenia go z kraju. Bernadotte w 1823 roku ośm dni z całą rodziną bawił w Gripsholm, zajmując apartamenta przez Gustawa III. w nowym stylu i zbytkownie urządzone.

Na dziedzińcu zamkowym widzieć można dwa działa Ruskie bronzowe przewybornéj roboty, wzięte w Iwangorodzie przez Pontusa de la Gardie w 1581 roku. Wnętrze pokojów posiada wiele kosztownych sprzętów w rozmaitym rodzaju w czasie trzydziestoletniéj wojny z Niemiec tu przywiezionych. Ale najciekawszym zbiorem w zamku Gripsholm są to wizerunki przeszło 2,000 sztuk wynoszące. Wierni swojemu powołaniu wymienimy to tylko, co miłośników krajowych pamiątek bardziéj obchodzić będzie.

W sali audjencjonalnéj Króla jest piękny portret Zygmunta III., robiony przez malarza *Pasch;* a w gabinecie, jako rzadkość, pokazują współczesny portret pięknéj Królewny Cecylji, narzeczonéj Jana Tęczyńskiego. W innéj znów sali Karol XII., wyo-

brażony na koniu, Toruń oblega. Obraz ten przez Ehrenstrahl jest malowany. Wizerunek Mazepy ostatnie najście Szwedów mi przypomniał. Ten sprzymierzeniec i doradzca Karola XII. na to go, zdaje się, w swoje przywabił strony, żeby z nim razem upadł. Nie wiém jakim sposobem znajduje się tu portret Karola de Biren Księcia Kurlandji. Musiał to być podarunek tego Księcia któremuś z Królów Szwedzkich, jako znak dobrych stosunków zawsze zależnéj a dbaléj o los swój Kurlandji. W okrągléj sali Gustaw III. zebrał wszystkich współcześnie mu panujących Monarchów. Oprócz Ojca Swiętego i Tureckiego Sultana, wszyscy są w naturalnéj wielkości wyobrażeni. Powiadają, że gdy Gustaw III. sekretnie we wszystkich stolicach świata u najpiérwszych artystów wykonanie tych portretów obstalował, wówczas od każdego z panujących w podarunku je otrzymał. Stanisław August Poniatowski wyobrażony jest w królewskiéj purpurze, w pozycji nadanéj mu przez Bacciarellego. Zupełnie podobny obraz dotąd w Jabłonnéj pod Warszawą widzieć można. Na ramieniu jest duża tarcza złocona, podzielona na cztéry części, gdzie wśród herbów krajowych, Ciołek Poniatowskich

widzieć można. Nie wiém, czy to dla tego, że sala jest okrągłą, ale złudzenie tak jest wielkie, że przysiądz potrzeba, iż oczy wszystkich panujących na Króla Stanisława są obrócone. Najbliżsi wówczas sąsiedzi jego tuż przy nim są umieszczeni. Sala, gdzie się Stany królestwa zgromadzały, zachowana jest zupełnie tak, jaką była za czasów Gustawa Wazy. Król ten zebrał w niéj portrety współcześnie mu panujących Monarchów. Sam piérwsze zajął miejsce, a blisko siebie umieścił wizerunek Zygmunta starego, jednego z Królów wówczas najpotężniejszych. Jadalną salę zdobią dwa marmurowe popiersia: piérwsze wyobraża Jana Kazimierza Króla Polskiego; drugie, również dobrego dłóta, wyobraża żonę Jego Marją Gonzagę. W jednym pokoju, którego okna wychodzą na podwórze zamkowe, znajduje się duży obraz przedstawiający Cesarza Karola IV. biesiadującego z małżonką swą i całą dostojną rodziną. Wśród osób dwór Cesarski składających, na prawéj stronie obrazu, znajduje się wezwany na tę ucztę, a bawiący tam, od Króla i Rzeczypospolitéj Polskiéj Poseł, którego bogaty galowy ubiór wszystkie inne w całém zgromadzeniu zgasił. Ale bo też i marsowa postać jego, leb wygolony

i zawiesiste wąsy dziwnie dobrze od amarantowéj kierei odbijały. W poważném jego spójrzeniu, na otaczających go zwróconém, wyczytać zdaje się można, że wszystkichby fryzowanych Niemców w kozi róg pozapędzał. Ci, którzy razem ze mną ten zamek zwiedzając, na ów obraz patrzali, wierzyć nie chcieli, gdym im powiadał, że ten poważny strój, lubo w zbyt rzadkich exemplarzach, do naszych jednak przechował się czasów.

Gdzie są pokoje zwane mieszkaniem dzieci Księcia następcy tronu, widzieć można w popiersiu malowany portret Stanisława Leszczyńskiego w stroju zwracającym uwagę każdego. Ma on na sobie szafirową sukienną sukmanę, zamszowy pas i takież duże rękawice, włosy w górę zaczesane i rozrzucone w nieładzie, zupełnie tak, jak je Karol XII. zwykł był nosić. Ta maskarada, widocznie przez chęć podobania się swemu wielkiemu protektorowi ułożona, zupełnie szpecila piękne rysy twarzy Króla-filozofa. Przyjaźń Leszczyńskiego ku osobie Karola nie była obłudną: nie zmienił jéj, gdy Karola niefortunny los spotkał; i co tylko szlachetném i uczciwém nazwać można, wszystko to zdobiło życie Leszczyńskiego, i piękną przyszłość dla kraju, którymby rzą-

dził, rokowało. Jego życie w kartach historji Szwedzkiéj ważne zajęło miejsce; ale zdaje się, że portret ten jedyną jest po nim tutaj pamiątką.

Tyle jest tylko malowideł przypominających nam związki dawnéj Polski ze Szwecją. Wróćmy jeszcze na chwilę do gabinetu, ażeby pożegnać piękną Cecylję tak znaną u nas powszechnie. Na to zstąpiła ze stopni tronu Gustawa Wazy, aby oddać swą rękę szlachcicowi; lecz los zawistny pozazdrościł nam królewnę Szwedzką zaliczyć w poczet naszych obywatelek. *Jan z Tenczyna*, ta zachwycająca powieść Niemcewicza, była piérwszym polskim romansem czytanym w dzieciństwie mém przeze mnie. Ona mi najpiérwsze zostawiła wrażenia. Może też dla tego wspomnienie i widok twarzy Cecylji tyle mi sprawia przyjemności.

VII.

Jedną z osób najbardziéj w naszéj znanych historji jest Cecylja córka Gustawa Wazy, znana w dziejach Szwedzkich z życia w awanturnicze wypadki obfitującego, a dla swych wdzięków i gładkiéj powierzchowności ozdobą płci swojéj przez współczesnych nazwana. W tych czasach potęgi i świetności naszego kraju, kiedy ostatni z Jagiellonów, związkiem krwi z dworem Szwedzkim spokrewniony, Jana Tenczyńskiego posłem swym trzymał w Stockholmie, młody pan ten, równie przymiotami jak ozdobną powierzchownością obdarzony, potrafił pozyskać serce pięknéj królewny Cecylji, przełamać wszystkie trudności i zawady, i wtenczas tylko umrzeć tragicznie, gdy już Cecylja

żoną jego zostać miała. Ciąg tych niepowodzeń, gwałtowna miłość, różnica stanów, wystawa dworu królewskiego, a może i dorównywający jéj przepych, otaczający potomka świetnéj Tenczyńskich rodziny, wszystko to, mówię, nadało temu obrazowi charakter i tło posługujące za piękny do rozwinięcia romasu przedmiot.

Jakkolwiek historja naszego kraju obfituje w sceny i obrazy podobne, zdaje się jednak, że imie Cecylji piérwsze po Barbarze zajmować mogłoby miejsce. Pisarze romansów i powieści, często w przesadzonych obrazach, odrzucając nawet historyczne fakta, samego tylko szukają kwiatu, któryby w scenach rozrzewnienia lub exaltacji nowego uroku ich pismu dodał. Historyk zupełnie przeciwnie postępować musi: nie odrzucając przyjemnéj prawdy, ożywiającéj czucia, odświéżającéj myśli i serce, wymienia zdarzenia potocznego życia znanych w historji osób, które nam, na nieszczęście, prawdo-mówne dzieje podały; a co najbardziéj, że, wyświetlając nagą prawdę, rzucając nowe światło na ich domowe pożycie, musi mimowolnie ostudzać opisy wybujałéj imaginacji i tkliwe pienia poetów.

Tak właśnie stało się i z piękną Cecylją.

Znając jéj życie z powieści mistrzowskiém oddanéj piórem, bardziéj ją za wzór cnót domowych lub też ideał niewinności wyobrażać potrzeba było. Ciekawy byłem widzieć jéj wizerunek, gdyż ona mi dotąd z medalu tylko bitego ku uwiecznieniu pamiątki Jana i Cecylji znajomą była. Zwiedzając w Szwecji miejsca zbiorowi historycznych pamiątek tego kraju poświęcone, jeżeli w jéj życiu drobną odkryłem plamę, za to sowicie nagrodzony byłem jéj wdziękami przechowanemi na współcześnie malowanym olejnym portrecie, a zachowanym w królewskim zamku w Gripsholm. Zamek ten, stanowiący pomnik żywy całéj historji Szwedzkiéj, był świadkiem pobytu wszystkich prawie Monarchów tego kraju, scen miłosnych, turniejów, krwawéj zbrodni i zabaw wesołych. Zamek ten był świadkiem i początkiem błędów Cecylji, których pamięć przechował nam Dalin w zbiorze pozostałych po nim rękopismów:

„Po weselu Hrabiego Edwarda d'Ost-„Friesland z Królewną Katarzyną, które od-„było się w zamku Stockholmskim 1560 roku, „orszak królewski udał się do Gripsholm. „Tam piérwszą noc i dzień następny prze-„bawiono. Zdaje się, że tam zawiązała się „intryga miłosna rozwinięta wkrótce w zamku

„Wadstena między bratem nowożeńca Hra-
„bią Janem i piękną Królewną Cecylją
„z niezadowoleniem rodziny Hrabiego, a
„z wielkim smutkiem starego Króla Gusta-
„wa. Ale Królewna nie poprawiła się nigdy
„i całe życie była żywą i roztrzepaną."

Idźmy więc z tobą Czytelniku śledzić kroki Cecylji w zamku Wadstena, która do imienia Janów sympatyzując, nie czeka pewno szpiegujących jéj czynności podróżnych; a mniéj pamiętna na wyrok potomności, ufna w tajemnicę młodego przybysza, nawet przed ojcem i najbliższymi siebie ukryć się chciała.

Zgryźliwy i szukający sposobów zawsze zatruwających spokojność swéj rodziny Królewic Eryk, świadek zabaw w Wadstenie wyprawianych z okoliczności zaślubin siostry swéj Katarzyny, porozumiewając występną miłość Cecylji, przypilnował Hrabiego Jana w sypialni swojéj siostry, i ojca o tém zawiadomił. Historyk Szwedzki Geyer przytacza odpowiedź starego Króla:—„Do-
„noszą mi o tém, a ja jestem jako rolnik
„zasiewający, którego zboże jest zżęte. Eryk
„na własną hańbę i dla wstydu naszego ro-
„du złym postępkiem rzecz tę jawną uczy-
„nił. Ja temu zaradzić nie potrafię."—W tym

stopniu, na jakim rzeczy stanęły, stary Król użył największéj surowości, i Hrabiego Jana śmiercią chciał ukarać; dziewięć miesięcy w ciężkiém go trzymał więzieniu; uwolnił go wreszcie w skutek nalegających prośb jego rodziny i Książąt Niemieckich. Eryk, który życie swéj siostry niezatartą napiętnował plamą, sądził, że jéj to wynagrodzi, wybijając medal z popiersiem Cecylji i wstydliwéj Zuzanny. Zmartwienie Gustawa Wazy do wysokiego dochodziło stopnia. Sekretarz Króla, Sven Olofsson, powiada, że go widział płaczącego, kiedy mówił o tém, co się stało w zamku Wadstena, i o postępku Eryka, który co chwila nową goryczą dni ojca zaprawiał.

A więc Tenczyński nie był piérwszym, który podbił tkliwe serce Cecylji. Pokonywając trudności wysokim jego zamiarom towarzyszące, pochlebiał panującemu podówczas Erykowi XIV. W liście tego Króla pisanym do brata Jana Księcia Finlandji po dozwoleniu zaślubienia mu Katarzyny Jagiellonki, a zachowanym w archiwach królestwa, znajdujemy powinszowanie mu widoku tronu Polskiego, zbliżonego jakoby przez to połączenie; chociaż dodaje, że poseł Polski w Stockholmie Hrabia Tenczyński przyrzekł

swą pomoc i staranie dla Eryka, kiedy tron będzie wakującym.

Po śmierci Tenczyńskiego Cecylja poślubioną została w 1564 roku przez Krzysztofa Margrabię Badeńskiego, który, jak i wielu innych podówczas Książąt, zostawał w Szwedzkiéj służbie. Po śmierci męża Cecylja przyjęła religję katolicką. Opatrzona w przyzwoite dochody przez brata swego Jana III., doszła do zgrzybiałéj starości, gdyż umarła mając wieku lat 87. Przy schyłku życia nie była szczęśliwa: owoce ciągłéj włóczęgi i marnotrawstwa, przykre wspomnienie przeszłości i mniéj przyzwoity sposób życia zatruwały ostatnie jéj chwile. Wśród swoich, gorliwych już naówczas protestantów, obrzydzona, zmieniając wiarę, wielu otwartych znalazła nieprzyjaciół. Historja sprawiedliwy o niéj wyrok wydała. Obrońcy Cecylji nazwali potwarzą to, co prawdziwém było. Błędy jéj życia zaćmiły początkowe uwielbienia jéj dobroci i wdzięków, które z młodością przeszły, a które jedynie tylko jéj imie głośném uczyniły, w kartach dziejów Szwecji *ozdoby płci swojéj* tytuł jéj nadały.

Te wspomnienia o Cecylji snuły mi się po głowie, gdym patrzał na jéj wizerunek.

Pomimo całéj powagi, jaką zwyczajnie malarze portretów, zwłaszcza osobóm tak wysokiego znaczenia, nadać usilują, jeszcze z jéj oczu wielki filut wyglądał. Przejdźmy teraz do przykrych i bolesnych wspomnień niewoli synów Gustawa Wazy, i z religijném poszanowaniem wejdźmy na miejsca deptane stopami Katarzyny Jagiellonki w więzieniu, którego z swym mężem ani na chwilę nie wahała się podzielać.

VIII.

Z pomiędzy cztérech synów Gustawa Wazy, dwaj starsi bracia: Jan i Eryk, świetne za życia ojca otrzymali wychowanie. Charakter obu był zapalczywy; obaj chciwi władzy i panowania, nieżyczliwi sobie, zdawali się przepowiadać wieczne nieporozumienia, i nakoniec otwartą wojnę, która ledwo ze śmiercią jednego z nich ukończyć się miała. Eryk przez ojca następcą tronu był naznaczonym; Jan otrzymał lennem prawem Księstwo Finlandzkie; a dwóm młódszym braciom, których ojciec w dziecinnym odumierał wieku, przeznaczone były osóbne w Szwecji Księstwa. Wszyscy zostawali pod rozkazami Króla, starszego brata, i wspomagać go powinni byli

żołnierzem i pieniędzmi w potrzebach wspólnéj ojczyzny.

Marnotrawny i płochy Eryk strwonił wzięte po ojcu skarby na uroczystość swéj koronacji i na dziewosłęby do Królowéj Angielskiéj Elżbiety. Ta rozrzutność była piérwszym powodem zajścia pomiędzy braćmi. Tymczasem wypadki polityczne groziły wojną. Rewel poddał się Szwecji, całe Inflanty Gotard Kettler wcielił do Polski, i wojna z Rossją i Polską wybuchnąć miała. Jan prosił u brata o pozwolenie zajęcia swém wojskiem miasta Rewla, czego mu Eryk odmówił, polecając to swemu Jenerałowi Hornowi. Jan, będąc już szwagrem Zygmunta Augusta, (gdyż jeszcze w 1562 r. zaślubił w Wilnie jego siostrę Katarzynę), radził bratu wejść z Polską w przymierze, zostawić przy niéj Inflanty, i wspólnemi siłami działać przeciwko Rossji. Eryk, nie słuchając téj rady, rozkazał, aby Horn całą siłą działał przeciw Polakóm.

Wznowione między dwóma braćmi spory o dochody i flotę były powodem, że Król Eryk rozkazał bratu osobiście przybyć do Stockholmu dla usprawiedliwienia się z podejrzeń i zarzutów mu czynionych. Jan, nie ufając bratu, powołał całą Finlandję do

broni, zatrzymał w niewoli posłów królewskich i otwartą wypowiedział mu wojnę. Wysłane wojsko obległo Jana w obronnym zamku w Abo, gdzie po dwóch miesiącach oblężenia Jan przymuszonym był poddać się, i jako braniec wojenny odwiezionym był do Stockholmu (1563).

Tam oznajmiono mu o wyroku królewskim, skazującym go na wieczne więzienie. Doradźca i poufały Eryka, okrutnego charakteru człowiek, Jerzy Pehrsson, łaskę królewską Katarzynie Jagiellonce oświadczył. Dozwolono jéj było mieszkać w jednym z królewskich zamków, naznaczono dochody właściwe jéj godności; lecz ona wszystkiém pogardziła; za całą odpowiedź wskazała Pehrssonowi ślubną obrączkę, na któréj wyryte były słowa w języku łacińskim: „*śmierć nas tylko rozłączy!*" i chętnie z małżonkiem swym wsiadła do łodzi, mającéj ich przewieźć do wiecznego więzienia w królewskim zamku w Gripsholm.

Z rozkazu Eryka przygotowane było wściekłe widowisko dla brata: na wszystkich placach stolicy wzniesione były pale i szubienice; na nich nieszczęśliwy Jan widzieć był zniewolony powieszane i powbijane ciała wiernych swoich sług i przyjaciół.

To okrutne obejście się Eryka położyło węgielny kamień do wiecznéj i ślepéj zemsty brata. Były to nasiona, których cierpkie owoce w lat kilka musiał pożywać Eryk!

Więzienie Jana w Gripsholm jest dochowane tak, jakiém było przed trzystą laty. Malowidło tylko na ścianach być może, że było odnawiane za Karola IX., czego świadkiem są cyfry tego Króla tam umieszczone. Jest to duże, okrągłe, dobrze oświecone wnętrze zamkowéj wieży, jak na ów wiek dosyć przyzwoicie oporządzone. W téj izbie urodził się (1566, Czerwca 20) Zygmunt III. z ojca i matki więźniów. Jest dotąd łóżko w alkowie, na którém Jagiellonka go powiła. Tamże i siostra jego Izabella, dwa lata wcześniéj, w 1564 na świat przyszła. Jan w swojém więzieniu wszystkie potrzeby życia miał zaspokojone. Eryk surowo tego postrzegał; i więzienie jego, jakkolwiek straszne, zdaje się jednak być rajem w porównaniu udręczeń, jakie Jan, ująwszy Eryka, wzajemnie mu wyrządzał.

Eryk tymczasem otoczony złymi ludźmi, z natury podejrzliwy i prędki, widząc w narodzie szemrania na swoje postępki i związki z córką prostego żołnierza Katarzyną Mansdotter, zaczął jawnie znako-

mitszą szlachtę prześladować i więzić; a gdy to wszystko nowym tylko było powodem do ogólnych przeciwko panującemu zażaleń, Eryk oddał się okrucieństwu, zabójstwóm; i gdy raz krwią się zmazał, już nie znał granic tyranji i coraz nowych ofiar żądał. Szczegóły o tém, które nam historja podała, zanadto są oburzające, ażeby je tu powtarzać. Oby pamięć złych i okrutnych ludzi zaginęła na zawsze!

Od niejakiego czasu postrzegano, że Król widocznie na umyśle upadał; uciekał do lasu ścigany wyrzutami sumienia; w każdym widział prześladowcę; jedna tylko Katarzyna potrafiła go nieco uspokajać; sprowadziła go do Upsali, a stamtąd do Stockholmu. Eryk, żebrząc za swe przestępstwa przebaczenia Boskiego, wjeżdżając do stolicy, oczy i ręce wzniósł w niebo i głośno modlitwy odmawiał. Wkrótce potém Król zupełnie przytomność tracić poczynał; i wtenczas to Królewic Karol potrafił na nim wymódz, że Jana z więzienia z Gripsholm uwolnił. Był to czas, w którym wszystkie prawie klęski zlały się na Skandynawski półwysep: Duńczycy pustoszyli południowe prowincje Szwecji; Polacy w Inflantach przewagę wzięli; morowe powietrze kraj wy-

ludniało. Eryk tymczasem przyszedłszy nieco do zdrowia, roskoszne wiódł życie. Rządy królestwa były w ręku niegodziwego Jerzego Pehrssona. To wszystko było powodem wypowiedzenia Królowi posłuszeństwa i wybuchnienia domowéj wojny, na któréj czele dwaj bracia Królewscy: Jan i Karol, stanęli. Stockholm był wzięty. Eryk, nie mając żadnych środków oporu, zdał się na łaskę Jana, który, objąwszy rządy państwa, królewski tytuł przyjął.

Eryk wyrokiem Sejmu (1569) złożony z tronu i skazany na wieczne więzienie; dzieci jego uznane za nieprawe; a Katarzynie oznaczono stały i przyzwoity dochód. Nieludzko i barbarzyńsko obchodził się Jan z uwięzionym. Można go było pozbawić berła i słuszne do tego znaleźć powody, ale nie mieć żadnéj nad nim litości, rodzonemu bratu niedarowana. W zamknięciu brakło mu często pożywienia, w chorobie nie miał pomocy; a nawet wzbraniano mu wszelkich małych przyjemności, któreby mu jego więzienie znośniejszém czyniły. Eryk lubił czytać i grał na lutni. Wszystko mu odebrano, nawet Pismo Święte, którego gorąco uwięziony żądał. Czasem dozwalano mu było pisać do brata. W archiwach królestwa za-

chowane są listy jego. „Ja nie chcę wie-„rzyć," tak w jednym z nich się wyraża, „ażeby tyle złego brat bratu mógł wyrządzać. „Codzień nowego doznaję uciemiężenia. Ja-„kakolwiek jest moja wina, czyż nie jestem „dosyć za nią ukarany? Zaklinam więc „mojego brata, ażeby mię uwiadomił, cze-„go żąda ode mnie? Przyrzekam uczynić „wszystko, na co zezwoli prawo Boga, mój „honor i szczęście moich dzieci. Świat jest „dosyć wielki. Nienawiść między rodzeń-„stwem może odległość miejsc zatrzeć, je-„żeli jéj długie lata nie złagodziły."

Zwiedzałem miejsce okropnego więzienia Eryka. Widząc je, zapomnieć trzeba o jego błędach. Jego pokuta zdawała się być dostateczną. Okrągła izba, na dziewięć stop wysoka, cztérnaście széroka, a ośmnaście stop długa, jest owalną i zbudowaną w taki sposób, że naokoło więzienia tworzy się korytarz dla straży. Jest to prawdziwa klatka, jak ją Król Jan nazywał. Podłoga z prostych i źle ociesanych desek; małe okienka z grubemi żelaznemi kratami słabo więzienie oświecają. Przy jedném z tych okienek, przez które trochę nieba dostrzedz można, są dotąd miejsca wydeptane przez nieszczęśliwego więźnia, którego jedyną pociechą

był widok nieba. Dwoje drzwi strzeże wnijścia: jedne żelazne, drugie drewniane, mocno okute, z trójkątném wśrodku wycięciem dla podawania często nawet niedostatecznego posiłku, który mu okrutny jego brat przeznaczał.

Czasem obchodzono się z nim łagodniéj; że jednak to zupełnie od woli dozórców więzienia zawisło, pospolicie więc to długo nie trwało. Jednego dnia wśród zimy zawzięty Olof Stenbock rzucił się na Eryka, zdzierając zeń odzienie, ażeby cierpiał od zimna; a gdy ten nieszczęśliwy chciał mu je gwałtem odebrać, Stenbock strzelił do niego, przełamał mu ramię i pływającego we krwi bez ratunku kilka godzin zostawił.

W ciągu ośmioletniéj niewoli, Eryk miał jednę tylko pociechę, gdyż czasem pozwalano żonie i dzieciom go odwiedzać. Wtenczas na chwilę zapominał swego nieszczęścia. Katarzyna Mansdotter całą jego miłość i szacunek posiadała. Z licznego potomstwa jedno najmłódsze tylko dziécię im pozostało. Życzliwi rodzeństwu Eryka, widząc, że najstarszy syn jego Gustaw może być przedmiotem zemsty Króla Jana, ułatwili mu ucieczkę z rodzinnéj ziemi. Dwaj inni jego synowie w młodym poumierali

wieku. Najmłódsze dziécię jedyną było pociechą stroskanéj matki, jedyném tylko szczęściem Króla-więźnia.

W 1573 Katarzyna ostatni raz widziała Eryka. Król Jan, bojąc się przyjaciół uwięzionego brata, z początku więził go w Abo; lecz wkrótce, przewidując zbliżenie się wojsk Rossyjskich, przewiózł go do Kastelholmu; a stamtąd, tegoż jeszcze roku, do Gripsholm; z Gripsholm uwiózł go do zamku Westeras; a następnie do zamku Örby w Uplandji. Tam z rozkazu Jana otruty Eryk dni swoje zakończył 26 Lutego 1577 r., przeżywszy lat cztérdzieści cztéry.

Wówczas to ledwo ustała walka, która tylko ze śmiercią jednego z braci zakończyć się mogła. Okrutne obejście się z bezbronnym Erykiem na zawsze imię brata jego splamiło. Wyrachowana była myśl dręczenia biednego Eryka. Mógł ulżyć jego cierpieniu ten, ktoby pasmo dni życia jego wcześniéj był przerwał. Jan, przedłużając niedolę brata, niegodziwe tylko swoje karmił serce, gdy, mogąc i chcąc go zabić, jeszcze mu życia przedłużał.

IX.

O wschodzie słońca żegnając stolicę, opuszczając to siedlisko nauk i dawnych pamiątek Szwecji, ruszyłem traktem ku zamkowi Hrabiego Brahe, zwanemu Skokloster, gdzie kilka dni zabawić miałem. Minąwszy rogatki, gdym ze wzgórza poblizkiego ostatni raz spójrzał na miasto, widok ten tak mnie się podobał i zachwycił, żem się dosyć na niego napatrzyć nie mógł. Jak te odwieczne, czérwone mury kościoła katedralnego fantastycznie od nowych i pięknych gmachów odbijały! w tamtych drogie relikwie ich Królów, pamięć przeszłości i chwały Szwedów; w tych zbiór kształcącéj się młodzieży, nadzieja przyszłych tego kraju losów; a wokoło, wśród starannie uprawnego pola, gaje i

drzewa zielone zdaje się jakby jednym wieńcem dawną Skandynawów stolicę osłaniały. Przykro mi było pożegnać to miejsce krótkiego lecz przyjemnego dla mnie pobytu; to miejsce, owiane wspomnieniami bogów i bohatérów téj ziemi. Ruszyły konie; i nie wiém, czy myśl o Stockholmie i dalszéj podróży, czy chęć widzenia zamku Skokloster, a z nią nadzieja obfitych dla mnie plonów, tak mi czas podróży krótkim uczyniła, żem ani spostrzegł, jak konie przed domem pocztowym stanęły.

Była to mała wioseczka nad brzegiem romantycznego jeziora Mälar, na którego drugim brzegu już widać były wieże zamkowe. W łodzi rybackiéj odbiłem od brzegu; i gdym piérwszą granitową wyspę ominął, w jednéj chwili, jak gdyby ze zmianą teatralnéj dekoracji, cudowny zachwycił mię widok. Od wiosel naszego przewoźnika aż do krużganków zamku jedna przestrzeń wody się rozciągała, a w jéj przezroczu drugi odbijał się zamek. Po obu stronach na granitowych wysokich brzegach dziko i posępnie zarosłe lasy szumem swoim odpowiadały falóm bijącym nadbrzeżne skały; a ta posępna mięszanina, tak miła bardóm dawnéj Skandynawji, która ich poezją na-

tchnąwszy, szlachetną sercu i czynnościom wskazała drogę, zdawała się i mnie w owe przenosić wieki. Coraz to bardziéj zbliżaliśmy się do zamku. Wyniosła cztéro-piętrowa budowa w równy czworobok jest zbudowaną. Po rogach zamku cztéry ozdobne wznoszą się wieże. Na stronie kilka mniejszych zabudowań, między któremi dóm dla podróżnych. Daléj po nad samym brzegiem jeziora kościoł, a w nim grób założyciela zamku znanego w dziejach krajowych Generała Wrangla.

Nim przystąpimy do opisania szczegółowego wnętrza téj przepysznéj rezydencji, nim w zbrojowniach, archiwach, grobach i zbytkownych ozdobach wspaniałych komnat szukać będziemy pomników naszéj ziemi, wspomnieć pokrótce muszę historją tego miejsca i zamku, dziś należącego do świetnéj w Szwecji rodziny Hrabiów Brahe.

Tradycja miejsca, na którém zamek jest zbudowany, łączy się z najdawniejszémi podaniami ludu. Na jednym ze wzgórków przyległych poganie palili wielkie ognie, i zwyczajem owczesnym odprawiali modły, błagając swych bogów o pomyślność żniwa i całość ich dobytku. W inném znów miejscu, dotąd znaczne są wały służące niegdyś

za miejsce obrony zbójcom morskim, skąd dla rabunku na różne rozjeżdżali się strony. Tam i dziękczynne uroczystości za pomyślne wyprawy obchodzono. Historycy przechowali nam wiele zajmujących szczegółów życia i czynności tych północnych korsarzy, wśród których, obok scen krwawych i morderczych, nieraz tkliwy i melancholijny znajduje się obraz. Po wprowadzeniu wiary świętéj do Szwecji założonym został w Skokloster klasztor mniszek, który trzy przetrwał wieki. Po zaprowadzonéj reformie religijnéj w Szwecji dobra te stały się własnością rządu. Karol IX., Król Szwedzki, znany w dziejach naszych pod nazwiskiem Sudermana, darował te dobra swemu Feldmarszałkowi Hermanowi Wrangel, który na polach bitwy stargane siły chcąc w późnéj starości odpoczynkiem ukrzepić, zbudował blizko kościoła skromne, lecz na ów wiek przystojne, mieszkanie. Syn jego, Karol Gustaw, wróciwszy do kraju jeszcze po ukończeniu trzydziestoletniéj wojny, powziął myśl wzniesienia wspaniałego zamku, odpowiedniego jego znaczeniu, dostatkom, i godnego pomieścić ogromne bogactwa w pomnikach sztuk pięknych, w bogatych księgozbiorach i t. p., zebranych w wojnach w Niemczech, Polsce

i Danji: gdyż w owych wiekach podobny rabunek nie był rzeczą krzywdzącą zwycięzcę. Gustaw Wrangel, do skutku zamiar swój doprowadzając, wzniósł gmach przez nas zwiedzany (1673 r.) i w nim stale zamieszkał. Pod cztérma służąc Królami, piérwszą gałązkę lauru zerwał pod Lutzen; ostatnią w trzydniowéj bitwie pod Warszawą, gdzie lewém skrzydłém wojska Szwedzkiego dowodził. Osobista jego waleczność dobrze naówczas w Polsce znana być musiała. W Warszawskiéj potrzebie (1656 r.), gdy osobiście z Królem Janem Kazimierzem przeciwko sobie walczyli, tak go wspomina ówczesny nasz poeta Wespazjan Kochowski w wierszu wychwalającym nieustraszone męstwo Polskiego Króla:

„Niech nieprzyjaciel da świadectwo cnocie,
Jak mu Król ciężki w Marsowym obrocie;
Niech powié Wrangel, wyniosłéj Szwed buty,
Z swoimi Juthy." (*)

Ale Opatrzność, wszystkie dary zlewając nań hojnie, nie pozwoliła mu mieć następcy, któ-

(*) Wespazjan Kochowski, w Lirykach Polskich, pieśń XXXIII. *Męstwo nieustraszone Króla Jego Mci Jana Kazimierza wszędzie, ale mianowicie w Warszawskiéj potrzebie.*

remuby Skokloster przy świetném imieniu Wrangla mógł zostawić. Ze cztérech córek, któremi Niebo go obdarzyło, najstarszą zaślubił Senator Nils Brahe, i skutkiem tego połączenia zamek i dobra Skokloster przeszły do rąk jednéj z piérwszych w Szwecji rodziny Brahe.

Znakomite w kraju tego imienia zasługi, spokrewnienie z wielą panującymi, naostatek czyste przywiązanie do ojczyzny, uzbierane wiekami zabytki przeszłości, pamiątki osób piastujących główne w tym kraju dostojeństwa, wszystko to nagromadzone troskliwie w Skokloster, uczyniło to miejsce pomnikiem historji Szwedzkiéj, który krajowcy z dumą a cudzoziemcy z zachwyceniem odwiedzają. Rodzina Hrabiów Brahe, połączona z panującym domem w Szwecji Wazów, wydała znaczną liczbę uczonych, wojowników i ludzi stanu. Do ich to rodziny należy święta Brygida (ur. 1302), po któréj dotąd pozostałe pamiątki w Skokloster widzieć można. Ona to piérwsza poleciła swemu spowiednikowi przetłumaczenie Pisma Swiętego na język szwedzki; założyła klasztor w Wadstena; odbyła wiele pielgrzymek do miejsc świętych; i w wiekach średnich jéj życie było wzorem pobożności i naśladowania.

Znakomity astronom Tycho Brahe również był członkiem rodziny dzisiejszych dziedziców zamku Skokloster. Głośną w dziejach jest Ebba Brahe, ten cel ubóstwiań i młodzieńczéj miłości Gustawa Adolfa, o któréj szczegółowie na innem wspomnimy miejscu. Dopiéro, będąc już blizko zamku, pośpieszajmy coprędzéj poznać najbardziéj nas zajmujące pamiątki ziemi naszéj i oglądać rzeczy dotykane ręką wielkich mężów naszego kraju.

Kwadratowy dziedziniec zamku, otwarte dokoła na arkadach galerje, bardzo mi budowę naszych klasztorów przypominały. Po obszérnych wschodach weszliśmy do bogato urządzonych apartamentów, które od czasów Feldmarszałka Wrangla w niczém zmienione nie były. Mnóstwo szaf i różnych sprzętów z kości słoniowéj, bursztynu i innych kosztownych rzeczy (wszystko to łupy trzydziestoletniéj wojny) zdobiły bawialne izby. Daléj, w kilkunastu hebanowych szafach dzisiejszy dziedzic zgromadził sprzęty z drogich kamieni, złota i srébra, jak równie rozmaite historyczne pamiątki od najdawniejszych czasów aż do dni naszych. W znacznéj części są to sprzęty kościelne wielkiéj wartości, i niemal wszystkie z Pragi-Czeskiéj przez Szwedów zabrane. Żem tylko

tę podróż w celu zwiedzenia pamiątek naszéj ziemi przedsięwziął, dla tego też zwykle dozórców wyłącznie o tém, co jest Polskie, pytałem. Na nieszczęście, w Skokloster w różnym rodzaju rzeczy z Polski wywiezionych była obfitość. Poszliśmy więc czémprędzéj obchodzić sale i izby, tém bardziéj, że się już zmierzchać poczynało, a nazajutrz wiele mi jeszcze zostawało do roboty.

W salonie, gdzie są portrety domu Hrabiów Brahe, jest wizerunek Eryka Brahe Marszałka Dworu Króla Zygmunta III. W innym pokoju zachwycił mnie współcześnie malowany olejnémi farbami portret Katarzyny Jagiellonki. Ta córa, siostra i matka Zygmuntów, ostatnia kropla krwi Jagiellońskiéj, w bogatym stroju i w całéj postawie jest wyobrażona. Ona to od młodości do zgonu złe i dobre lata na téj ziemi spędzając, zwłoki swe, lubo gorliwéj obrońcielki Rzymskiego Kościoła, jednak w świątyni nieprzyjaznego wyznania w Upsali złożyła. Daléj Potocka, żona ostatniego posła od Rzeczypospolitéj Polskiéj, Pani dziwnie nadobna i piękna.

W szafach, gdzie kosztowne zachowują sprzęty, jest kieszonkowy złoty zegarek Króla Zygmunta III. i agatowy podróżny serwis znakomitego w naszym kraju męża Kan-

NADGROBEK KATARZYNY JAGIELLONKI w UPSALI

clerza Jana Zamojskiego. Dalsze pokoje w znacznéj części ozdobione są tkanemi kobiercami, między którymi jest jeden przez Feldmarszałka Wrangla z Polski tu przywieziony. Wielkość jego zajmuje wysoką komnatę od sufitu aż do podłogi, a świeżość kolorów do zadziwienia dobrze dochowana. Na tym kobiercu wyobrażone jest drzewo, naokoło którego dziesięć tarcz herbownych zapewne herby kolligatów domu wyobrażają. Nad tém kapelusz kardynalski i biała wstęga z napisem: „*Dominus pars hereditatis meae.*" Nad dziesięcią herbami osobne napisy: „*Gniewosz—Czerna—Tarłówna—Konińska—Magierówna—Ossolińska—Strzyżowska—Tęczyńska—Czarna Zawiszanka—Sienińska.*" U spodu drzewa na białéj wstędze napis: „*Nicolaus Albertus ab Olexiow Gniewoszow Dei gratia Episcopus Vladislaviensis et Pomeraniae etc. 1645.*"

W sypialnym pokoiku pokazywano mi małe z wosku popiersie wyobrażające Biskupa, dobrze za szkło oprawne, a wywiezione z Polski i znane tu pod nazwiskiem Biskupa Polskiego. Dokoła napis do tego stopnia zniszczony jest i zatarty, że ledwie tylko słowa: „*Jacobus Philipus Dei gratia Archiepiscopus*" rozpoznać można było.

Coraz to bliżéj słońce skłaniało się do zachodu, a w wysokich, ponurych izbach szara nastawała godzina; nie był więc to czas, w którym dalsze poszukiwania czynićby można było; należało do jutra być cierpliwym; a odejść stamtąd niebardzo mi się chciało. Widząc portrety wszystkich towarzyszów broni Gustawa Wrangla, widząc ich dawne stroje i wnętrze domu w owoczesnym stylu ozdobione, mimowolnie myśl moja nazad o parę cofnęła się wieków. Za każdym szelestem i głośném stąpieniem po marmurowéj podłodze kasztelana zámku zdawało mi się, że ujrzę wchodzącego któregoś z towarzyszów broni walecznego Feldmarszałka, któryby mnie, jako naoczny świadek najścia Szwedów na Polskę, o wielu szczegółach nieznanych dziejóm opowiedział. Ale to złudzenie niedługo trwało. Wyszedłem z zamku pełen marzeń wpół-smutnych, wpół-wesołych; chciałem coś pisać, ale myśl moja w téj chwili zanadto roztargnioną była. Wieczór był piękny, niebo pogodne. Czarującym widokiem swym jezioro Mälar w granitowém łożu jak do snu, zdaje się, kołysało. Usiadłem blizko brzegu; a wszystko, co mię otaczało, silnie na wyobraźnię moję działało. Parowy statek przepływał pędem błyskawicy ze Sztockhol-

mu. Na pokładzie okrętowym grono uczniów Uniwersytetu w Upsali wesoło narodową pieśń śpiewało, a brzegi echa jéj powtarzały. Chwil kilka ledwo upłynęło, już okręt zniknął; i znowu cicho i spokojnie; i znowu żywo w obcéj stronie rodzinna przypomniała się ziemia. Coraz to ciemniéj. Cichość natury, wieczornéj towarzyszyła modlitwie, a lekki szmer błękitnéj fali jeziora i szum odwiecznych lasów złączył się z pacierzem obcego téj stronie człowieka i *wszystkie nasze dzienne sprawy* przeniósł na łono Pana Zastępów.

X.

Nie wiém dla czego, ale kiedy nazajutrz mamy coś pięknego lub ciekawego widzieć, kiedy myśl jest silnie zajęta, to i sen z powiek odbiega; a gdy na chwilę spocząć dozwoli, to jakiś niepokój przed wschodem słońca jeszcze nas budzi. Krótki był wypoczynek. Ranek pogodny, wschodzące po za jeziorem słońce zamek w Skokloster ślicznie oświecało. Na północy, gdzie rzadszym jest niż u nas gościem, w chwilach swego okazania się stokrotnie długą swą nieobecność nagradza. Dzień ten przeznaczonym był na szczegółowe obejrzenie zbrojowni zamkowéj, jak równie kościoła i grobów familijnych Feldmarszałka Wrangla. Zamek w Skokloster jest nieludny. Dzisiejszy jego

dziedzic, Hrabia Magnus Brahe (*), z powodu piérwszych w kraju piastowanych godności nieodstępnym będąc od osoby zmarlego Króla Karola XIV., bawił zwykle w stolicy. Dla tego też jego rezydencja nie przypomniała mnie zamożnych domów naszego kraju, gdzie roje sług, rezydentów i rezydentek, jedném słowem, ludzi wpół-potrzebnych wpół-darmojedów, się snuje. Jednakże tu druga była ostateczność: bo oprócz dozorcy, który w osobnéj mieszkał budowie, i podróżnych, którzy zamek zwiedzali, ani żywego ducha w ogromnych murach spotkać nie można było. Skokloster przypomniał mnie opisania zaczarowanych zamków i królewien, które tak nas w dziecinnym straszyły wieku.

Osma godzina ranna wybiła na wieżowym zegarze. Kasztelan zamku udał się ze mną do drzwi wchodowych, i ta skarbnica historji Szwedzkiéj znowu nam otworzo-

(*) Pisma publiczne pod datą 17 Września 1844 r. doniosły o zgonie jego w wyrazach: „Wczoraj zakończył tu życie Marszałek Państwa Hr. Magnus Brahe, wierny poddany i przyjaciel zmarłego Króla Karola XIV. Przeżył on swego królewskiego przyjaciela tylko o 6 miesięcy, to jest, przez czas trwania żałoby.

rzoną została. Sześć sal zajmuje zbrojownia: 1) pozostała po Feldmarszałku Wranglu, 2) należąca do domu Hrabiów Brahe. Nie podobnaby tu opisać wszystkich zachowanych tam osobliwości, w znacznéj części z łupów trzydziestoletniéj wojny złożonych, lub też staraniem i kosztem dzisiejszego dziedzica nagromadzonych. Przechodziłoby to granice pisma naszego. Wspomnijmy więc tylko to wyłącznie, co do naszych odnosi się dziejów.

W zbrojowni Gustawa Wrangla jest wiele szabel Polskich, bez wiadomości do kogo kiedyś należały. Rzędem na ścianie zawieszonych jest dwadzieścia pięć sajdaków, ze skóry wyszywanéj srébrem, ze strzałami, zdobytych na Polakach w czasie najścia Szwedów za Jana Kazimierza. Daléj dwie buławy Polskich Hetmanów, wzięte jednak nie na polu bitwy, lecz w zbrojowni domu Zamojskich w Zamościu. Daléj dwadzieścia dziewięć sztuk broni znanéj u nas pod nazwiskiem *sztuciec*, w osadach słoniową kością i konchą perłową wysadzanych, z zamkami dawnémi dziwnego kształtu. Broń ta, przez Wrangla z Polski wywieziona, zabraną być musiała w domach możniejszéj naszéj szlachty. W drugiéj sali, na środkowéj

ścianie, zawieszone są dwie szable, nie wiém złote czy grubo-złocone, kosztownemi osypane kamieniami; takaż tarcza i kołczan— wszystko to podarunek Sułtana Tureckiego Kanclerzowi Wielkiemu Janowi Zamojskiemu. Na stronie widzieć można ośm buzdyganów żelaznych i bronzowych, niekosztownych i niemających na sobie wyraźnéj daty, ani też herbu, pospolicie w owych wiekach przez właścicieli na podobnych insygnjach wyrzynanych.

W innych salach, przeznaczonych na zbrojownię domu Hrabiów Brahe, zachowują kulbakę Polską, z całém ubraniem na konia, niezbyt kosztowną. Jest tam dużo broni Tureckiéj, która dla tego tylko tu się wspomina, że z naszego kraju wywiezioną została. Na prawo pod oknem widzieć można sześć szabel zwanych u nas *karabella*. Przy jednéj z nich jest napis, że wzięta przez Hrabiego Brahe u Wojewody Polskiego, bez wymienienia jego nazwiska. Na lamie znajduje się znak . Na innéj znowu cztéry razy wyryto słowa: *Jezus Marja*. Oprawy i pochwy dość są kosztowne; przy jednéj nawet są dotąd paski z okuciem. Ciekawym jest miecz Karola IX. Sudermana, którym Król ten ucinał głowy Szwedóm, wiernym

doradźcóm Zygmunta III., gdy po przegranéj bitwie i haniebnym traktacie w Linczepink (Linkopink) zawartym, straciwszy koronę Szwedzką, obrońców swéj sprawy zwyciężkiemu Karolowi wydać był przymuszony.

Jedna z rzeczy, która mnie najbardziéj zajęła, były to dwa chomąty wywiezione z Polski jako osobliwość przez Nilsona Brahe. Dotąd trudno było oznaczyć ubranie u nas powozowego konia za czasów Jana Kazimierza; a twierdzić można z pewnością, że w całym naszym kraju podobnego zabytku dotąd nie przechowano. Oba są bardzo wielkiego rozmiaru. Jeden z nich, obity błękitnym axamitem, po bokach okryty ozdobami ze złoconego drzewa, ma dwa jelenie rogi na wierzchu osadzone; drugi innego kształtu, bez rogów, lecz niemniéj ozdobny i dobrze zachowany. W następnéj sali widzieć można dziesięć muszkietów kosztownych Polskich i szablę Księcia Józefa Poniatowskiego kupioną w Berlinie przez dzisiejszego dziedzica zamku Skokloster. Dwa buzdygany: żelazny i bronzowy. Laska wysoka z kości słoniowéj, ozdobiona złotem i kamieniami. Wierzch od pastoralu emaljowany. Wszystko to przez członków rodziny Brahe z Polski tu przywiezione.

Niemniéj ciekawym zabytkiem są sztucce stołowe Jakóba Księcia Kurlandzkiego, z jego herbami i napisem, w liczbie sztuk dwónastu. Są to różnéj wielkości noże i widelce. Oprócz tego, dzida z herbem i narzędzie używane przez urzędników stołu. Wszystko to zabrane było z Mitawy wtenczas, kiedy Feldmarszałek Szwedzki Duglas, za wyraźnym rozkazem Króla swego Karola Gustawa, pod pozorem utrzymywanéj przez Księcia Jakóba z Dworami na szkodę Szwedów korespondencji, napadł niespodzianie na Mitawę, i, dobywszy zamku (1658), Książęcia Jakóba z całą familją pod ścisłą strażą do Rygi, a stamtąd do Iwangorodu zaprowadził. Hylzen w Opisaniu Inflant, mówiąc o tém zdarzeniu, wspomina, że, gdy wpadali do zamku Szwedzi, Księżna Kurlandzka Ludowika Szarlota, Margrabianka Brandeburgska, w poważnym stanie naówczas będąca, postrzegła, że żołnierz Szwedzki jednemu z jéj ludzi rękę uciął, którym widokiem ciężko przerażona, powiła syna bez jednéj ręki. To, co nazwałem narzędziem używaném przez urzędników stołu, jest to podługowate, mniéj niż pół-łokcia długie, o czwartą część szérokie, płaskie, metalowe, z rączką drewnianą do trzymania, narzędzie. W opisaniu wjazdu

Carowéj Maryny do Moskwy (1606), wydaném przez Pawła Muchanowa, znajdujemy wzmiankę o używaniu podobnych wówczas narzędzi. „Między którymi alabartnikami „(powiada naoczny świadek) było sto alabar„tów, nakształt Credensu owego, czo u nas „krajczy do zbierania odrobin u stołu zwikł „zaziwacz."

Przeszło sześć godzin strawiwszy w zbrojowni, starałem się widzieć wszystko i zapisać, co tylko do naszéj odnosić się mogło historji. Rossyjskich tu rzeczy prawie niéma. Szczęśliwsi oni byli w zatargach swoich ze Szwedami i krzywdy swoje z lichwą powetowali. Musiałem odejść do swego mieszkania tak dla posiłku, jako też i dla uwolnienia mojego przewodnika, którego mój długi pobyt w zbrojowni niecierpliwić już zaczynał. Bibljotekę nazajutrz miałem oglądać. Zapowiedziałem moje odwiedziny, dodając, że jutro dłużéj jeszcze oprowadzającego zatrzymam. Po poźnym obiedzie miałem jeszcze odwiedzić kościoł i groby familijne Wrangla i Brahe.

Starożytny, niezbyt obszérny, murowany kościoł jest jedynym pomnikiem byłego tu niegdyś katolickiego klasztoru. Podłoga wymoszczona marmurem krajowym. Wpośrod-

ku jest kamień z wyobrażeniem rycerza i runicznym napisem. Wnętrze ubogie i skromne; ołtarz tylko, ambona i kilka posągów, wszystko to wybornéj rzeźby i roboty, przywiezione tu z klasztoru w Oliwie pod Gdańskiem, a zabrane przez Wrangla w czasie zawartego tam między Polską a Szwecją traktatu (1660). Zakrystja nie posiada ani kosztownych ani też dawnych pokatolickich sprzętów. Na prawo przy wielkim ołtarzu żelazne misternéj roboty podwoje prowadzą do maléj dobrze oświeconéj kaplicy, poświęconéj wyłącznie zwłokom Gustawa Wrangla, założyciela zwiedzanego przez nas zamku, i ojca jego Hermana. Gipsowe, wielkości naturalnéj człowieka wyobrażenia obu znakomitych wodzów nic pod względem sztuki godnego zastanowienia nie mają. Na ścianie wisi złocona zbroja Karola Gustawa Wrangla, któréj w trzydziestoletniéj używał wojnie; a z przeciwnéj strony duża płaskorzeźba gipsowa, dość miernéj roboty, wyobrażająca zwycięstwo w Polsce nad wojskiem złożoném w znacznéj części z Kozaków, w chwili, gdy Szwedom pogrzebiony tu Wrangel hetmanił. Po obu stronach blizko sufitu zatknięte są drzewce od wojennych proporców, w liczbie kilkunastu,

na których żadnego niéma znaku, do jakiegoby z pewnością narodu należały.

Tak to jest ozdobione miejsce wiecznego spoczynku bohatéra Szwecji. Cokolwiek tylko grób jego otacza, wszystko nam jego powołanie żołnierza i zawsze szczęśliwe wyprawy przypomina. Tu, w grobie, koniec wszystkiemu, co pomyślne lub niefortunne na świecie było! Garść ziemi przykrywa popioły znakomitego człowieka; a młodzi żołnierze, widząc grób tego wojownika, za wzór go sobie wystawiają. Szczęśliwi Szwedzi! oni nigdy najścia nieprzyjaciół na swojéj ziemi nie znali. Ich zamków, grobów i prochów ojców nikt, jak oni u nas, nie powywracał!

XI.

Ostatni dzień pobytu mojego w Skokloster przeznaczonym był na obejrzenie Bibljoteki, która dwa skrzydła zamkowe zajmuje. Dwadzieścia trzy tysiące tomów składa ten jeden z najbogatszych prywatnych księgozbiorów w Szwecji. Osóbna sala przechowuje dotąd narzędzia matematyczne i astronomiczne znakomitego Tycho Brahe. W sali przyległéj można widzieć wiele w Polskim języku drukowanych małéj wagi książeczek. Są to w znacznéj części mowy pogrzebowe, lub też panegiryki z herbem na piérwszéj stronie, a na ostatniéj z wiérszem do Zoila. Uważałem „*Instrukcje na Sejmy*" drukowane, na wierzchu zaś ostrzeżenie, ażeby rozdawane były tylko świeckim osobóm.

W następnéj sali są portrety Biskupów Warmińskich, w liczbie szesnastu, jednostajnéj wielkości, na deskach olejnemi farbami malowane i odnawiane poźniéj, a wywiezione niegdyś przez Wrangla z Polski. Napisy takie są nad każdym: „*Simon Rudnicki. Martinus Cromerus. Eberhardus. Johannes II. Johannes Albertus. Johannes Stephanus Wydzga. Venceslaus Leszczyński. Michael Stephanus Radziejowski. Fabianus de Luzianis. Andreas Bathoreus. Henricus II. Joannes Stanislaus Zbąski. Mauritius Ferber. Jordanus. Tidemanus. Paul de Legendorf.*" Szczegółową o życiu tych Biskupów wiadomość w Niesieckim znaleźć można. W innym znowu pokoju na ścianie wisi duży sztych, wyobrażający wyprawę Władysława IV. na Smoleńsk. Jest to szacowny zabytek i mało znany. Na wierzchu portret Króla i herby Polskie i Szwedzkie. Po obu stronach jest opisanie wyprawy z wymienieniem nazwisk dowódzców. Rycina ta może mieć długości łokci trzy, a dwa szérokości. Na wierzchu taki znajduje się w języku łacińskim napis: „*Smolenscium Urbs ope di-*
„*vina, Vladislai IV. Pol. Sveciaque Regis*
„*invictissimi, principis virtute, liberatum*
„*obsessi-obsessores Moscovitae et auxiliarii*

„*victi armis, hostes fortitudine, vita donati*
„*clementia inusitata, 1634.*" Daléj wchodzi się do rogowego salonu, przeznaczonego na gabinet i pracownię Brahe. Jest tam i księga, w któréj podróżni nazwiska swe zapisują.

W tymże pokoju, w ozdobnych szafach, przeznaczonych na rękopisma, znajduje się wielce szacowna historja Długosza, w pięciu ogromnych tomach, w języku łacińskim, ręką jednéj osoby i bardzo pięknym charakterem napisana. Tytuł błędny tego rękopismu jest: „*Promptuarium Statutorum omnium et Con-*
„*stitutum Regni Poloniae.*" Tom piąty dochodzi do roku 1480, i ma zamknięcie koniec historji czyniące. Na tytule rękopismu jest data MDXC; widocznie więc poźniéj był przypisywanym. Na okładce, lubo znacznie uszkodzonéj, jednak czytelny jest byłego właściciela tego rękopismu napis: „*Ex biblio-*
„*teca Lucae a Boguslawicze Sierakowski, Ca-*
„*stellani Lendensis.... in hereditatem..... do-*
„*mini..... Scavinski..... 1628.*" (Nies. IV. 103). Między osobliwościami rękopismów do naszéj odnoszących się historji jest tu zachowana przysięga w języku Rossyjskim dla Władysława, i własnoręczne pamiętniki Jana Piotra Sapiehy, znanego protektora obu Samo-

zwańców. Jest to nieoceniony dla naszéj historji zabytek.

W następnéj sali, przeznaczonéj wyłącznie na skład rękopismów, papiery Polskie porządnie w grubych fascykułach poukładane, jak następuje:

Rejestr rzeczy w jednym tomie blisko ośmiuset kart mającym zawartych.

1) Instrukcja J. K. M. na sejmiki powiatowe przed sejmem walnym Warszawskim w r. 1609.
2) Summa voti P. Wojewody Krakowskiego na sejmie w Warszawie 19 Januarji 1609.
3) Instrukcja J. K. M. na sejmiki powiatowe przed sejmem w r. 1611 z pod Smoleńska wysłana. Sejm
4) walny Warszawski r. P. 1611. Począł się po wzięciu Smoleńska i stołecznego miasta Moskwy.
5) Instrukcja od nas Rycerstwa wszystkiego J. K. M. na stolicy Moskiewskiéj natenczas będącego dana posłom naszym do J. K. M. posłanym, P. Stefanowi Gajewskiemu i P. Tomaszowi Młodzianowskiemu. Dnia 11 Julji, a. 1611. Tudzież respons im w Wilnie dany 20 Augusta.
6) Instrukcja do J. K. M. na sejm walny kor. w Warszawie na dzień 26 Septembra złożony, dana z obozu od wszystkiego Rycerstwa Króla Jmci pod sprawą zeszłego Pana Jana Piotra Sapiehy Starosty Uświatskiego pod stolicą Moskiewską będącego, Posłom 17 Septembra 1611 wysłanym. Respons im do Króla dany 15 Nowembra. Respons Posłom od Rycerstwa na stolicy dany 1 Oktobra.

Respons inny Posłom od tegoż Rycerstwa 26 Nowembra.

7) Instrukcja od wszystkiego Rycerstwa na stolicy Moskiewskiéj dana Posłom do J. K. M. na sejm walny w Warszawie na 26 dzień Septembra, dana 19 Septembra 1611.

8) Protestatio M. Duc. Litv. contra quoddam punctum constitutionis de prosequendo bello Moschovitico. Reprotestacja Rycerstwa do J. K. M. na expedycją Moskiewską zaciągnionego, przeciw pomienionéj protestacji.

9) Protestatio majorum civitatum Prussiae.

10) Literae ab ordinibus Prussiae ad Regiam majestatem.

11) Privilegium seu diploma super Ducatum Severiae, Regno Poloniae datum, in comitiis a Rege Sigismundo III. 1611.

12) Respons i ochrona zasług krwawych Rycerstwa na expedycją Moskiewską od Króla J. Mci zaciągnionego, na pisma J. Mci Pana Kanclerza Litewskiego przeciwko niemu uczyniony od tegoż Rycerstwa.

13) Instrukcja od Rycerstwa na Smoleńsku pozostałego po szczęśliwym odjeździe J. K. M. na sejm Warszawski Ich M. Panom Posłom Stefanowi Potockiemu Staroście, Zelińskiemu Pisarzowi Polnemu kor. Podpisał Jakób Potocki z Potoka Wojewoda Bracławski. Respons temu Rycerstwu dany od J. K. M. w Waszawie.

14) Deklaracja ostatnia wojska z stolicy schodzącego 28 Januarji 1612. Respons na nię od Króla.

15) Uniwersał z strony Konfederatów.

16) Protestacja półku Sapieżyńskiego przeciwko Uniwersałom.

17) Instrukcja Posłom do J. K. M. od Rycerstwa przedtém zostającego pod sprawą sławnéj pamięci Jana Piotra Sapiehy. 4 Maji 1612. Respons im od Króla Imci dany 10 Junji.

18) Instrukcja urodzonemu Mikołajowi Moszczyńskiemu Dworzaninowi naszemu do półku urodzonego niegdy Jana Piotra Sapiehy Starosty Uświatskiego w Warszawie 19 Junji 1612.

19) Listy niektóre z poprzedzającémi pismami związek mające.

20) Uniwersał Króla J. Mci względem kontrybucji.

21) Deliberatoriae do PP. Senatorów w Wilnie 18 Sierpnia 1612.

22) Komparacja rokoszu z konjuracją.

23) Proza o rokoszu ucieszna, i całe officium.

24) Instrukcja od Rycerstwa na Smoleńsku zostawionego Posłom swoim do Króla J. Mci. Respons tymże Posłom 12 Junji 1612.

25) Instrukcja urodzonemu Moszczyńskiemu Dworzaninowi i Trukczaszemu J. K. M. do wojska w Smoleńsku będącego. W Warszawie 19 Junji 1612.

26) Zlecenie WW. i UU. Stanisł. Żołkiewskiemu Wojewodzie Kijowskiemu Hetmanowi, Gabrjelowi Tenczyńskiemu Wojewodzie Lubelskiemu, Janowi Daniłowiczowi Kaszt. Lwowskiemu etc. do traktowania z Rycerstwem wojska J. K. M. Moskiewskiego, natenczas pod Sokolem zgromadzonego, dane od J. K. M. w Warszawie die 25 Czerwca 1612. Respons im.

27) List od Rycerstwa stołecznego do J. K. M. z Mohylowa 26 Maji 1612.

28) Instrukcja od Rycerstwa na Smolensku będącego Krzysztofowi Zawiszy etc. Posłom do J. K. M. Respons od Króla dan w Wilnie 22 Augusta.

29) Instrukcja przez Krośniewskiego i Chwaszcza do J. K. M. od półku Pana Starosty Uświatskiego w stolicy pozostałego. Respons tymże 5 Augusta.

30) Instrukcja Adamowi Żołkiewskiemu Obożnemu Koronnemu, Kochanowskiemu Łowczemu Nadwornemu Posłom J. K. M. do W. Wojewody Bracławskiego i wojska pod sprawą Jego w Smoleńsku będącego, w Wilnie 21 Augusta 1612 dana.

31) Instrukcja W. Janowi Zawiszy Wojewodzie Witebskiemu urodzonemu Mikołajowi Frąckiewiczowi Chorążemu W. X. L. etc. Posłom naszym do Rycerstwa stołecznego, pod sprawą urodz. Mikołaja Kościuszkiewicza natenczas będącego. Dan w Wilnie 20 Augusta 1612.

32) Instrukcja od Rycerstwa na stolicy z Smoleńska będącego Adamowi Tęgoborskiemu Posłowi do J. K. M. dana.

33) Instrukcja od pozostałego na stolicy Rycerstwa z półku ś. p. Jana Piotra Sapiehy do J. K. M. Posłowi urodz. Kietlińskiemu 27 Julji 1612.

34) Instrukcja PP. Posłom dana od Rycerstwa wszystkiego przy Hetmanie w polu będącego. Respons onym 23 Augusta.

35) Instrukcja do półku niegdy starosty Uświatskiego W. J. Mci Panu Wojewodzie Podlaskiemu,

UU. Ogińskiemu Podkomorzemu Trockiemu etc. dana 20 Augusta 1612. Respons im.

36) Instrukcja Ichmościom PP. Posłom naszym do JW. J. Mci Pana Stan. Żołkiewskiego Wojewody Kijowskiego Hetmana Polnego kor.

37) Respons na pewne punkta Pana Szczuckiego.

38) List Króla J. Mci do żołnierza Smoleńskiego 6 Septembra 1612. Także do Wojewody Bracławskiego 16 Septembra 1612. Respons na piérwszy.

39) Respons na punkta P. Szczuckiego.

40) Instrukcja towarzyszom naszym Panu Swidzińskiemu etc. za spólną zgodą do J. K. M. z uniżoną prośbą wyprawionym.

41) Instrukcja Jakóbowi Bobowskiemu Posłowi od J. K. M. do wojska naówczas pod władzą W. Starosty Wieluńskiego będącego. Dana w Smoleńsku 11 Octobris 1612.

42) Instrukcja PP. Posłom Janowi Wydźdze i Fabianowi Dzikowi Posłom od wojska stołecznego do J. K. M. dana.

43) Od PP. Komisarzów Lwowskich na sejmiki Instrukcja.

44) Poselstwo od Rycerstwa Inflantskiego, które z J. Mcią Panem Hetmanem Litewskim do Moskwy obrócone było. Respons na nie 22 Sept. 1613.

45) Deliberatoriae na sejm 12 Sept. 1613.

46) List do Króla J. Mci od żołnierzy Smoleńskich 6 Maja 1613.

47) Instrukcja Posłom od Króla J. Mci do żołnierzy Smoleńskich 20 Junji 1613.

48) Instrukcja J. K. M. na sejmiki deputackie. Item

list Króla do Senatorów większych i drugi do mniejszych przed temiż sejmikami.

49) Instrukcja X. Andrzejowi Szoldrskiemu Kan. Gnieznieńskiemu Sekr. J. K. M. do PP. Senatorów Wielkopolskich 9 Augusta 1613.

50) Instrukcja PP. Posłom od Rycerstwa Smoleńskiego do J. K. M. wysłanym dana 14 Augusti 1613. Respons na to poselstwo 9 Septembra 1613.

51) Instrukcja Posłom Laurynowi Drewińskiemu Cześnikowi Wołyńskiemu, Samuelowi Ledochowskiemu Pisarzowi Ziemskiemu Krzemienickiemu etc. z elekcji deputackiéj w Łucku 9 Septembra odprawowanéj do Króla J. Mci posłanym dana. Respons na to poselstwo.

52) Instrukcja Posłom do Króla JMci od wojska Smoleńskiego 26 Octobris 1613. Respons tymże Posłom 1 Novembris.

53) Instrukcja Posłom do wojska stołecznego od Rycerstwa w Brześciu będącego 1 Novembris.

54) Tranzakcja ziem Pruskich z żołnierzami Smoleńskimi; komput tego co temu wojsku przyjdzie z województwa pomorskiego.

55) Instrukcja na sejmiki powiatowe przed sejmem w roku 1613 pro die 3 Decembr. złożonym.

56) Ad eosdem particulares Conventus in Prussiam.

57) Universał przed tym sejmem na sejmików składanie.

58) Do PP. Senatorów większych.

59) Respons przez J. Mci Pana Kanclerza na przemowę P. Gąsiewskiego Marszałka Poselskiego przy

witaniu Króla J. Mci, na sejmie walnym Warszawskim 3 Dec. 1613.

60) Propozycja J. K. M. na tymże sejmie przez J. Mci Pana Kanclerza Koronnego.

61) Instrukcja na sejm walny Warszawski Posłom Andrzejowi Branickiemu Półkownikowi, Stan. Dobraczyńskiemu Deputatowi od wojska Smoleńskiego w Bydgoszczy dana 7 Decembris 1613.

62) Instrukcja na sejm walny PP. Posłom od wojska stolecznego do J. K. M. w Lwowie dana 15 Nowembra 1613.

63) Vota na propozycją J. Mci X. Szyszkowskiego Biskupa Płockiego, Biskupa Kujawskiego, Arcy-Biskupa Gnieznieńskiego, P. Kanclerza Koronnego.

64) Instrukcja od rady J. K. M. Korony Polskiéj i W. X. L. duchownych i świeckich dana Posłom albo Kommisarzom na traktaty z Bojary dumnymi i z wszystkiemi stanami hospodarstwa Moskiewskiego wysłanym, dana na sejmie walnym Warszawskim 26 Martii 1615.

65) List od I. Mci Panów Kommisarzów z Moskwy na traktaty posłanych do J. K. M. de data z Smoleńska 8 Nowembra 1615. Drugi List Cedula, przy nim Respons na nie od Króla J. Mci.

66) Deliberatoriae o sejmie do PP. Senatorów 15 Decembris 1615.

67) List od P. Het. Kor. do Króla po pojmaniu Tomsze z Żółkwi 6 Decembra 1615.

68. Kopja Listu od P. Lisowskiego do P. Kanclerza Litewskiego 7 Februarji 1616.

69) Mandatum S. R. Majestatis contra ducem Curlan-

diae 10 Februarji 1616. Similis citatio fratris ejus Guilhelmi mutato nomine.

70) Kopja Listu Cesarza Tureckiego przetłumaczona 18 Oktobris 1616. Item od Wezyra. Respons na nie Królewski. Literae Regiae ad Imperatorem Turcarum. List Hetmana Koron. do tegoż należący. Cedula do P. Kanclerza.

71) Drugi list z Moskwy o traktaciech od P. Hetmana Litewskiego.

72) Kopja listu Hetmana Kor. o pobiciu naszych od Tatar w Wołoszech 4 Martii 1616.

73) Listy Królewica J. Mci przed sejmem do PP. Senatorów 23 Februarii 1616.

74) Kopja Listu Xcia Michała Wiśniowieckiego na dwa dni przed śmiercią do Króla 12 Januarii 1616.

75) Respons do P. Hetmana od Króla JMci 12 Martii 1616.

76) Instrukcja i artykuły Województwa Sendomirskiego.

77) Propozycja na sejmie.

78) Kopja Listu z Smoleńska 3 Decembris 1615. List do Króla od Kommisarzów na traktaty 5 Februarii 1616.

79) Propozycja na sejmie przez Kanclerza Koronnego od J. K. M.

80) Przemowa P. Marszałka Poselskiego do Króla przy witaniu przez posłów i Respons pr. Kancle.

81) List od Hetmana Lit. do Króla 22 Maii 1613.

82) Instrukcja WW. UU. Kommisarzom J. K. M. na zjazd główny żołnierstwa stołecznego pod sprawą Józefa Cieklińskiego dana w Wilnie 28 Augusta 1612.

83) Literae Matiae Imperatoris Rom. ad Regem de pace cum Moschis componenda 1 Nowembr. 1612.

84) Literae Vesir Bassa ad Regem de pace cum Persis confecta. Responsoriae ad easdem 20 Martii 1613.

85) Praescriptum Instructionis Senatorum Regni Pologniae et M. D. L. Bertramo Holtsur Castellano Derpat. etc. etc. de negotio Livoniae cum Suecis acturis 1614.

86) Literae ab ordinibus Regni Sueciae ad ordines Regni Polon. 8 Aprilis 1613. Responsum ad illas 5 Junii.

87) Cautio DD. Senatorum super induciarum firmitate commisariis Sueticis tradenda.

88) Literae DD. Senatorum ad DD. Commisarios.

89) Confederatio terrarum Prussiae contra hostiles impetus 12 Julii 1613.

90) Od Cesarza Tureckiego List do J. K. M. Respons nań 3 Julii 1613.

91) Istrukcja Posłom do J. K. M. na sejm walny Warszawski z koła generalnego wojska stołecznego dana 23 Marca 1613. Respons od Króla J. Mci.

92) Instrukcja Kommisarzom od J. K. M. i Senatu do wojska stołecznego 23 Marca 1613. Respons od tego wojska.

93) Instrukcja od wojska Smoleńskiego na sejm walny Warszawski Posłom dana. Respons im dany od Króla J. Mci 24 Marca 1613.

94) Instrukcja od wojska Inflantskiego w Moskwie będącego Posłóm na sejm obranym. Respons onymże.

95) Uniwersał Cieklińskiego do czułości napominający 1 Septembra 1613. Artykuły wojska stołecznego.

96) Respons Ich. M. Panom Kommisarzom od Króla J. Mci zesłanym na pewne punkta od wojska stoł. w Lwowie 13 Julii 1613.

97) List od Króla J. Mości do PP. Kommisarzów do zapłaty wojska stołecznego naznaczonych ze Lwowa 15 Junii 1613. Respons Królewski 20 Junii. Item od tychże Kommisarzów 20 Junii. Respons Królewski 28 Junii 1613. Item od Kommisarzów do Króla 25 Junii. Respons 2 Julii.

98) Respons PP. Posłom wojska stołecznego od J. K. M. w Warszawie 26 Augusta 1613.

99) Punkta które od P. Wojewody Podlaskiego podane były w pośrodek wojska w Brześciu będącego przystępując do porachowania placy.

100) List od tegoż do Króla 20 Julii 1613. Podanie rot wojska Brzeskiego. Respons Króla J. Mci na ten List 24 Julii 1613.

101) Mowa J. Mci Pana Hetmana P. Kor. do żołnierzy stołecznych w kole generalném.

102) List od PP. Kommisarzów Lwowskich do Króla J. Mci 6 Septembris 1613.

103) Respons na punkta I. Mciów PP. Kommisarzów do Rycerstwa stołecznego dany 9 Julii 1613.

104) Uniwersał od Panów Kommisarzów o zupełne a prędkie wydanie poborów po województwach rozesłany 1613 in Junio.

105) List od PP. Kommisarzów do Króla 7 Julii

1613. Respons 15 Julii. Drugi List tychże 30 Julii z komputem płacy.

106) Uniwersał z lustracji Przedzkiéj 17 Septem. 1613.

107) Od Kommisarzów Brzeskich do Króla pisanie 4 Octob. 1614.

108) Punkta Poselstwa Moskiewskiego przez Kniazia Trubeckiego Sołtyka i Wasila Osipowicza.

109) List do Króla J. Mci od Bojar Moskiewskich przez Andronowa.

110) List od P. Jakóba Potockiego do J. K. M. Martii 1612.

111) Summarjusz Konsultacji 28 Junii 1612.

112) List od Baszy Loco-tenenta do Króla. Respons 15 Marca 1612.

113) Conflictus żałośny naszych w Włoszech 19 Julii 1612.

114) List od P Hetmana Pol. Kor. do Pana Kaliskiego 30 Julii 1612.

115) Kopja Listu przetłumaczonego, który pisał Mehmet Gerej Sułtan do Hetmana Żołkiewskiego 3 Julii 1612.

116) Supplikacja więźniów do Wołoch zabranych do Wojewody Ruskiego.

Rejestr innego tomu kart 500 z tejże Bibljoteki.

1) Kopja Listu Xiążęcia J. Mci Pana Krakowskiego do Xiążęcia Podkanclerzego Koronnego.

2) Kopja Listu J. Mci Pana Krakowskiego do J. Mci Pana Wojewody Krakowskiego.

3) Descriptio Ecclesiae Nesvisensis Epitaphiorum etc.

4) Cantilena de victoria Sigismundi I. Regis de Moschis.

5) Instrukcja na sejmiki w roku 1606 24 Januarii dana przed sejmem walnym Warszawskim.

6) Votum J. Mci Pana Wojewody Krakowskiego piérwsze za przyjechaniem pod Lublin.

7) Votum J. Mci Pana Stadnickiego z Łancuta die 10 Junii 1606 na zjeździe Lubelskim.

8) Poczty niektórych panów pod Lublinem.

9) Mowa J. Mci Pana Podczaszego W. X. L. Janusza Radziwiłła przy konkluzii sejmu przed Królem J. Mcią w Senacie roku 1613 miana.

10) Mowa P. Gorajskiego w Opatowie na sejmiku z strony poboru na wojnę Moskiewską.

11) List Pana Opalińskiego do Pana Stadnickiego. Respons.

12) Kopja pięciu listów Pani Myszkowskiéj do męża we Włoszech zostającego.

13) List do Pani Wojewodziny Wołyńskiéj od Pana Kryskiego Podkanclerza Kor.

14) List Pana Hetmana W. X. L. do Króla J. Mci 20 Aususta 1613. Respons nań.

15) Repons obywatelom Nowogrodzkim.

16) List J.Mci Pana Hetmana do Kanclerza W. X. L. 3 Augusta 1626.

17) List od Króla do Senatorów 1624, 14 Januarii.

18) Wizerunek postępku z rokoszany tyranidis et foedae servitutis. Respons na ten skrypt.

19) List od obywatelów Orszańskich do wszystkich powiatów 27 Februarii 1614.

20) List od obywatelów Orszańskich do Króla J. Mci 30 Aprilis 1613.

21) List P. Wojewody Trockiego do Króla 30 Augusti 1614.

22) List od P. Hetmana Lit. na zjazd główny Wileński 2 Julii 1614. List tegoż do Biskupa Wileńskiego 1 Julii 1614. Item list do Pana Kanclerza Litewskiego 30 Junii 1614.

23) Instrukcja od Rycerstwa Smoleńskiego na konwokacją Wileńską.

24) Respons Króla Posłom z głównego zjazdu Wileńskiego 26 Nowembra 1614.

25) Respons PP. Posłom Sandomirskim od Króla J. Mci.

26) List od żołnierzy do Króla J. Mci.

27) Propozycja na konwokacji Warszawskiéj.

28) Judicium astro-politicum.

29) Duo brevia ad Regem et Reginam Urbani VIII., dum mitteret Nuncium Sancta-Crucium. 16 April. 1627.

30) Erycii Puteani literae ad Leonem Sapiehan Pal. Viln. cum elegio filii ejus Christophori anno aetatis 24 defun. 1613.

31) Instrukcja Posłom pod Sendomierz i niektóre pisma do rokoszu 1606.

32) List Hetmana Lit. do PP. Senatorów i Posłów na zjazd główny Wileński zgromadzonych w roku 1615, 15 Maja.

33) Respons od PP. Senatorów i Posłow na konwokacją Wileńską zgromadzonych PP. Żołnierzom w oblężeniu na Smoleńsku będącym 6 Junii 1615.

34) List Hetmana W. X. L. do Pana Kanclerza Lit. 19 Junii 1615.

35) List od Pana Hetmana Litew. do Króla 22 Maji 1613. Respons.

36) List od P. Marszałka Kor. który pisał przeciw P. Wojewodzie Krakowskiemu. 11 Octobris 1606.

37) Respons na poprzedzający List 21 Octobr. 1606. Replika 24 Novembris 1606.

38) Instrukcja Panom Posłom z rokoszu do Króla 13 Septem. 1606, et alia do rokoszu.

39) Relacja jakiegoś traktowania z Szwedami bez początku.

40) Niektóre nagrobki.

41) Wiersze, niektóre godne czytania.

42) Oddawanie pieczęci mniejszéj W. X. L. Xciu Albrichtowi Radziwiłłowi przez Pana Jana Stan. Sapiehę Marszałka Nadwornego Litew. na sejmie 1619.

43) Votum na propozycją sejmu a. 1619 Pana Jana Sapiehy Marszałka.

44) Listy i responsa między P. Hetmanem W. X. L. i X. Hetmanem Polnym 1625.

45) List do Biskupa Wileńskiego.

46) List Koniuszego Koron. do Biskupa Krakowskiego.

47) Respons Królewski na list Hetmana Polnego Litewskiego.

48) List do Biskupa Wileńskiego od Xięcia Koniuszego Kor.

49) Punkta przełożone Xięciu Koniuszemu Kor. od Xięcia Radziwiłła Hetmana Polnego Lit.

50) List Księcia Krzysztofa Radziwilla do Króla 28 Septembra 1619.

51) Literae Axelii Oxenstierna ad Campiducem Princ. Radzivilium 28 Octobris 1626. Et Responsum 6 Novembr.

52) Literae Palatini Mścislav. ad Oxenstiernam 6 Decembr. 1625.

53) Convocatoriae Króla na sejm.

54) Pismo bez tytułu podobno o rokoszu dosyć długie.

55) Pismo rad i Rycerstwa Wdztwa Sendomirskiego względem poboru 7 Julii 1616.

56) Przetłumaczenie paktów Tureckich przyniesionych przez J. Mci Pana Piotra Ożgę Starostę Trębowelskiego Posła Króla J. Mci do Soltana Osmana a oddanych w Warszawie a. 1619 5 Septemb.

57) Literae Imperatoris ad Regem de bello Moschovitico 14 Aprilis 1613. Responsum.

58) Sermo Regis Sigismundi Augusti ad Senatum et Equestrem ordinem in Senatu habitus, ipsomet loquente 13 Januarii.

59) Evangelica lectio secundum Calvinum de Friderico Palatino Rege Bohemiae.

60) Chowańskiego Bojara korrespondencja z X. Radziwiłłem Hetmanem W. X. L. 1615.

61) Instrukcja dana 6 Septembra 1614 urodzonemu Hindziczowi Sekr. J. K. M. o czém ma mówić z Galicynem.

62) List Kurakina do Andrzeja Sapiehy Starosty Orszańskiego.

63) Summa Poselstwa które odprawowali przed Kró-

lem J. Mcią Posłowie Moskiewscy 22 Octobris pod Smoleńskiem.

64) Instrukcja Panom Posłom Hospodara J. Mci urodzonemu Jerzemu Bakszowi Podkanclerzemu i Sienéj Przykulabowi Chocińskiemu do Najjaśniejszego Majestatu Króla J. Mci 6 Septem. 1614.

65) List od Cesarza J. Mci Soltana Achmet do Króla 14 Aprilis 1614.

66) Od Króla J. Mci odpowiedź Bojarom okolniczym na artykuły i prośby ich, 14 Februarii 1610 pod Smoleńskiem.

67) Jana Karola Chodkiewicza List do Kanclerza W. Lit. 16 Julii 1614.

68) List tegoż do stanów W. X. L. 2 Julii 1614.

69) Compendium Diariuszu expedycji J. Mci Pana Hetmana W. do Inflant 1625.

70) Witanie J. K. M. od PP. Posłów na sejmie Warszawskim 17 Januarii 1626.

71) Propozycja od J. K. M. na tymże sejmie podana.

72) Respons królewski na exorbitancje na tymże sejmie.

73) Mowa do J. K. M. za Królewicem J. Mcią przez P. Starostę Krasnostawskiego.

74) Mowa do Senatu in colloquio, tudzież punkta podane. Respons a Senatoribus.

75) List Turczyna jakiegoś do Hetmana.

76) Informacja P. Staroście Ryskiemu do Króla J. Mci wysłanemu 16 Augusta 1626.

77) List do PP. i Szlachty Wdztwa Wileńskiego na sejmik zgromadzonych.

78) Informacja J. Mci Pana Podkanc. do Króla J. Mci.

79) Informacja przez X. Piotra Kulczyusza Jezuitę do Króla J.Mci.

80) Jacobi de la Gardie literae ad Sapiehum Palatinum Vilnensem 19 Octobris 1626. Et Responsum 29 Octobis.

81) List od stanów kor. i W. X. L. do wojska Kor. w Prusiech 30 Junii 1628.

82) Vota I.Mci PP. Senatorów 29 Junii et sequentibus diebus.

83) Oddawanie pieczęci W. Kor. J.Mci X. Podkanclerzemu przez Pana Marszałka Kor. i Dziękowanie za nią.

Rejestr innego tomu kart 1000 z tejże Bibljoteki.

1) Pismo jaki rokosz ma być i co na nim stanowić.

2) Ułomek pisma względem exorbitancji i grawaminów ze strony Króla.

3) O rokoszu votum szlachcica Polskiego.

4) Urazy prawdziwe przeciwko Duchowieństwu.

5) Urazy prawdziwe od różnych Panów.

6) Protestatio Senatorum et Dignitariorum Palatinatus Lanciciensis contra conventum Rokosz sub Sendomiria factum anno 1606. Item Protestatio 2da et 3tia.

7) Uniwersał Lubelski.

8) Manifest obywatelów Krakowskiego, Sendomirskiego i Lubelskiego województw.

9) Diarjusz zjazdu na rokosz powiatów totius Regni in anno Domini 1606, pod Sendomirzem a Pokrzywnicą w polu odprawiony. Jest to zbiór

z kilku Diarjuszów, gdzie wiele listów i innych pism. Przytém wiele memorjałów do tegoż należących, bardzo obszérnie i dokładnie zebranych.

10) Kopja listu z Wiednia pisanego o przymierzu Cesarza chrześcjańskiego z Turkiem.

11) Korespondencja Jazłowieckiego Wojewody Podolskiego z Stadnickim.

12) Wypis testamentu nieboszczyka Pana Kanclerza Koronnego.

13) Compendium Rzeczypospolitéj Polskiéj.

14) Respons miasta Torunia Królowi J.Mci.

15) Artykuły przed sejmem rozesłane.

16) Listy niektóre prywatne w interesach Rzeczypospolitéj.

17) De Indigenatu Prussico.

18) Intercyza między P. Przemyślskim a P. Herborthem we Lwowie uczyniona.

19) Summaria narratio ejectionis societatis e Transylvania.

20) Poselstwa Lubelskie odprawowane 2 Januarii 1607. w Krakowie.

21) Poselstwo Moskiewskie od Szujskiego słuchane w Krakowie 3 Januarii 1607.

22) Poselstwo Wojewody Krakowskiego odprawowane 11 Januarii 1607.

23) List od P. Krakowskiego do Pana Wojewody Krakowskiego.

24) Wiersze polskie 4 Martii 1607.

25) Praescriptum instructionis ad Ssmum Dominum nostrum Paulum V. P. Max. a S. R. Mte Vbli

Joanni Kuczborski Scholastico Gniesnensi etc. Secr. suo 31 Januarii 1607.

26) Skrypt podany od Wdy Krakowskiego in vim testamentu.

27) Uniwersał Kolski na zjazd Jędrzejowski.

28) Przestroga Rzeczypospolitéj potrzebna, którą Kanclerz Zamojski dwiema szlachcicom godnym wiary okazawszy się niedawno, in publicum podać i komu należy odnieść kazał.

29) List abo Uniwersał J.Mci Pana Janusza Radziwiłła do wszystkich stanów Wielko-Polskich posłany.

30) Odpis P. Wdy Krakowskiego na rozejm, 18 Januarii 1608.

31) Kopja listu jednego o praktykach 1 Febr. 1607.

32) Poselstwo Sendomirskie do Króla J.Mci 6 Febr. odprawione z responsem.

33) Nowiny Wielko-polskie.

34) Kopja listu Piotra Wiesiołowskiego Marszałka Nadw. Lit. Marca 1607.

35) Poselstwo Wdztwa Sieradzkiego do Wielko-Polanów.

36) Summarjusz zjazdów Sieradzkich począwszy od Widawy die 13 Martii aż do dnia 24 ejusdem.

37) Instrukcja na sejmiki powiatowe a 1607.

38) Skrypt przeciwko tym, co o sejm proszą 8 Februar. w Kole u koła podrzucon.

39) Instrukcja I.Mciom Panom Posłom obranym na sejmiku Srzedzkim 3 Aprilis.

40) Instrukcja Bełzka na sejm 1607.

41) Poselstwo z Jędrzejowa do Proszowic na sejmik.

42) Propozycje Jędrzejowskie na kontynuacją rokoszu.
43) List P. Stanisława Stadnickiego.
44) Laudum szlachty powiatu Opoczyńskiego.
45) Instrukcja na zjazd Jędrzejowski PP. Posłom, X. Referendarzowi W. X. L. Urodz. Jerzemu Zbaraskiemu Pińskiemu i Sokolskiemu Staroście dana od J. K. M. w Krak. 21 Aprilis 1607. Respons im dany.
46) Uniwersał do kontynuowania rokoszu i konkluzji pod Warszawą zwoływający die 26 Aprilis 1607. przez rady i rycerstwo koronne pod Jędrzejowem wydany.
47) Laudum ziem Wdztwa Mazowieckiego 1607.
48) Instrukcja Ich Mciów PP. Posłów od koła rokoszowego do Ich Mciów PP. Posłów ziemskich koronnych i W. X. Lit. w Warszawie będących z obozu 4 Maji 1607.
49) Punkta listów z Warszawy.
50) Kredens od rokoszanów.
51) Przemowa imieniem PP. Posłów J. Mci Pana Referendarza Kor. natenczas Marszałka Koła Rycerskiego Sejmowego do J. K. M. w Warszawie 9 Maji.
52) Punkta listów z Warszawy.
53) Sejm anni 1607 7 Maji; Zdania Senatorów, Diarjusz, Uchwały etc.
54) Różne listy do Rokoszan i od nich.
55) Edykt Króla J. Mci 25 Maji 1607.
56) List od stanów królestwa Szwedzkiego na sejm 1606.
57) Uniwersał Króla Karola IX. 15 Martii 1607.
58) Instrukcja Ich Mciom Panom Posłom od koła ro-

koszowego do Ich Mciów PP. Posłów ziemskich koron. i W. X. Lit. w Warszawie natenczas będących 1 Jun. 1607.

59) Uniwersał od PP. Rokoszan.

60) Kopje różnych listów z Warszawy.

61) Instrukcja Ich Mciom PP. Posłom do Ich Mciów PP. Senatorów Kor. i W. X. Lit. z koła rokoszowego z pod Sieciechowa 5 Junii 1607.

62) Kopje listów z Warszawy.

63) Różne pisma do rokoszu należące.

64) Instrukcja od koła rokoszowego pod Czerskiem do Ich Mciów PP. Senatorów i Posłów Ziemskich, Posłom od tegoż koła dana.

65) Instrukcja od koła poselskiego na walnym sejmie Warszawskim do Ichmciów braci pod Czerskiem zgromadzonych.

66) Respons od Ich Mciów PP. Senatorów na poselstwo od PP. Rokoszan 16 Junii.

67) Kopja mowy J.Mci Pana Krakowskiego na sejmie w Warszawie witając Króla 15 Junii.

68) Uniwersał Króla J.Mci 25 Maja.

69) Dowód J.Mci P. Wdy Krakowskiego 16 Junii pod Czerskiem.

70) Summarjusz aktów na rokoszu pod Czerskiem 17 Junii.

71) Vota niektórych Panów na rokoszu.

72) Kopja listu z Warszawy. Item z Czerska 14 Junii. Item różnych listów.

73) Uniwersał Króla J.Mci 25 Junii 1607.

74) Dekret rokoszowy 24 Junii.

75) Skrypt Wolskiego Marszałka Nadwornego podany

na Marszałka Koronego do rady i Posłów w Warszawie na Sejmie.

76) Tragedja rokoszowa wierszem.

77) Publikacja uniwersałów Króla J.Mci pod czas zamknionego Grodu 11 Junii.

78) Konstytucje, które namówione były na walnym sejmie Warszawskim a. D. 1607.

79) Sposób podania drogi do ś. sprawiedliwości i pokoju w Koronie Polskiéj, a prawie według ludzi pobożnego żywota wszystek statut i zwierciadło cnót 1607.

80) Przepis uniwersału rokoszowego ręką samego Podczaszego Lit. podpisany 11 Junii 1607.

81) Proroctwo żyda Joska Amalkobusa.

82) List P. Krakowskiego do Króla 12 Augusta 1607.

83) Artykuły ziemi Ciechanowskiéj w dzień Ś. Bartłomieja 1607 do Grodu podane.

84) Kopja listu z Warszawy.

85) Podane od Króla J.Mci sposoby do przyjęcia w łaskę Pana Wdy Krakowskiego 4 Octobris.

86) Sejmiki Wielko-Polskie i Wiśnicki 11 Sept. 1607.

87) Odprawa na poselstwo J.Mci X. Sułowskiego Sekretarza J. K. M. na sejmiki elekcji Deputatów w Wiśni 10 Sept. 1607.

88) Kopja listu P. Stadnickiego 30 Augusti.

89) Skrypt przeciw rokoszanom.

90) List od Wdy Podlaskiego do Wdy Krak. pisany pod Janowice 1606.

91) Nadgrobek starodawnego Króla w Cyprze na górze Arkadio. Wiersze.

92) Aureljusza Cesarza nauka o życiu. Wiersze.

93) Protestacja miast Pruskich przeciw Konstytucji Jezuickiéj.

94) Skrypt przeciw Konstytucji Jezuickiéj.

95) Suplikacja Herbortowa w więzieniu.

96) Uniwersał Króla J.Mci.

97) Respons na pisanie Duchowieństwa zgromadzonego na Synod Piotrkowski od P. Wdy Krakowskiego z Warszawy 18 Oktobra 1607.

98) Instrukcja do X. Arcybiskupa od tegoż.

99) Literae phraenesi laborantis Wdy Krak. 24 Maji 1607.

100) List J.Mci P. Ważyńskiego z Derptu do J.Mci P. Chodkiewicza 21 Oktobra 1607.

101) Kopja listu J.Mci X. Biskupa Krak. i Biskupa Kujawskiego do J.Mci P. Wdy Krakowskiego 4 Decembra 1607.

102) Protestacja PP. Senatorów przy boku J. K. M. natenczas będących przeciwko konstytucjom.

103) Przepis listu od J.Mci X. Kard. i Arcy-Biskupa Gniezn. z Synodu Piotrkowskiego do Ich Mciów XX. Kapitul 1607 15 Okt.

104) Przepis odpisu z Synodu do Króla J.Mci 1607 od Duchowieństwa.

105) Przepis listu z tegoż Synodu do PP. Rokoszan 12 Oct. 1607.

106) Przepisy listów do Króla J.Mci względem Synodu Piotrkowskiego.

107) List przyczynny do Króla za P. Herburtem z Synodu Piotrkowskiego.

108) Instrukcja PP. Posłom do J.Mci X. Kardynała Arcy-Bisk. Gnieźn. ze zjazdu Warszawskiego.
109) Akt determinujący czas i sposób compositionis inter status ecclesiasticos et seculares.
110) List do J.Mci Pana Wdy Krakowskiego.
111) Niektóre Grodzkie ad publicum należące.
112) List J.Mci P. Wdy Krakowskiego do Kardynała J.Mci. Respons nań.
113) List Króla J.Mci względem Wdy Krakowskiego.
114) Dwa listy partykularne o relikwiach.
115) Dyskurs P. Herburta w więzieniu.
116) List do Wdy Krakowskiego z Synodu 3 Decem. 1607 i inne od niego i do niego.
117) List do Króla od P. Małogoskiego i inne.
118) Postulatio militum campestrium neccessaria et justa.
119) Listy różne i responsa.
120) List względem zawarcia w Inflanciech pokoju do roku.
121) Apologja albo sprawa szlachcica Polskiego na rokoszu pro die 6 Augusti 1606.
122) Uniwersał Hetmana Poln. Koron. Kasztelana Lwowskiego do PP. Rad, Urzędników i Rycerstwa Kor.
123) List P. Wdy Krak. z Zamościa 11 Maji 1608 do Senatorów etc.
124) Listy Karola IX. Króla Szwedzkiego.
125) Apologia Erici Sparre contra Carolum IX.
126) List Kanclerza Koron. do Króla Angielskiego.
127) Ordinatio studiorum D. Thomae Zamoscii.
128) Kopja listu od J.Mci Pana Hetmana do Króla.

29) Drugi dyskurs o wojnie z Moskwą.

30) List P. Alexandra Gosiewskiego starosty Wieliz-kiego do J.Mci Pana Leona Sapiehy Kanclerza Lit. 26 Julii 1609.

31) List tegoż do Króla 30 Junii. Item do Kanc. Lit. 4 Sebtembra.

32) List od Starosty Orszańskiego do Wdy Smoleń-skiego i Respons 1609.

33) List Hetmana Lit. po wygranéj bitwie w odzy-skaniu Diamentu 22 Octobris 1609.

34) Uniwersał Króla J.Mci do Smoleńszczan 19 Sept. 1609.

35) List od Cara Szujskiego do Wdy Smoleńskiego.

36) List przejęty Wdy Smoleńskiego do Szujskiego. Item drugi takowyż list przejęty.

37) Instrukcja do żołnierstwa Inflantskiego dana 20 Novembris 1609.

38) List Króla do P. Hetmana Lit. pod Smoleńsk 9 Novem.

39) Instrukcja J.Mci Panu Krzysztofowi Chodkiewi-czowi Rotmistrzowi Króla J.Mci Posłowi wojska In-flantskiego w niektórych punktach wojskowych do J. K. M. dana.

40) Instrukcja podobna dana Rotmistrzowi Januszo-wi Kiszce.

41) Instrukcja Wielmożnemu i UU. Stan. Stadnic-kiemu Kasztel. Przemyslskiemu etc. Posłom do Szujskiego dana 9 Nowembr. 1609.

42) Taż sama albo podobna Instrukcja. Item In-structio secretior tymże.

43) Kopja pewnego listu z pod Moskwy do JMci Pana

Podkanclerza Kor. w obozie wielkim pod Moskwą 13 Oktobra. Respons nań.

44) Inny list z pod Moskwy. Item kopja listu z pod Moskwy do posłów 28 Nowembra.

45) Poselstwo od Rycerstwa pod Moskwą do J. K. M. pod Smoleńsk.

46) Poselstwo takież do Ich Mci PP. Senatorów i koła rycerskiego.

47) Respons na to poselstwo od Króla J.Mci słowny i na pismie.

48) Respons od Hetmana, Panów Rad i Rycerstwa 26 Nowembra dany.

49) List P. Alexandra Zborowskiego do P. Przemyślskiego 10 Nowembra 1609.

50) List od P. Dobka gońca J. K. M. 6 Decembra 1609.

51) List Carowy do Pana Przemyślskiego 10 Nowembra 1609.

52) Wiadomość z pod Moskwy za przyjechaniem Posłów do obozu tamtego, 21 Decembra 1609.

53) Wiele innych listów z pod Smoleńska i Moskwy pisanych.

54) Relacja poselstwa i zwrócenia się Ich Mciów PP. Posłów od wojska z pod stolice.

55) Petita od nich do Króla przyniesione.

56) List do Króla od Cesarza Tureckiego ultim. Sept. 1609.

57) Instrukcja Posłom do obozu pod Moskwą in vim supplementi 12 Nowembra 1609.

58) Traktaty albo rozmowy PP. Posłów Króla J.Mci

z ludźmi stanu rycerskiego narodów naszych pod Moskwą będącymi.

59) Kondycje od Rycerstwa z pod stolice podane.

60) List Carowéj do Króla J.Mci 17 Januarji 1610.

61) Wiele listów, pism etc. do téj Moskiewskiéj wyprawy należcych.

62) Konfederacja narodu Moskiewskiego pod stolicą będącego po zbieżeniu Dymitra Cara do Kaługi.

63) Deliberacja ludzi Moskiewskich z Senatory pod Smoleńskiem 1 Febr. 1610.

64) Przysięga albo forma juramentu Bojar.

65) Uniwersał Cara Dymitra 19 Febr. 1610.

66) List Carowéj po odbieżeniu Cara i inne pisma.

67) List od Kozaków Zaporoskich do J. K. M. po wzięciu Staroduba 28 Martii 1610, i inne.

68) Od Cara Tatarskiego do J. K. M. Respons 11 Maja. Item do Galgi.

69) Instrukcja do Rycerstwa naszego i ludzi narodu Moskiewskiego 18 Aprilis 1610.

70) Wiele bardzo listów i pism rozmaitych pod czas wyprawy Moskiewskiéj wydanych.

71) Process Kommissji z żołnierzem Inflantskim w Grodnie 1610 etc. etc.

72) Dyskurs pewny: Czy dać Królewica J.Mci na hospodarstwo Moskiewskie? czy nie?

73) Scrutinium zdrady na Moskwie i wiele innych tegoż rodzaju.

74) Deliberatoriae na sejm 6 Febr. 1611. Respons na nie.

75) Diarjusz drogi Króla J.Mci Zygmunta III. od szczęśliwego wyjazdu z Wilna pod Smoleńsk w r.

1609 die 18 Augusti, i fortunnego powodzenia przez lat dwie, do wzięcia zamku Smoleńska w r. 1611.

76) Relacja P. Komarowskiego o spaleniu Moskwy i zmianie Bojar tamecznych.

Rejestr jeszcze innego tomu kart 600 w tejże Bibljotece.

1) List Dymitra Cara do Króla 5 Sept. Item 3 Nowemb. Item 9 Nowemb. Item 14 Decemb.

2) List Wdy Smoleńskiego do Starosty Orszańskiego 19 Junii 1605.

3) List od Szujskiego do Króla in Julio 1608.

4) List Carowéj Maryny do Króla 17 Januarii 1610.

5) Różne pisma do wojny Moskiewskiéj tego czasu należące.

6) Skrypt sejmowy anni 1616.

7) Drugi takiż skrypt anni 1620.

8) Respons Ich Mciów PP. Posłów Wielkich Korony Pol. W. X. Lit. dany Wielkim Posłom hospodarstwa Moskiewskiego 1615, ze zbijaniem zarzutów.

9) Protestacja Posłów naszych do Moskwy przed Posłem Cesarza Chrześcjańskiego.

10) Oratio Laurentii Gembicki Archiepiscopi Gnezn. ad Ser-mum Vladislaum Pol. et Sueciae principem e regno discedentem 1617 5 Apris. Responsum principis.

11) Uniwersał od Najjaśniejszego Władysława Królewica Polskiego obranego Cara Moskiewskiego do hospodarstwa Moskiewskiego.

12) Kopja listu do Ich Mciów Panów Kommisarzów od Bojar z stolicy 15 Decembra 1617.

13) Instrukcja od PP. Rad i Kommisarzów przy N. Hospodaru Władysławie zostających urodz. Hrydziczowi posłannikowi do Bojar dumnych na stolicę 24 Decembra 1617.

14) Kopja listu przymiernego na lat 14 od Kommisarzów Moskiewskich a. 1618 z wyrażeniem zamków i włości, które przy Koronie i Litwie zostały.

15) List od Bojar do PP. Rad 12 Junii 1612.

16) Kopja listu od Bojar Moskiewskich do PP. Kommisarzów 12 Maji 1618.

17) List od Kommisarzów do zapłaty w Smoleńsku 26 Martii 1619.

18) Protestatio żołnierzy przeciw PP. Kommisarzom 29 Martii 1619.

19) Wypis z listu Posłów Wielkich Moskiewskich do Filareta Metropolity pisanego, do Orszy 3 Apr. przyniesionego.

20) Pismo ugodne z strony Kommisarzów Polskich 2 Decembris 1619.

21) Contenta listu od Stanów Moskiewskich do Ich Mciów PP. Rad Koron. i W. X. Lit. 1619.

22) List od Michajła i Filareta do Zaporoskich 1613.

23) List od Bojar dumnych Moskiewskich do PP. Rad Koronnych i W. X. Lit. 1634.

24) Drugi podobny temu list do tychże. Respons nań.

25) Kondycje wojsku Moskiewskiemu pod Szejnem, blisko Smoleńska 4 Febr. 1634.

26) Kondycje pokoju wiecznego z Moskwą zawartego 14 Junii 1634.
27) Inne pisma do tegoż roku 1634 należące.
28) Relacja traktatów z Posłami Moskiewskiemi 1644 i 1645 et alia do tegoż czasu stosujące się.
29) Pisma liczne do roku 1610 i do lat następnych należące.
30) Przyczyny i Rada expedycji Moskiewskiéj 1610.
31) Rejestr danin, które J. K. M. ludziom zasłużonym konferować raczył, wypisana z metryk kancellarji wielkiéj W. X. L.

Rejestr rosproszonych rękopismów z tejże Bibljoteki, tudzież tych, których treść nie może być dokładnie opisana.

1) List oryginalny Króla Zygmunta III. do dzierżawców, aby nie puszczali do Moskwy ludzi swawolnych nie mających listów przypowiednych, 31 Augusti 1617.
2) List origi. Królewica Karola Ferdynanda do Marcjana Wituskiego Scholastika Gniezn. Sekretarza Królewskiego, względem godzenia Wdy Krakowskiego z Marszałkiem W. Kor. przez Primasa, 23 Junii 1653.
3) List orig. Zugmunta III. do Jana Sapiehy Sty Uświatskiego. Dziękuje za wierne usługi i do dalszych zachęca. 30 Januarii 1610.
4) List orig. tegoż Burmistrzom, Rajcom, Wojtowi i Ławnikowi miasta Osmolina. Ogłasza, iż dobra wszystkie ruchome i nieruchome po zejściu Woj-

ciecha Swiercza mieszczanina w miasteczku Osmolinie oddał szlachetnemu Pawłowi Czyżowskiemu w Warszawie 10 Aprilis 1618.

5) List orygin. tegoż do Ukrainnych mieszkańców 11 Septembra 1617 z Warszawy o niepuszczaniu ludzi swawolnych do Moskwy.

6) List oryg. o témże, do obywatelów W. X. L. szlacheckiego i prostego stanu 31 Augusti 1617 w Warszawie.

7) List oryg. poprzedzającym podobny do obywatelów Mścisławskiego Wtwa, aby się od wtargnienia do Moskiewskiéj ziemi wstrzymywali. W obozie pod Kraśnym, 23 Września 1609.

8) List do wszystkich stanów W. X. L. poprzedzającemu podobny z Warszawy 31 Augusta 1617.

9) List orig. Mechmet Diaka Baszy Oczakowskiego Beglerbega i Hetmana Ukrainy Europejskiéj do Krzysztofa Zbaraskiego Koniuszego Koronnego, donosząc, co uczynił dla pohamowania inkursji Wołochów, Tatarów etc., pisany po polsku z podpisem i bocznym charakterem wielkim i cechą Turecką. Z obozu pod Benderem Miesiąca Musaremma roku 1634.

10) Tegoż listu drugi oryginał cały Turecki.

11 — 19) Cedul 9 Tureckich, których treść nie jest mnie wiadoma.

20) Urbani VIII. P. M. Breve originale Joanni Alberto Episcopo Varmiensi de Suffraganeatu Działyńscii, 1614 24 Februar.

21) Breve orig. Pauli V. ad Regem Poloniae de colla-

to Episcopatu Kijoviensi per viam secretam Abbati S. Crucis 4 Julii 1619.

22) Volumen papierowe, na ośm cali szérokie, na kilkadziesiąt łokci długie, w cyrkuł zwinięte, pisane literami Ruskiemi, skoropisarzów charakterem z jednéj strony. Na końcu z drugiéj strony napisano polskiemi literami: „*Fascykuł 9 w tym skrutynie podsłuchy sprawy jakiejści.*" Odwinąwszy kilkanaście łokci, jest drugi tytuł na grzbiecie także po polsku pisany: „*Rozmaite listy i to z Niewieży, albo nowiny wojenne do Szejna.*" Jest w téj Bibljotece podobnych fascykułów większych i mniejszych nadpsutych i całych kilkanaście.

23) List orig. Króla do Kommisarzów z Moskwą o pokój czyniących z Warszawy 1 Sept. 1617; drugi takiż 29 Decembra; trzeci 12 Januarii 1618; czwarty etc. aż do dwódziestego, do tychże w téjże materji, wszystkie originalne i do tejże negocjacji stosujące się.

24) Ferdinandi II. Imperatoris literae originales ad Vlad. IV. Pol. Regem, quibus significat se principis dignitate Ossolinscium exornasse. Viennae 6 Febr. 1634.

25) Ejusdem literae originales ad Sigismundum III. Pol. Regem, quibus agit de turbis Hungariae et Bohemiae. Viennae 24 Martii 1620.

26) Kilkadziesiąt cedul i listów ruskim językiem, które, jak domyślam się, należą częścią do wojny, częścią do traktatów z Rossją.

27) Literae Janussii Radziwill, Andreae Lipski Episcopo Luceoriensi, Vice-cancelario Regni, colla-

tionis Ecclesiae Węgrów Joanni Myśliński Canonico Posnaniensi 3 Nov. 1618. Orig.

28) List oryginalny Hermolaa Ligęzy Podskar. Kor. do X. Grochowskiego

29) Ordinatio sepeliendorum dissidentium plebejorum, z aktów Grodu Lubelskiego, extractum orig. Stanislai Morawski nomine Commissariorum Regiorum.

30) Summaryusz krótki gestorum w Expedycji Moskiewskiéj w roku 1633 a die 1 Junii zaczętéj, gdy J. Mci Pan Wileński Hetman Polny W. X. L. w pole z ludźmi in Januario pod nieprzyjaciela się podemknął. Z wszystkiemi listami k temu należącemi i rysunkami tak oblężenia Smoleńska jako i innych dzieł wojennych. Tom ten ma około 200 kart. Przydana jest mowa Xcia J. Mci, którą miał do Króla J. Mci po wzięciu Szehina w obozie na Bohdanowéj okolicy. 3 Martii 1634.

31) Michała Hebdowskiego Plebana Regnowskiego list do Wituskiego Scholastyka Gniezn. w prywatnym interesie 13 Febr. 1653. Orig.

32) Rachunek zaciągu ziem Pruskich 2000 ludzi i zapłaty im podług odmiennego gatunku.

33) List orig. Wituskiego do brata Schol. Gniezn. z nowinami 27 Augusta 1653. Orig.

34) Facultas emendi advocatiam in villa Czermno districtus Gostinensis a Rege Sigismundo III. data Petro Malachowski Sermae Reginae Constantiae Cubicolario, post mortem nobilis Josephi Targoński 3 Sept. 1614. Copia ad subscriptionem parata sed rejecta ut puto propter erro-

rem omissi loco suo anni et ad marginem duntaxat adscripti.

35) List prywatny Andrzeja a Gronen Rymerski, 28 Januarii 1652.

36) Spisek odbierania srebra od Królewnéj J. Mci, Pana Szempskiego Podskarbiego Nadwornego, przez ręce Pana Stanisława Fogielwedra Archidjakona Warszawskiego i Pana Marcina Podgorskiego, w Krakowie, 21 Maja a. 1574 oddanego, podpisan od J. Mci Pana Rokosowskiego Podskarbiego Nadwornego z przyłożeniem pieczęci z herbem o jednéj rybie, alias Glaubicz. Orig.

37) List oryginalny Mikołaja Odrowąża na Chlewiskach do Wituskiego Schol. Gniezn. o klejnotach w pewnéj summie przez Króla zostawionych 16 Nowembra 1626.

38) Collatio Decanatus Luceoriensis Vnbli Vituski Scholastico Gnesnensi a Rege, ex speciali Sedis Apostolicae concessione in mense papali. 1647.

39) List Ostroroga Podczaszego Kor. do Jana Glinki Lowczego Halickiego z nowinami, zwlaszcza o ustąpieniu z pod Pilawic 2 Febr. 1649. Orig.

40) List originalny X. Sarnowskiego, podobno do Prymasa o wyprawie królewskiéj 30 Decembris 1653.

41) List orig. podobno Wituskiego do brata, gdzie wiadomości o publicznych interesach 19 Junii 1649.

42) List Walentego Dębińskiego Kanclerza, Krzysztofa Myszkowskiego, Jana Tarła, Franciszka Krasińskiego Biskupa Krakowskiego, Jana Firleja Wdy Krak.

Marszałka W. Kor., Piotra Zborowskiego Wdy Sandomirskiego, o opatrzeniu potrzeb Królewnéj po śmierci Króla 13 Septemb. 1572 z pieczęciami wszystkich PP. Rad przy ciele królewskiém będących.

43) List orig. J. A. Janickiego podobno do Prymasa o publicznych sprawach zwłaszcza wojennych 3 Julii 1653.

44) Dwa listy Włoskie Kard. Santa-Croce, który przedtém był Nuncjuszem w Polsce, z Wiednia do Króla Zygmunta III. 7 i 12 Maji 1630.

45) List orig. Włoski Kardynała de Harrach do Króla Zygmunta III. względem nominacji na Biskupstwo w Czechach Prainera Sufragana Karola Ferdynanda Królewica Biskupa Wrocławskiego 16 Marca 1630.

46) Literae orig. Magistratus Gedanensis ad Andream de Leszno Episcopum Culmensem et Pomes. M. R. Cancellarium contra Calvinianos 3 Maji 1652.

47) List orig. Stanisława Lanckorońskiego Kasztelana Kam. do Xcia na Ostrogu Wdy Sendomirskiego o dziełach wojennych 1649.

48) Submissja Piotra Małachowskiego Starosty, Stanisł. i Zygmunta Małachowskiego Podstolego Gostyńskiego na sąd kompromisowy. Oba są herbu Pruss, ale in corpore, i w podpisach różnie się mianują. *Małáchowski, Małóchowski i Malachowski.* Orig.

49) List Dobiesława z Czeklina Czeklinskiego K. Cz. 20 Januarii 1650. do Ossolińskiego Kanc. Kor. w prywatnym interesie. *Oryg.* W liście: *Jaśnie*

Oświecony Xże Mci Panie Kanclerzu Koronny etc. Na zapisie: *Jaśnie Oświeconemu Xciu J. Mci Jerzemu z Tenczyna Ossolińskiemu Kanclerzowi Wielkiemu Kor.* etc.

50) Advitalitas mutua GG. Wituskich conjugum a. 1640. Extrakt autentyczny z Grodu Warszawskiego.

51) Dekret Kommisarzów Królewskich i oraz Kompromisarzów w sprawie Ormian Lwowskich jednych z drugimi, o niektóre narodu swego prawa, cum insertione dwóch dekretów assesorskich, obudwóch za Władysława IV. 1647. Jerzego Ossolińskiego anno 1647. Fer. V. Proxima post Festum Immac. Con. B. V. M. Kopja autentyczna.

52) Raptularz listów pisanych przez Stanisława Pstrokońskiego Bisk. Chełm.

53) Pamiątka Rycerstwa Sarmackiego i Senatorów obojga narodów przy żałośnéj śmierci Wielkiego Senatora etc. Jana Karola Chodkiewicza Wojewody Wileńskiego Hetmana W. W. X. Lit. Poema wierszem Polskim o zmarłych lub zabitych rycerzach Polskich na wojnie Moskiewskiéj a potém na Chocimskiéj. Na końcu szczególne opisanie wojska Polskiego na Chocimskiéj użytego. Vol. in folio około 15 arkuszy.

54) Inventarium actorum, decretorum, ac privilegiorum civitatem Rigensem concernentium ac jussu S. R. M. per nos infrascriptos, praesente nobili Joh. Koyen ejusdem Civitatis Secretario revisorum. Subscripserunt Andr. Szoldrski Praep. Gnesn. et Johannes Koyen anno 1622. 16 Martii. Plurima

hic ad Poloniam, Lituaniamque potissimum referuntur.

55) List orig. Zygmunta Starego 1534 prorogacji terminu ad agendum, nobili Sigismundo Niewiarowski terrigenae Goniądzensi antea, post Bielscensi, contra Nicolaum Pąski in judicio Tykocin.

56) Instrukcja z strony tumultu Lubelskiego, który się stał r. 1633. Inkwizycja najścia na klasztor Bernardynów tamże tegoż roku.

57) Pismo o traktowanie pokoju z Szwedami podobno do r. 1634. należące.

58) Sextern pism i listów do interesów Moskiewskich roku 1607 i następnych.

59) Pismo do rokoszu r. 1606 należące, ad acta Lubelskie podane.

60) Instrukcja od Króla sine data, w któréj wzmianka klęski pod Batowem.

61) Articuli sejmiku ziemi Gostyńskiéj 26 Nowembra 1624.

62) Sposoby odwrócenia Cułagów Gdańskich in usus S. R. M.

63) Tom cały formularza za Zygmunta III. złożony z rzeczywistych instrumentów, ale bez imion i bez daty.

64) Liber de Episcopatu et Episcopis Ecclesiae Varmiensis. Continet quinque opera (Librum de Episcopatu et Episcopis ex vetusto chronico Bibl. Heilsbergensis. 2. Chronicon Episcoporum per Plastvig. 3. Historia de Nicolao Hogenburg. 4. Vita S. Adalberti II Pragensis Episcopi ex monumentis et annalibus archivi sedis Episcopalis

Varm. et ex majorum traditione. 5. Elogia Episcoporum Varmiensium incerti). In ejusdem voluminis principio, vitae Archi-Episcoporum Cracoviensium.

65) Aliqua Moschovitica in 4.

Tyle jest tylko, o ile przejrzeć mogłem, rękopismów odnoszących się do historji narodu Polskiego i prowincij niegdyś to państwo składających. Szacowną byłoby rzeczą posiadać kopje z tego archiwum. Jakaś myśl, czy nadzieja szczęśliwa, mnie łudzi, że któryś z możnych i gorliwych o dzieje własnego kraju współziomków moich, mając już wykazaną szczegółową wiadomość o tém, co z Polski do Szwecji różnoczasowie wywiezioném było, nie zaniedba w przyszłości wzbogacić literaturę krajową, jak równie i nowe rzucić światło na historją, ogłaszając przepisane akta zamku Skokloster. Tymczasem żegnam cię, przytułku muz i nauk w tém czarującém ustroniu! W sercu mojém przechowam wiecznie pamięć i miłe wspomnienie odwiedzin zamku Skokloster.

XII.

Ciekawy jest ten kraj Szwedzki. Im dłużéj tu jestem, tém więcéj rzeczy godnych uwagi widzę. Stockholm nie był nigdy najeżdżanym przez nieprzyjaciół, którzyby go odarli i złupili. W zamięszaniach krajowych oszczędzano zbiory pamiątek; i dla tego też najdrobniejsze szczegóły, będące niegdyś własnością Królów, lub znakomitych osob, począwszy od zabawek dziecinnych aż do sprzętow używanych w chwili zgonu, troskliwie dotąd przechowane. W zamku królewskim osobne izby na skład podobnych rzeczy przeznaczono. Oszczędność i porządek w całym kraju przez panującą dynastją zaprowadzone zdają się tu, na nieszczę-

ście, wychodzić trochę z granic i nie zachowywać nawet koniecznie potrzebnéj w chowaniu podobnych zabytków czystości: nietylko bowiem wszystko prawie w nieładzie jest zrzucone, ale wejście i utrzymanie gmachów do zadziwienia jest nieporządne. Przyjeżdżającego z Petersburga razi różnica w utrzymywaniu publicznych zbiorów; ale oprócz tego, wszystko, czém sale są napełnione w Stockholmie, zdaje się, jak gdyby po jakimś pożarze chwilowo i w nieładzie tu zlokowane zostało.

Nie ujmuje to bynajmniéj wartości wielkich pamiątek. Odwiedzałem je z tém większém zadowoleniem, że mi wielkich ludzi przypominały.

Tron srébrny Królowéj Krystyny cudownéj roboty przysłany był z Paryża przez Magnusa de la Gardie, ówczesnego Posła Szwedzkiego we Francji, a ulubieńca Krystyny. Jakże ten podarunek musiał być dla niéj przyjemny! Ale tron ten niedługo służył w postanowieniach swych płochéj Krystynie. W przyległéj szafie widziałem jéj loki zwijane na rogowych tabliczkach. Nieraz ona trefić je starannie musiała, wyglądając niecierpliwie powrótu ukochanego Posła, przeglądając się w zachowaném dotąd zwier-

ciedle, w które nigdy napatrzyć się dosyć nie mogła. Naczynia kościelne, jako to: puszki, relikwjarze i t. p. przywiezione tu zostały z Pragi Czeskiéj w czasie trzydziestoletniéj wojny. Nie podobna prawie oszacować pieniężnéj wartości kościelnych naczyń zabranych z Pragi, a w różnych dotąd miejscach w całéj niemal Szwecji zachowanych. Naczynia te wszystkie osypane są najdroższémi kamieniami. Przykro jest tylko widzieć szczątki zwłok świętych naszego kościoła w ręku ludzi innego wyznania, którzy je bez uszanowania im należnego, jak osobliwość i zdobycz wojenną pokazują.

Dziecinne zabawki Karola XII. zdawały się go od urodzenia na wielkiego kierować wojownika. Drewniany konik ma na sobie zgrabnie zrobionego w całéj zbroi rycerza, który za nakręceniem porusza się i manewruje. Chrzcielnica ulana ze srébra po przyjściu na świat tego Króla, przez miasto Stockholm ofiarowaną była. Kołyska, w któréj Karol XII. niemowlęce lata przebywał, przypomniała nam Króla-bohatéra, który od piérwszéj młodości zdawał się przyszłą swą chwałę zapowiadać. Na jego własnoręcznym małym rękopismie, przechowanym dotąd w Stockholmie, a ułożonym w cza-

sie, gdy jeszcze nauki pobierał, widać jakby od niechcenia rzucone jego ręką słowa: *Vincere aut mori.* Od czasu, gdy porzucił tę kolebkę, aż do chwili, gdy na szańce Fridrikshal spoglądał, Karol XII. raz przyjętego godła nie odmienił.

Co tylko tu po Gustawie III. widzieć można, wszystko tchnie gustem i wykwintnością. Srébrna gotowalnia jego żony jakkolwiek bogatéj i przedziwnéj jest roboty, ustąpić jednak musi przed gotowalnią cudownie wyrobioną z bursztynu dla siostry Karola XII, a panującéj po nim, Królowéj Ulryki Eleonory. Kilka relikwjarzów Greckiego Kościoła z otwierającemi się drzwiczkami, różnoczasowie zabierane przez Szwedów w obozach wojska Rossyjskiego, uzupełniają zachowane w piérwszéj izbie pamiątki.

Druga przeznaczona jest wyłącznie na garderobę i składy szat królewskich. Niepodobną byłoby rzeczą wyliczać wszystkie damskie suknie, albo mundury służące Królom Szwedzkim i ich żonom w czasie koronacyjnych uroczystości. Bardziéj nad inne ściągnęła uwagę moję peruka, w któréj Karol XII dla zamaskowania swéj osoby, od granic Tureckich aż do Stralsundu przeleciał. Ta pamiątka niefortunnych chwil pokonane-

go w Półtawskiéj bitwie Króla przykryła na chwilę wawrzynem ocienione, chociaż zaledwo nieogolocone z trzech koron jego czoło. Niemniéj smutne przywiodły mi na pamięć wspomnienia oblane krwią balowe suknie Gustawa III, osłaniające go w chwili, gdy śmiertelną ranę odebrał, tém boleśniejszą dla niego, że nie na polu chwały, lecz zginął od ręki na jednéj z nim ziemi urodzonego człowieka. Ankarström obwinionym był o zdradę kraju podczas Finlandzkiéj wojny (1788); lecz Gustaw III. przebaczył mu w liczbie wielu innych spiskowych. Dzieje powiadają, że Ankarström, widząc zamachy Gustawa III. na obalenie praw i osiągnienie absolutnéj władzy, powziął myśl (jak nazywał) oswobodzenia kraju; lecz podanie twierdzi, że wypadek ten był tylko skutkiem osobistéj zemsty człowieka zachwianego w szczęściu domowego pożycia z żoną, czego powodem miał być Król Gustaw. Pan ten, miłośnik zabaw i krotochwil, 16 Marca 1792 roku uwiadomionym był sekretnie zrana o grożącém mu niebezpieczeństwie; lecz może mało przykładając do tego wiary, jedynie zajęty myślą spędzania przyjemnie czasu, udał się wieczorem na bal maskowy do teatru. Ubiór jego cały był z jedwabnéj popielatéj materji.

Tylko na piersiach gwiazda orderu Serafinów mogłaby osobę jego zdradzać, gdyby duże domino z takiejże saméj materji zupełnie Króla nie osłaniało. Czarna maseczka na pięknéj jego była twarzy; na głowie miał duży ze strusiemi piórami kapelusz.

Tam to sprawdziła się okropna przepowiednia. Gustaw III. śmiertelną ranę odebrał. Królobójca wkrótce odkrytym został i po zgonie nieszczęśliwéj ofiary karanym był z niesłychaném w dziejach Szwedzkich okrucieństwem. Król odniesionym był do zamku. Z cierpliwością znosił wszystkie cierpienia, i z rezygnacją, jaką religja nakazuje, przyjął wiadomość, że pasmo dni życia jego wkrótce przeciętém będzie. Brata swojego mianował Regentem Państwa, a własne rękopisma przekazał Uniwersytetowi w Upsali, z warunkiem, aby po upłynieniu lat pięćdziesięciu przejrzane były. Szczęśliwy, że trzynaście dni jeszcze żyjąc, ostatnie mógł uczynić rozporządzenie.

W tejże sali, gdzie maskowy ubior Gustawa III. zachowano, widzieć można kontusz Polski czérwony ze złotemi petlicami, przez Karola XII. tu przywieziony, jak równie i ubranie cerkiewne duchowieństwa wschodniego kościoła, zwane *ryzy*. Dozorca tego składu pokazywał nam tych kilkanaście

ornatów, powiadając, że to były ubiory Patrjarchów Rossyjskich, zabrane w Narwie. Mylne to jego mniemanie, gdyż w Narwie nigdy Patrjarchów nie było. Chęć dojścia prawdy była powodem, że każdą ryzę szczegółowie zacząłem przeglądać. Na jednéj z nich bogato wyszyty herb Polskiego domu naprowadził mię niejako na pewną drogę i przekonał o błędzie dozorcy tego skarbcu.

Herb ten zowie się Sas, i tak się wyobraża . Niesiecki wymienia wielu Biskupów i Władyków obrządku Greko - Unitskiego do roku 1747, ze szlachty Polskiéj używającéj tego herbu. Chełmski, Przemyślscy i Łuccy Biskupi, mianowicie zaś Stefan Bryliński 1581 roku, Antoni Witwicki 1679, Cyryl Terlecki 1595, Wawrzyniec Terlecki 1532, Metodjusz Terlecki 1626, Jerzy Winnicki Metropolita Ruski 1728 i Jan Winnicki 1691, wszyscy tu wyrażeni, byli herbu Sas; i widocznie, że Szwedzi w czasie najścia na Polskę za Karola XII., odzierając kościoły, musieli w jednem z tu wymienionych Biskupstw aparata te kościelne zrabować.

W innéj sali pokazywano nam wielkiéj kosztowności kulbaki i ubrania na koni, jak

równie też i znaczną ilość kosztownego oręża. Polska hetmańska buława, niekosztowna, drewniana, perłową konchą i kością słoniową wykładana, musiała być wziętą z jakiegoś prywatnego domu, nie zaś na placu bitwy zdobyta; co świadczy futerał, w którym jest zachowaną. Buzdygan jaspisowy, oprawny kosztownie, mocno jest uszkodzony.

Kilka godzin przyjemnie zeszło na oglądaniu tych rzeczy. Że zaś archiwum królestwa mieści się w témże samém skrzydle pałacu, a właśnie zbliżała się godzina przeznaczona mnie przez Dyrektora na jego obejrzenie, pożegnałem więc ustronie, gdzie mi wszystko imiona i czyny znakomitych ludzi przypominało. Właśnie było to samo południe i zmiana warty w królewskim zamku. Przypatrywałem się chwilę pięknéj postawie wojska; a marsowa twarz Szwedów, godnych towarzyszów broni Karola XII. mnie przypominała. Odgłos wojskowéj muzyki tłum ciekawych około zamku zgromadził; a gdy zmieniono wartę, wszedłem do mieszkania zajętego na archiwum królestwa. Tam gdy mnie pokazywano w Szwedzkim języku pisane w więzieniu przez nieszczęśliwego Eryka notatki, tłumaczono mi jeden paragraf, w którym Eryk mocno sobie wy-

rzuca, iż nie posłuchał Moskiewskiego Cara, radzącego mu, żeby nigdy nie zgadzał się na związek z dworem Polskim brata swego Jana Księcia Finlandji. Całe archiwum jest porządnie utrzymane. Cokolwiek tylko do interesów dawnéj Polski odnosić się może, o tém wszystkiém wiadomość przez szanownego Dyrektora udzieloną mi została. Korrespondencje dawne wszystkie są w języku Szwedzkim pisane. Co tylko zaś jest ważniejszego w interesach Polskich od roku 1750, wszystko to we własném archiwum królewskiém zachowane i przystęp do niego jest wzbroniony.

Oto jest wiadomość o aktach odnoszących się do naszéj historji w archiwum Państwa w Stockholmie:

1) Akta Warmieńskie, 10 fascykułów.
2) Miscellanea Polonica.
3) Dawny traktat między Polską a Prussami.
4) List Zygmunta Starego.
5) Traktat Inwestytury Pruskiéj 1559.
6) Akta Polskie i Inflantskie od 1612—1618.
7) Akta Ruskie i Polskie 1609—1636.
8) Instrument Posła Polskiego 1622.
9) List Grafa Jakóba de la Gardie 1623.
10) Instrukcja dana Graf. Aksel-Oxenstierna 1625.
11) Korrespondencje Królów. 2. tomy. 1626—1632.
12) Akta królewskie—1627.

13) Summarjusz Aktów Polskich 1625—1627.
14) — Ditto „ 2 tomy—1628.
15) Akta Polskie z lat—1626—1650.
16) Akta Polskie i Pruskie—1632.
17) Relacje Sten Bielke—1632.
18) Akta i protokuły traktatu w Stumsdorf. 2 tomy—1635.
19) Listy do Hrabiego Piotra Brahe—1635—1647.
— Lardinga.
— Pelse.
— Schliven.
— Veydenhayn.
— Radeke.
— Kock—1652.
— Króla Polskiego 1645—1654.
20) Listy Księcia Jana Adolfa, Generała Würtz, Erik Oxenstierna, Lorentz von der Liade, Gustaw Steinbock, Wittenberg, Wrangel, Areskin, Biorneklow, Ehrenstein, Gyllenclow, Radziwiłł, Beugt, Oxenstierna, Radziejewski, Waldeck, Szlippenbach, etc. 30 fascykułów—1656—1660.
21) Miscellanea Polono-Prussica. dwa fascykuły.
22) Akta traktatu w Oliwie. 12 fascykułów.
23) Protokuł tegoż traktatu część IV i V.
24) Instrukcja dana Janowi Weydenhayn.
25) Zdanie sprawy przez Sten Bielke 1661.
26) Zdanie sprawy przez Mateusza Palbickiego 1664.
— — Nils. Tungiel—2. fascyk. 1666.
— — Grafa Clas Totss—2. fasc. 1669.
— — Ditto kopja Duplicat.
— — Rosffler. 3 fascykuły—1667—1672.

27) Listy Andrzeja Lilljehöks — 25 fascykułów. 1666—1675.
28) Pisma Posła Cuiper. 3 vol. 1661—1679.
29) Papiery po nim pozostałe—1690.
30) Listy Feldmarszałka Gustawa Wrangla—1672. Orenstein—1676—1679.
31) Akta dotyczące Pana Mertzia Posła Polskiego. 12 vol. 1656—1660.
Ditto—,,—,,—6 voluminów.
32) Akta Kurlandzkie. 10 vol.—1644—1706.
33) Listy Księcia Kurlandji—1700.
34) Akta Posłów, *oprawne*—1694.
35) Korrespondencje Polskie podczas wojen 1700—1718. 15 voluminów.
36) Listy Torneskjolds—2 vol.
37) Pisma rozmaite o interesach Polskich. 1 fascykuł—1716—1718.
38) Listy Generała Zulichs—1729.
39) Listy: Sekretarza Poselstwa Radenskold.
— Ehrenkrona—1741.
— Wulfwenstjerna—1741—46.
— Siegeroth—1746—1747.
— Grejffenhejm—1748—49.
— C. O. Höpken—1749—53.
— Siegeroth von Kocken 1756—1767.
40) — C. O. Höpken—17509—1767.
— Halmstedt—1745—1762.
— Röding—1762.

Żegnając uczynnego Dyrektora, czułą mu wdzięczność za użyczenie potrzebnych mi

wiadomości oświadczyłem. Winienem tu wspomnieć, że akta dla historji Rossyjskiéj ważne i potrzebne, nie są już obce dla Rossjan pracujących nad dziejami swojego kraju. Częste ich wycieczki do Stockholmu i ułatwiona pomiędzy obu stolicami kommunikacja, a mianowicie pobyt w Szwecji professora Uniwersytetu Helsingforskiego P. Solowjewa, otworzył bogate żniwo, zwłaszcza w listach autentycznych, mających związek z wypadkami piérwszych lat XVII. wieku. Kommissja Archeograficzna wydała je na jaw w ogłaszanych przez siebie Aktach.

XIII.

Była to piérwsza godzina po północy. Wiatr zimny wiał od zachodu. Kołysanie okrętu było gwałtowne. Fale, silnie bijąc, oblewały pokład tak, że wszystkie wnijścia do środka parowego statku Gauthiod szczelnie pozamykano. Podwojona czujność okrętowéj służby słuchała głośnych rozkazów Kapitana, którego twarz tylko oświeconą nocną latarnią i oczy wlepione w mappę morską widzieć można było. Ja, owinięty płaszczem, siedziałem na pokładzie okrętowym. Cierpienia morskiéj choroby zdawały się ostatnie me siły niszczyć. W kajutach, męczeni konwulsyjnym bolem, tarzali się po ziemi, a pokład usłany cierpiącymi obraz pobojowiska przedstawiał. Burza nas niosła w samym środku

Baltyckiego morza, a jednak ze Stokholmu w najpiękniejszą odpływaliśmy pogodę.

Wiatr wzmagał się coraz bardziéj. Zdaleka grzmieć zaczynało; a gdy błysnęło, wtenczas zobaczyłem, że nic, prócz wody i nieba, nie widać. Wicher dął przeraźliwie; przeciskając się przez maszty i nieprzeliczone mnóstwo lin okrętowych, jednostajném swém wyciem grobową jakąś nucił piosenkę. Ach! jakaż noc okropna! Te dwie doby ciągłego cierpienia były dla mnie w całém życiu najprzykrzejsze.

Ledwie świtać zaczynało, ujrzeliśmy brzegi wyspy Bornholm, a na niéj, zrujnowany zamek królewski, którego nawet szczątki były jeszcze wspaniałe. W Kalmar mieliśmy zatrzymać się trochę. Długo oczekiwana chwila nadeszła, i starożytne miasto z historycznym swym zamkiem były już przed nami.

Małgorzata, Królowa Danji i Norwegji, powodzeniem oręża w 1388 roku, do dwóch swych koron trzecią koronę Szwecji przyłączyła. Pojmując trudność, jaka wynikać może w rządzeniu trzema narodami, różniącymi się prawem, charakterem mieszkańców i zupełnie odrębnémi potrzebami kraju, powzięła myśl utworzenia związku między trze-

ma królestwy, by przez to trzy te korony na zawsze z sobą skojarzyć. Związek ten, w 1397 roku zawarty w Kalmar, przeszło sto lat liczył swego istnienia, gdy Gustaw Erikson Waza, wyzuwając okrutnego Christjerna z tronu, na zawsze znowu Szwecję od Danji oddzielił. Zamek ten dotąd w całości jest dochowany. W czasach, kiedy jeszcze był obronnym, ucierpiał nieraz wiele od wojen i pożarów; lecz zawsze dla świetnych wspomnień, których świadectwo nosił na sobie, odnawiany, zdaje się nowéj unji między trzema królestwy oczekiwać, któréj tak gorąco dzisiaj krajowcy pragną. Ten pomnik sławy i nieszczęść Szwecji jest dzisiaj na więzienie przeznaczonym.

Po dwógodzinnym pobycie w Kalmar zdjęto kotwicę, i znowu wśród gwałtownego wiatru puściliśmy się w dalszą podróż. Com następnéj wycierpiał nocy, nie wspomnę: bo mi w tej chwili jeszcze przykro, gdy to kołysanie na myśl przychodzi. Zamiast o 6 zrana, ledwo o 2 po południu przybyliśmy do Ystad. Miasto to ma port kupiecki i ledwie 5000 liczy mieszkańców.

Już byłem w wygodnym hotelu, gdy grzmoty i pioruny wznowiły trwogę; ale ja, siedząc pod oknem i widząc nasz okręt Gau-

thiod odpływający do Lubeki, żartowałem sobie z niebezpieczeństwa, i tak byłem kontent i spokojny będąc już na lądzie, taki zdrów po téj nieznośnéj morskiéj chorobie, że mi odrazu i wesołość i siły powróciły. W parę godzin odwiedził mnie Konsul Rossyjki Pan Hemberg. Był on osobistym przyjacielem Pana Nilsson; a wiedząc, żem go chciał poznać, posłał umyślnego na wieś dla wywiedzenia się, czyby uczony Professor nie był obecnym w swojéj parafji (Pan Nilsson jest razem proboszczem w okolicy Ystad). Uczynny Konsul, zamiast niegodziwych wozów pocztowych, kazał przygotować mi pojazd resorowy; przeznaczył służącego do ułatwienia przejazdu i tłumaczenia krajowego języka; posłał zalecenie przygotować konie; jedném słowem, wszystko mi do podróży ułatwił. Nazajutrz odwiedziłem go, żebym mu podziękował za jego grzeczność; obejrzałem kościół dawnéj Gotyckiéj architektury, będący własnością niegdyś XX. Dominikanów; i ruszyłem wśród najpiękniejszéj pogody i żyżnych pól Skanji przez Everlof-Dalby do Lund, gdzie dni kilka zabawić miałem. Kościoły w Skanji są bardzo dawne, gdyż i wiara święta przez tę prowincję weszła do Szwecji. We wszystkich świą-

tyniach sprzęty po-katolickie dotąd widzieć można. Ambony, ławki, w łacińskie napisy są ozdobione. Podłogi wykładane pospolicie pomnikami dawnemi, z piaskowca, w rzeźby i napisy obfitujące, które z czasem od ciągłego chodzenia zatrą się zupełnie; a jednak to są rzeczy lepszego warte poszanowania. Uprawa roli w Skanji jest wzorowa. Sami Szwedzi powiadają, że od Skanji Europa się zaczyna. Prowincja ta, przez Karola X. Gustawa na Duńczykach zdobyta i Szwecji powrócona, jest bez zaprzeczenia najbogatszą i najżyźniejszą z całego kraju.

Piérwsze me kroki w Lund zwrócone były ku mieszkaniu Pana Nilsson. Przyjął mnie z otwartością. Od razu takeśmy się z sobą zbliżyli, że ktoby nas widział rozmawiających, sądziłby, że od dzieciństwa znaliśmy się z sobą. Szanowny ten starzec oświadczył mi, że wkrótce odjedzie do siebie na wieś; dzień następny przeznaczył do obejrzenia zbiorów Uniwersytetu; a że jeszcze ledwie w połowie dnia byliśmy, zaprosił mnie do swego gabinetu. Tam gdyśmy usiedli, udarował mnie najprzód dziełem wydaném przez siebie; że zaś ono po szwedzku starożytności Skandynawskie opisywało, Pan Nilsson w języku francuzkim zaczął

mnie zdanie swoje o odkrywanych w Skanji zabytkach wykładać.

Rozmowa trwała do zmroku. Przeglądając w Kopenhadze zbiór Towarzystwa Królewsko-Duńskiego starożytników północnych, zdamy sprawę z uwag Pana Nilsson czynionych nad témi pomnikami przeszłości. Uważałem, że razy kilka nad wieczór z miasta przysyłano po niego; nareszcie Nilsson oświadczył mi, że jest proszonym na wieczór do Adjunkta Uniwersytetu Pana Rietz, i że chce mnie tam prezentować, ażebym razem wszystkich jego kollegów poznał. Wymówiłem się chęcią spoczynku po trudach przykréj podróży; a więc tylko przeprowadził mnie do mego mieszkania. Miał mnie nazajutrz rano odwiedzić, gdy w pół-godziny gościnny Pan Rietz wszedł do mnie i zaprosił do swego domu w wyrazach, którym odmówić nie podobna było. Córka Pana Nilsson jedna tylko z całego towarzystwa mówiła po francuzku. Jéj wdzięki łączyły się ze skromnością wychowanéj pobożnie córki pastora. Rozmowa w gronie nowych znajomych była przewyborna, ale wieczerza nic nie warta. Nie przeczę, że umiarkowanie w jedzeniu i w użyciu napojów jest cnotą; ale po kotletach dawać gościom

pić śmietankę, to trochę zanadto pasterskie czasy przypomina. Ja na tych mlécznych opojów cały czas z ukosa spoglądałem; oni raz tylko na mnie jak na raroga spójrzeli, gdym się po skończonéj wieczerzy, jak Pan Bóg przykazał, przeżegnał.

Nazajutrz w towarzystwie Panów Nilsson i Rietz udałem się do gmachu uniwersyteckiego. Dwa tylko Szwecja liczy Uniwersytety: jeden w Lund, drugi w Upsali. Karol X. Gustaw na kilka lat przed zgonem Skanję Szwecji przywrócił. Następca jego Karol XI, nie mogąc inaczéj odciągnąć młodzieży od pobierania nauk w Kopenhadze, założył tu osobną Wszechnicę, ażeby Szwedzi we własnéj wychowywani byli ojczyznie. Obecnie liczba młodzieży dochodzi do pięciuset osób. Od czasu założenia Uniwersytetu w roku 1666 widziano tu coraz bardziéj rozkrzewiane i podnaszane nauki wspaniałomyślnością Panujących i gorliwością wychowańców, pamiętnych na to, że na jednéj z Tycho-Brahe, Linneuszem i Berzeljusem urodzili się ziemi.

Bibljoteka Uniwersytetu obecnie 80,000 tomów liczy. Jéj kamieniem węgielnym był księgozbiór zabrany z Ołomuńca w Morawji w czasie trzydziestoletniéj wojny. Równie

też przewieziono tu znaczną ilość dzieł będących niegdyś własnością syna Zygmunta III. Jana Alberta Biskupa Krakowskiego i Kardynała. Z nówszych odnoszących się do Polskiéj historji są Pamiętniki Michała Ogińskiego, i kilka ulotnych pism w języku Szwedzkim drukowanych, opisujących ważniejsze wypadki z dziejów naszego kraju, żywoty znakomitych w Polsce ludzi, i wiadomość o byłym w Wilnie Uniwersytecie z wyszczególnieniem imion dobre lub złe odgrywających role. Sympatja, jaką Szwedzi dla nas mają, nastręczyła myśl tłumaczenia dzieł francuzkich na język Szwedzki; jakowéj to pracy Pan Edward Berlinger, Pomocnik Bibljotekarza Uniwersytetu w Lund, oddany, wiele już pism w przedmiocie historji Polskiéj drukiem ogłosił.

Ale najbardziéj interessującą pomiędzy rękopismami jest księga Kancellarji Zygmunta Augusta, w któréj metryka korrespondencij królewskich z roku 1562 się znajduje. Księga ta, dużego formatu, oprawna jest w skórę w różne ozdoby wyciskaną, wśród których taki znajduje się napis: *Regestrum Cancellariae Regiae magestatis Anni D-ni MDLXII;* a niżéj trochę te słowa: *Liber primus, Sigismundi Augusti Regis Poloniae*

literae ad diversos. Listy te, pisane w języku łacińskim i w znacznéj części datowane z Wilna, nad każdym z osobna noszą tytuł, do kogo pisane były: *Cardinali Hosio — Georgio Ticzin — Martino Cromero— Adamo Konarski — Ludovico Montio — Petro Volski — Cardinali S. Flore — Doctori Latertiano — Illustri Viceregi Regni Neapolitani — Petro Fanello — Maxillae — Brancatio — Formula Compromissi Ultima — Summo Pontifici — Cardinali Farnesio — Nicolao Koszlia — Abbati Suleiouiensi — Cardinali Sabello — Advocatis Viennam — Fogliolis — Card. Boromeo — Advocatis Neapolitanis — Romanorum et Bohemiae Regi — Paulo Stempowski — Duci Venetiarum — Caesareae Mti. — A von Marco Lopetz d'ixor Capit. della Mta Cath. — A Giovanni Alphonso Castaldo — Francisco Carli Gonzagae — Joanni Bapt. Puccinno R. Do. Vicecanc. — Stephano Bathori — Regi Catholico seu Hisp. — Jacobo de Leono D. Vicecancell. — Regi Daniae — Stan. Carnkowski — Duci Prussiae.*

Najznaczniejsza ilość korrespondecij królowskich adresowana jest do Marcina Kromera. W polskim języku przy końcu téj księgi są następujące urzędowe akta:

Respons Posłowi Danji, Norwegji, Vandal. Got. Ur. Fizenberg dany w Lebiedziewie 20 Nowembra 1567.

Instrukcje dane Panu Barzemu i Fr. Krasińskiemu.

Instrukcja Stan. Karnkowskiemu Referendarzowi Nadwornemu posłanemu do Joachima Elektora Marchji Brandeburskiéj z Kojdanowa 5 Januarji 1568.

Instrukcja dana temuż do Księcia Pomeranji.

Instruktja X. Ticinowi agentowi od Królia JEG. Mczi około retenciej Dziekańsk. Crac. Dat Cnissin.

Instrukcje dane Starostom: Łomzieńskiemu i Ostrolenckiemu.

Instrukcja Urodzonemu Mikołajowi Trazbyńskiemu Star. Łomzieńskiemu na niektóre artikuli około mieszczanów Łomzieńskich.

Instrukcja Ur. Jakóbowi Woroniczkiemu Sekret. i Dworzan. Jego K. Mci do Królewica Węgierskiego — w Knyszynie.

Instrukcja do Prus Podoskiemu Kanonikowi Krakowskiemu.

Daléj następują w języku łacińskim:

Responsum S. R. M. Episcopo Curonien. Administratori Revalien. XXI. Novembr. MDLXVII. in Lebiedziow.

Za tym responsem następują listy z napisem:

***Reginae Angliae* i *Duci Finlandiae*.**

Dwa listy pisane do Jana Księcia Finlandji, po uwolnieniu go z więzienia, dosłównie tu przytaczamy:

I.

Jaśnie Oświecone Książę, Szwagrze nasz najmilszy,

Skoro otrzymaliśmy pisanie W. K. M. o uwolnieniu i W. Ks. M. samego i oświeconéj małżonki waszéj, które to uwolnienie niewymowną nam radość sprawiło, jak o tém szérzéj przez sługę W. Ks. M. Henryka Falknera jużeśmy uwiadomili, natychmiast wyprawiliśmy pokojowca naszego z listami do Najjaśniejszego Króla J. M. Duńskiego, abyśmy rychło i bez żadnéj zwłoki potrzebom W. K. M. i owego tam królestwa u Jego Królewskiéj Mości zaradzili, jakeś tego po nas W. K. M. przez list swój żądał. Rozkazaliśmy niemniéj owemu pokojowcowi naszemu, aby cokolwiek za listami naszémi u Króla J. M. Duńskiego sprawi, wnet o tém W. K. M. uwiadamiał, iżbyś i sam nad sprawami swojemi czuwał. Za kilka dni po tym naszym pokojowcu, zamierzamy wyprawić do Najjaśniejszego Króla Duńskiego posłów naszych, którzy i w tym i innych przedmiotach pilnie czynić mają z Jego Królewską Mością; wezmą też rozkaz

---

„**Duci Finlandiae. I.** Ill-ris Princeps D-ne Af-„finis n-r charissime. Confestim acceptis litteris „Illustritatis Vestrae de liberatione ipsius, Ill-ssi-„maeque conjugis ipsius, quae liberatio singula-„rem sane nobis voluptatem attulit, uti per ser-„vitorem Ill-tis Vrae Henrickum Falckner copio-„sius Ill-ti V-rae significavimus, miseramus hunc „cubicularium n-rum cum litteris ad Ser-mum „Daniae Regem, ut mature et sine ulla mora „res Ill-tis Vrae et regni illius apud Ser-tem ip-

od nas, aby w sprawie pojednania W. K. M. z Królem Jego M. Duńskim stosowali się do woli W. K. M. O innych rzeczach napiszemy przez sługę W. K. M. Tymczasem pomyślnego zdrowia i obfitości wszelkiego szczęścia W. K. M. życzymy. Dan w Warszawie 24 Września 1568 r.

II.

Jaśnie Oświecone Książę, Szwagrze nasz najmilszy,

Świéże nieszczęścia W. K. M. i oświeconéj małżonki waszéj, a siostry naszéj najmilszéj, wielką nam boleść

„sius promoneremus, quemadmodum Ill-tas V-a „nobis per litteras postulavit. Jussimus autem „eidem cubiculario nostro, ut quicquid apud „Ser-tem ejus confectum fuerit, per ejusmodi lit-„teras nostras, de eo statim Ill-tem V-ram faciat cer-„tiorem, ut ipsa quoque porro Ill-tas V-ra rebus „suis ne desit. Post hunc autem cubicularium „n-rum, missuri sumus inter paucos dies oratores „n-ros, ad dictum Ser-mum Danorum Regem, qui „et de his et de aliis rebus agant diligentius no-„mine n-ro cum Ser-te ipsius. Dabimus autem ip-„sis mandata nostra, ut in negocio pacificationis „Ill-tis V-rae cum Ser-te ipsius, ad voluntatem „se Ser-tis V-rae accommodent. Cetera per ser-„vitorem Ill-tis V-rae ad Ill-tem V-ram perscibe-„mus. Interea Ill-tem V. bene valere et omnibus „bonis abundare cupimus. Dat. Varsoviae XXIIII „Sept. 1568.

III.

„Ill-ris Princeps D-ne Affinis n-r charissimae (sic). Mag-„num dolorem nobis adferrebat (sic), afflicta su-

sprawiały, i to tém większą, że takiéj pomocy, jakiéj okoliczności, pokrewieństwo i wzajemne nasze związki wymagały, Waszym Książęcym Miłościom przynieść w żaden sposób nie mogliśmy, już to sami będąc wojnami zatrudnieni, już to szczególniéj dla tak wielkiéj odległości krajów i zawad w przechodach. Teraz gdy Bóc Najwyższy w dziwnéj radzie i opatrzności swojéj, z goryczy owych klęsk W. Ks. M. i małżonkę jego wyrwać raczył, co aby spólnym Krolestwom i Państwom naszym na zawsze pomyślném było, życzymy. Że zaś pomyślném będzie, ufni w mądrość i wielkość umysłu W. K. M., ufni w zgodne myśli i jedność usiłowań Rad i rycerstwa tamecznego, mocno wierzymy. Co zaś do nas, W. K. M. pisze, abyśmy w obecnym stanie i położeniu ze wsparciem i pomocą naszą gotowi byli, i abyśmy wzrastającéj fortunie W. K. M. naszemi i Królestwa

---

„periorum temporum fortuna Ill-tis V-rae Ill-ris-„que conjugis Ill-tis V-rae, sororis n-rae charissi-„mae, atque adeo hoc majorem, quod ejusmodi „opem, qualem tempora illa et affinitas ac mu-„tua conjunctio n-ra requirebant, Ill-tibus Vris „adferre nequaquam potuisse videremur, partim „bellis quoque ipsi n-ris occupati, partim id, „quod multo magis, tantis locorum intervallis, „ac itinerum difficultatibus prohibiti. Nunc cum „Deus Opt. Max. admirabili consilio ac provi-„dentia sua ex acerbitate calamitatum illarum „Ill-tem V. conjugemque ipsius eripuerit, quod „ut Ill-ti V. eiusque conjugi, ut regnis domini-„isque n-ris communibus perpetue felix sit, opta-„mus, quemadmodum quidem fore, freti pru-„dentia et magnitudine animi Ill-tis V., fretique

naszego siłami dopomagali, tośmy już najchętniéj uczynili, o ile w tym czasie możność dozwoliła. Rozkazaliśmy bowiem Ur. Kasztelanowi Gdańskiemu, który jest przez nas mianowany dowódzcą naszych okrętów, aby był gotowym na roskazy W. K. M. ku zniszczeniu szczątków owego okrucieństwa, które dotąd wolność, dostojeństwo i wszystkie dobra W. K. M. gnębiło. Spodziewamy się zaiste, że te posiłki nasze w czas do W. K. M. zdążą; a może w chwili, kiedy W. K. M. ten list czyta, już rzeczywiście przybyły. My tak za pewne rozumieliśmy, że domowe niezgody W. K. M. poskromić i wyplenić starać się będziesz, nim się do dalszych rzeczy przystąpi; dla tego też w téj myśli tośmy uczynili, nie zaniedbując

---

„consentientibus et animis et viribus consiliario-
„rum ac nobilitatis illius confidimus. Quod ad
„nos scribit Ill-tas V., ut illi nos quoque in hoc
„ejusmodi statu conditioneque ipsius ope auxi-
„lioque n ro praesto simus et ut crescentem ip-
„sius fortunam viribus, quoque n-ris regnique n-ri
„adjuvemus, id libenter admodum fecimus,
„quantum hoc tempore potuimus. Dedimus enim
„ad Generosum Castellanum Gedanensem (in Dan-
„tzig) mandatum n-rum, quem classi nostrae
„praefecimus, ut praesto sit Ill-ti V-rae *ad depel-*
„*lendas reliquias crudelitatis istius*, qua hacte-
„nus Ill-tis V-rae libertas, dignitas, fortunae o-
„mnes oppressae fuerunt. Equidem magna spe
„sumus, ea auxilia nostra in tempore esse ad
„Ill-tem V. perventura; si modo cum haec Ill-tas
„V-ra legerit, non jam pervenerunt. Plane enim
„ita nobiscum statuebamus, domesticos motus ante
„omnia Ill-ti V. sedandos ac comprimendos esse,

MONETY ZYGMUNTA III JAKO KRÓLA SZWECKI.

wszakże i owego, czegoś W. K. M. po nas żądał; jakoż pokojowca naszego do Króla Jmci Duńskiego z nalegającémi listami wyprawiliśmy, w których Jego Królewską Mość od wojny do pokoju skłaniamy, co jeśliby pokój tak prędko stanąć nie mógł, przynajmniéj rozejm.....

Z bibljoteki przeszlimy do gabinetu monet i medalów. Pieniądze bite przez Zygmunta III., jako Króla Szwecji, na dołączonéj tu tablicy widzieć można. Talary panującego w Polsce domu Wazów i Królów elekcyjnych, aż do Stanisława Augusta, nie są tu kompletnie zgromadzone. Współczesny srébrny medal Tenczyńskiego i Cecylji, zdaje się, że dłótem jest wyrobiony. Ciekawe są dwa medale bite w Szwecji na pokój Altransztadski: na jednym z nich wyobrażona jest kolumna, a na niéj trzy zawieszone tarcze z herbami Saskim, Polskim i Szwedzkim; na drugim, nieco większym, jest drzewo i również zawieszone trzy tarcze, z cy-

---

„priusquam ad reliqua progrediatur. Hoc igitur „fecimus, tum autem ne illud quidem, quod item „a nobis Ill-tas V. postulavit, negleximus: cu„bicullariumque n-rum ad S-mum Regem Daniae „cum litteris diligenter admodum scriptis aman„davimus, quibus litteris Ill-tem ipsius *a bello* „*ad pacem* revocamus, et si pax perpetua tam „cito confici non possit, induciae saltem....."

framі: C. A. S., wyrażającemi imiona Karola, Augusta i Stanisława.

W przyległéj sali ułożono obfite zbiory kamiennéj broni i bronzów, odkrywanych w dawnych grobach i kurhanach; co wszystko w Skanji w nadzwyczajnéj znajduje się ilości. Zamiłowanie w zbieraniu podobnych zabytków w téj prowincji jest powszechne: oprócz bowiem zbiorów publicznych, Professor Nilsson, Pan Wetter, Graf Steinbock, Brozeljus w Kalmar, Pan Ekman w Karlskrona, Peterson i inni, bogate kollekcje posiadają. Zbiory te, systematycznie ułożone i objaśnione uczenie, wartość swą podwajają.

Gabinet historji naturalnéj posiada skielet zubra znaleziony w Szwecji, a bronią kamienną przebity. Jak pocisk ten, na pozór niezręczny, gdy jednak wprawną ręką był kierowanym, musiał być w owym czasie strasznym i niebespiecznym! Ale najciekawszym zbiorem są głowy ludzkie, wydobywane z mogił lub też różnoczasowie w ziemi znajdywane, z których łatwo determinować, do jakich plemion ci ludzie należeli. Professor Retzius w Stockholmie osóbne o tém napisał dzieło. Piérwszą moją myślą było nadesłanie temu uczonemu naturaliście

głów znajdywanych w kurhanach Litewskich, na zadeterminowanie, do jakichby plemion odgrzebywani przez nas ludzie należeli. Wstrzymała mnie tylko różność zdań i niepewne twierdzenia oraz spory uczonych przy determinowaniu czaszek odkrytych w Szwecji.

Dzień cały zszedł nam najprzyjemniéj na oglądaniu zbiorów Uniwersytetu. Nazajutrz rano Pan Nilsson odjeżdżał już do swojéj parafji. Przyjąłem jego zaprosiny, i wyborne śniadanie w rodzinném gronie parę godzin zajęło czasu ostatniego z nim widzenia się. Polecił Panu Rietz, aby mię na krok nie odstępował; a co największa, aby mi towarzyszył nazajutrz w podróży do zamku Hrabiego de la Gardie, zwanego Löberöd; z czego bardzo ucieszony zostałem. Po południu odwiedziliśmy katedrę, piękny pomnik gotyckiéj architektury. W czasach katolicyzmu Arcybiskupi w Lund mieli tytuł Prymasów Szwedzkich. Budowa téj świątyni, największéj w całéj Szwecji, była już zupełnie ukończoną i poświęconą w połowie dwónastego wieku. Arcybiskupstwo to niegdyś wielkie dobra i dochody posiadało. Uposażenie dzisiejszego duchowieństwa jest lepsze od innych tego rodzaju w Szwecji uposażeń: gdyż w czasach, gdy Gustaw Waza,

zaprowadzając reformę Kościoła, dobra duchowieństwu odebrał i wrócił je potomkom rodzin piérwszych fundatorów, Skanja wówczas nie ulegała ogólnemu rozporządzeniu: gdyż, jak wiadomo, ledwo za Karola X. odebraną Duńczykóm i wcieloną do Szwecji została.

XIV.

O szóstéj zrana ja i P. Rietz, Adjunkt Uniwersytetu w Lund, byliśmy już w pojeździe, udając się do Löberöd, zamku Hrabiego de la Gardie, odległego od miasta werst dwadzieścia, to jest, o dwie mile Szwedzkie. Żyzna prowincja Skanji, wzorowa uprawa roli, dobry byt i szlachetna postawa jéj mieszkańców, ledwo mi nie kazały zazdrościć, żem się Szwedem nie urodził. Narodowy ubiór wieśniaków, złożony z zamszowego spodu i szafirowéj krótkiéj sukni z okrągłemi metalowemi guziczkami, do tego składany czarny kapelusz na głowie, przypomniał mnie żywo ulubiony strój Karola XII., który właściwie jego był narodowym ubiorem. W parę godzin byliśmy już na ziemi Hrabiego de la Gardie.

Mój towarzysz podróży szczegółowie opowiadał mi o miejscu, które było celem naszéj wycieczki, i o rodzinie de la Gardie, chlubnie znanéj w kartach Szwedzkiéj historji.

Rodzina ta jest właściwie francuzką, i za panowania Franciszka I. zmuszoną była wynieść się ze swego kraju. Pontus de la Gardie, protoplasta tego domu, opuściwszy szeregi wojska francuzkiego, przyjął służbę u Króla Duńskiego Fryderyka II; stamtąd wzięty przez Szwedów w niewolą, poświęcił swe usługi Erykowi XIV; lecz wkrótce okrucieństwa i złe obchodzenie się tego Króla zmusiły go przejść na stronę malkontentów, na czele których byli dwaj bracia królewscy: Jan i Karol. Pontus wziął Stockholm, przyczynił się do wyniesienia na tron Jana Księcia Finlandji, który go osypał dobrodziejstwy i córkę swą naturalną Zofją Gyllenheim dał mu za żonę. Zostawszy Baronem i Senatorem państwa, niejedno odbywał poslannictwo. Szczególniéj odznaczył się w Inflanciech w wojnie przeciwko Rossji, i życie swe skończył około Narwy, gdy okręt, co go wiózł do Rossji, przez burzę rozbitym został.

Syn jego Jakób był jednym z najznakomitszych Generałów Szwecji. Dowodząc na-

czelnie wojskiem w Finlandji, znaczną część Rossji wojując, do saméj zbliżył się Moskwy. Gustaw Adolf pierwszą wojenną szkołę pod jego rozkazami odbywał. On to był mężem, głośnéj z wdzięków, celu młodzieńczéj miłości Gustawa Adolfa, Ebby Brahe.

Magnus, Wielki Kanclerz królestwa, był synem Jakóba. Prócz zalet wielkiego męża Stanu, słynął jako jeden z najpiękniejszych ludzi swego czasu. Posiadłszy serce Królowéj Krystyny, w chwilach piérwszéj exaltacji mógł zostać małżonkiem téj małodbałéj na to, co świat powié, i awanturniczéj kobiéty; lecz gdy ich gwałtowna miłość zdawała się nieco ostygać, niestała Krystyna, przez pamięć przeszłości, świetném udarowała go małżeństwem, wydając za niego bliską swą krewnę, Księżniczkę Eufrozynę, siostrę Karola Gustawa, który, po zrzeczeniu się korony przez Krystynę, zajął tron Szwedzki pod imieniem Karola X.

Następnie rodzina ta, wysokie piastując urzęda, nie miała w sobie żadnego członka, któryby jakąkolwiek plamą ją napiętnował. Ostatni dziedzic zamku Löberöd, zmarły przed dwóma laty, Jakób de la Gardie, ułatwiwszy poselstwa w Wiedniu i Madry-

cie, był Wielkim Marszałkiem Dworu Królowéj. Pan ten, powszechnie lubiony i szanowany, sam zgromadził w znacznéj części zachowany w Löberöd księgozbiór, liczący 13,000 woluminów, i rzadki zbiór rękopismów, wydany we dwódziestu tomach przez P. Wieselgren, a noszący tytuł: „*De la Gardiska Archivet, aller Handlinger ur Grefl. De la Gardiska Bibliotheket på Löberöd.*"

Zaledwo przybyliśmy do bramy zamkowéj, zaprowadzono nas na drugie piętro, otworzono salę Bibljoteki i gabinet osobliwości. Służący oznajmił nam, że pokoje gościnne do naszéj są dyspozycji. Odpocząwszy więc chwilę, przystąpiliśmy z P. Rietz do obejrzenia tego zbioru, który on na pamięć znał doskonale. Między rękopismami ciekawe są:

Listy Zygmunta III, 1592—1600, tyczące się interesów Szwecji i po Szwedzku pisane.

Dwadzieścia ośm nadań przez tego Króla na dobra i urzędy.

Acta coronationis Conung Sigismundi 1594, 19 Februarji w Upsali. Pisano po szwedzku współcześnie, in 8. stron. 14.

Mowa od Senatu, Rycerstwa i Duchowieństwa Szwedzkiego do Zygmunta po przybyciu jego w 1593 roku do Szwecji. Jest to zdanie sprawy z czynności, petycje,

jedném słowem, opis stanu kraju i potrzeb narodu przed Królem. Rękopism ten jest w języku Szwedzkim, stron nieliczbowanych 60, in 8.

We wspomnioném wydaniu Wieselgrena archiwów rodziny de la Gardie znajdujemy ciekawy memorjał, pisany w języku francuzkim w czasach rewolucji za Eryka XIV.; który, dla tego, że nam wyjaśnia postępowanie w owych okolicznościach i sposób myślenia Katarzyny Jagiellonki, a razem i czynny w tém wszystkiém udział przodka dziedziców Löberöd Pontusa de la Gardie, umieszczamy w dosłównem tłumaczeniu:

„Król Eryk nie zaniechał ogłosić brata swojego Jana Vice-Królem, Namiestnikiem i Rządzcą Szwedów i Gottów. Przyzwał go na dwór, przyjął uprzejmie, i rozkazał swoim poddanym, ażeby go słuchali we wszystkiém, jak jego samego.

„Rostropny i mądry Książę, znając dobrze chimery, charakter i niedołężności Króla brata swojego, ulegał nareście rozkazom, przyjmując ten wielki i trudny obowiązek. A kiedy mu przedstawił z czułością, że długi pobyt w więzieniu pozbawił go nietylko sług wiernych, ale nawet dawnych znajomości i stosunków, jakie miał na dworze, i prosił usilnie J. K. M., ażeby mu naznaczył wier-

nych doradźców i godnego pomocnika, na którymby mógł bespiecznie polegać, i któryby był świetnym widzem i towarzyszem jego czynności i postępowania, Eryk, widząc słuszną jego prośbę, przeznaczył mu Pontusa de la Gardie, szlachcica, Francuza rodem, którego mocno lubił dla jego rozsądku i waleczności, i tyle mu zaufał, iż używał go do rad swoich we wszystkich sprawach wysokiéj i wielkiéj wagi.

Rozmowa Pana de la Gardie.

„Pontus de la Gardie dnia jednego ośmielił się zbliżyć do Księżnéj Katarzyny i tak przemówił:

„—Pani! dwór cały zdumiewa się, dla czego wasz małżonek nie ma litości nad tém nędznem królestwem, gdzie wszyscy są bezustannie krzywdzeni, obrażani zuchwałością, okrucieństwem i tyranją Króla brata jego. On tylko może najłatwiéj temu zaradzić. Upewniam was, że wszystkie klassy w narodzie zwracają na niego oczy, aby mu, jeżeli zechce, włożyć koronę na głowę. On tyle na to zasługuje, o ile tamten barbarzyniec niegodzien jest w oczach całego świata. Jeżeli Pan mój a wasz małżonek zechce, łatwo

może zostać władcą tego kraju, i w miejscu Wielkiego Księcia być Królem; a wtenczas bez wątpienia potrafi uniknąć śmierci albo wiecznego więzienia, z którego on i ty Pani wyszliście jak przez cud jaki w chwili, kiedyście się najmniéj tego spodziewali.

„—Wiém i upewniony jestem od naczelników, że sześć tysięcy Szkotów utrzymywanych przez Eryka na żołdzie są zniechęceni, i pragną tylko zmienić Pana dla tego, że ich płaca nie dochodzi. Skądinąd pewną jest rzeczą, że Książęta Magnus i Karol, jego bracia, z piérwszymi magnatami królestwa, bardzo są obrażeni, i cierpią nad tém, że tak wielki Król, jak brat ich, zaślubił córkę prostego sierżanta, nikczemnego stanu. Pani więc nie opuszczaj pomyślnéj zręczności dla dobra kraju, spokojności ludu i prowincij, i dla pomszczenia się twojego drogiego małżonka i twojego domu.”—

„Katarzyna słuchała téj rozmowy z wielką uwagą i cierpliwością, i tak odpowiedziała:

„—Pontus!... słyszałam dobrze twoje rady, które są bardzo sprawiedliwe i pochlebne, ale nazbyt trudne do wypełnienia. Mój dobry przyjacielu! jeżeli masz dla nas

jakąkolwiek przychylność i szacunek, bądź rostropnym i skrytym. Pomówię o tém w sposób właściwy z moim Panem i mężem.”—

„Nigdy de la Gardie nie mógł znaleźć stosowniejszéj pory do uczynienia téj propozycji, jak wówczas, kiedy wszystkie prowincje królestwa były w zawichrzeniu i rozmaitego o tém zdania z powodu zapalczywości i szaleństwa Eryka.

„Pontus de la Gardie, widząc, że wszystko skłaniało się do upadku i zguby Eryka, który widocznie słabnąc na umyśle, utracił rozum, zwrócił wszystkie swoje starania, ażeby doprowadzić do skutku wierną i wielkiéj wagi radę daną Księżnéj Katarzynie w celu ogłoszenia jéj męża Królem.

„Ażeby tego dokonać, upewnił się o skłonnościach piérwszych magnatów, którzy, nieradzi będąc wszyscy z Eryka i jego okrutnych rządów, byli gotowi do wypowiedzenia mu posłuszeństwa; co przyśpieszając, przyciągnął na swoję stronę półki Szkotów i inne cudzoziemskie żołdactwo, rade zwykle odmieniać panów; wyprowadził w pole trzysta koni z małym zasiłkiem pieniędzy, które Baron Sten Ericson chętnie mu pożyczył, ażeby przyśpieszyć koniec tego ważnego przed-

sięwzięcia; poczém zawiadomił Wielkiego Księcia Jana o wszystkiém, czém mu niemało usłużył. Przezorny i śmiały Książę, dowiedziawszy się o pomyślnych nowinach, jako Rządca królestwa zajął i opanował z bardzo małym oddziałem wojska warownię Westerwijk, a w niéj skład zapasów wojennych i skarb koronny, wnet kazał bić monetę z mnóstwa sztab złotych i srébrnych tam znalezionych, i témi pieniędzmi przyśpieszył nowe powstanie w szeregach najemnych Niemców i Szkotów. Jan wszedł do Stockholmu przez bramę północną, którą obywatele otworzyli dla Pontusa de la Gardie. Wszędzie wołano po Szwedzku: *niech żyje Król Jan!*

„Eryk, nie straciwszy zupełnie dawnéj odwagi, wybiegł naprzeciw nim, rozkazując swoim po kilka razy zabić dwóch tych zdrajców, których widział przed sobą (tak nazywał Sten Ericsona i Pontusa de la Gardie). Jeden żołnierz z jego straży uderzył końcem halabardy Ericsona i trupem go na miejscu położył; inni natarli na Pontusa, lecz ten lepiéj był od Ericsona uzbrojonym. Waleczny i szlachetny Francuz otrzymał trzy cięcia halabardne w pancerz i jedno w ramię; lecz mało zważając na rany, nie tracąc męstwa, natarł tak silnie na Eryka, iż ten zmuszonym

był schronić się do kościoła, gdzie nad wieczór zniewolonym został oddać się na łaskę Wielkiego Księcia Jana, swojego brata. Ten go odesłał pod surową strażą jako więźnia do Westerâhs, gdzie życia dokonał.

„Takim to sposobem Jan opanował królestwo i t. d."

Niektórzy autorowie powiadają, że Katarzyna, gorliwa obrończiełka religji Katolickiéj, wszelkiego dokładała starania u Króla Jana swojego małżonka, ażeby ją w Szwecji nanowo zaprowadzić i ustalić; i że Król, ulegając jéj łzom i prośbom, powierzył to Pontusowi de la Gardie, jednemu z swoich najwierniejszych sług i ulubieńców, będącemu wówczas jeszcze katolikiem, i który tak dalece potrafił ująć sobie Króla, iż dał mu jednę z naturalnych swych córek za żonę z majątkami i baroniami Calme, Colke, i wiele innych ziem i zamków, a nawet mianował go dowódzcą znacznego wojska, przeznaczonego na wyprawę do Rossji, gdzie zdobył Narwę i wiele innych miast i fortec.

Według twierdzenia tychże pisarzów, de la Gardie, zgodnie z zamiarem Króla i Królowéj, radził rozpocząć w tym względzie układy z Papieżem i porozumieć się z Zygmuntem Królem Polskim, postępując wszak-

że z wielką przezornością w téj nader ważnéj sprawie, aby nic niewłaściwego nie popełnić.

Jan i Katarzyna, dzieląc jego zdanie, wyprawili go w poselstwie do Rzymu w celu przełożenia Papieżowi tych tajemniczych i trudnych do ziszczenia przedsięwzięć. Jakoż udawszy się do stolicy apostolskiéj, działał zgodnie z włożonym na siebie obowiązkiem i danemi poleceniami.

Kiedy de la Gardie przebywał na dworze Rzymskim, Grzegorz XIII tyle uczynił, za pomocą i wdaniem się Anny Jagiellonki, Królowéj Polskiéj, żony Króla Stefana Batorego a siostry Katarzyny, iż wysłał potajemnie kilka księży i Jezuitów do Szwecji dla osadzenia ich w prowincjach tego królestwa.

Lecz jeden z najpóźniejszych autorów zapewnia, że Król Jan, Królowa Katarzyna i syn ich Książę Zygmunt tém mniéj lubieni byli przez Szwedów, że nie dozwalali im, jako nowym Luteranom i gorliwym swéj religji wyznawcom, szemrzeć przeciwko Królowéj za to, iż wysłała Pontusa de la Gardie do Rzymu do Papieża. To niemało przyczyniło obawy Magnusowi i wszystkim możniejszym panom: gdyż jeżeliby Król brat ich uznał władzę Rzymu, w takim ra-

zie zmuszeni byliby zwrócić ogromne dobra kościelne, jakie Król Gustaw ich ojciec i Król Eryk nadali im w nagrodę zasług.

Arcy-Biskup, Biskupi, Proboszczowie i Plebani Luterscy, wszyscy będąc żonatymi, lękali się, żeby nie pozbawiono ich żon i dzieci, których kochali z wrodzoną czułością i przywiązaniem, także aby nie uznano ich potomstwa za nieprawe. Bojaźń ta tak dalece była posunioną, iż stan świecki i duchowny zaczął nalegać na Króla, ażeby odwołał swojego posła z Rzymu.

Prawda, że Królowa Katarzyna, pojmując dobrze powody ich jawnego oporu, chciała temu zaradzić, dając im poznać w ogóle i każdemu pojedyńczo, że Król jéj małżonek wyjednał u Papieża wolność zostawienia Biskupów i księży żonatych przy prelaturach i obowiązkach do ostatnich dni ich życia, i że miejsca wakujące po ich śmierci będą na przyszłość rozdawane tylko kapłanom bezżennym, ci zaś, którzy wstąpili w małżeńskie związki, będą mogli żyć spokojnie i bez prześladowania na łonie swoich rodzin; że panowie i szlachta także będą mogli władać podług swéj woli duchownemi dobrami, jakie im były nadane przy zmianie religji i przyjęciu reformy Lutra. Lecz co ich naj-

bardziéj niepokoiło, jako dotknięcie głównéj zasady ich wyznania, to prośba do Papieża o pozwolenie ludowi Szwedzkiemu dwojaką przyjmować kommunję.

Ale wszystkie te starania nie zdołały przekonać nawet najlatwowierniejszych; gdyż wiadomo było z pewnością, że nie tak łatwo to zezwolenie u Papieża i zgromadzenia Kardynałów mógł wyjednać Pontus de la Gardie, który przez długi czas miał tę nadzieję. Lecz w tych rokowaniach i w czasie pobytu Pontusa w Rzymie, Katarzyna umarła 1583 roku, a z nią i wszystkie jéj zamiary z dymem uleciały."

Na tém kończy się ten interesujący, lubo w kilku miejscach błędny memorjał, w archiwum przez nas zwiedzaném zachowany. Trudno jest powiedzieć, czy Katarzyna Jagiellonka, żyjąc dłużéj, mogłaby zamiar swój do skutku doprowadzić; to tylko pewna, że Szwedzi podówczas najzawziętszymi byli nieprzyjaciółmi katolicyzmu, i długo w tym kraju tolerancji nie znano. Przysłany z Rzymu Jezuita, głośny i w naszych dziejach Possewin, mienił się być Cesarskim posłem, przez bojaźń niesprzyjającego nowym zamiarom ludu. Może ze śmiercią Jagiellonki znikł grożący Szwecji rozlew krwi własnéj,

nowe zamieszki mogące jéj męża pozbawić tronu, może znikł powód domowéj wojny, która nigdy straszniejszą, jak z religijnych nie była powodów, i nigdy więcéj dziejów świata krwią nie zbryzgała.

Być może, że Król Jan III., oprócz przywiązania, jakie miał do żony, jeszcze jéj był winien piérwszą myśl odebrania bratu korony, i pomoc, jaką mu z Pontusem de la Gardie wyświadczyła; gdyż zaraz po wstąpieniu swém na tron, jakby przez wdzięczność, wybić rozkazał dołączone tu na rycinie dwa medale z wyobrażeniem Katarzyny (*).

Te kilka słów wyrażonego wyżéj rękopismu wyjaśniają dostatecznie źródło nieufności narodu Szwedzkiego ku osobie Zygmunta III; to następnie główną mogło być przyczyną wszystkich klęsk tego Króla i utraty Szwedzkiéj korony. Przykro jest tylko myśleć, że matka była tego powodem. Ona to niewłaściwą gorliwością swoją, i wpojeniem w umysł i serce młodego Zygmunta nie celu szczęścia obojga narodów, lecz tylko

(*) Te medale, stanowiące dziś wielką numizmatyczną rzadkość w saméjże nawet Szwecji, przechowane są w szacownėm dziele Eliasza Brennera: „*Thesaurus nummorum Sveo-Gothicorum. Holmiae, 1731, in 4.*

Medale srebrne bite w Szwecji z wyobrażeniem
JANA III i żony iego KATARZYNY JAGIELLONKI.

upornego wykonania swoich zamiarów, wytrąciła z rąk syna dziedziczne Szwecji berło, własne potomstwo na zawsze od tronu oddaliła, a na rodzinną Jagiellów ziemię sprowadziła najścia Szwedów, i klęski tak wielkie, że ich Polska przenieść nie potrafiła.

XV.

Około południa, gdyśmy z P. Rietz, zagrzebani w spleśniałych dokumentach, z Pontusem detronizowali okrutnego Eryka, albo z Jakóbem Wielki - Nowgorod podbijali, drzwi od bibljoteki otworzyły się nagle, i ujrzeliśmy wchodzącą damę w średnim wieku, pełną powagi i ujęcia, w gustownym porannym stroju, i w towarzystwie podżyłéj osoby, z którą zdawała się być dość poufale. Była to Hrabina de la Gardie.

—Przyszłam poznać Pana, mówiła mi z niewymuszoną grzecznością; i jakkolwiek towarzysz Pański wszystkie osobliwości tego zamku zna doskonale, mocnobym jednak czuła nad tém, ażeby podróżujący z stron

tak dalekich, i w przedmiocie wspólne nasze ojczyzny obchodzącym, mógł o naszych zbiorach niedobrze być poinformowanym.—

Nieskończenie byłem jéj wdzięczen za grzeczność, którą mnie uczyniła. Dowiedziałem się od niéj, że jéj małżonek Hrabia Klaudjusz de la Gardie nie był obecnym w zamku. Przedstawiła mnie obecnéj tam staruszce, która była jéj matką, i prosiła, żebym o trzeciéj po południu był u niéj na obiedzie.

Usiedliśmy wszyscy; a ja, wyznać tu muszę sumiennie, że po kilkomiesięcznéj włóczędze, nie widząc nic, prócz starych szpargałów, lub też nieożywionych zbiorów całego kraju, gdzie prócz mnie i odźwiernego żywego ducha nie słychać było, zdaje się, że przyjemną rozmową téj damy wysokiego towarzystwa, jakby z jakiegoś uśpienia byłem obudzony. Przed nami był duży obraz, dobrego pędzla, spółczesny, wyobrażający w naturalnéj wielkości osoby Jakóba de la Gardie i jego małżonki Ebby Brahe. Zdawało mi się, że dziedziczka zamku, nad wszystko, co w Löberöd widzieć można było, z wrodzoną kobiétom czułością najwięcéj to ceniła, co romantyczne życie pięknéj Ebby przypominało. W rzeczy saméj Ebba była niewia-

stą czarujących wdzięków. Widząc uprzednio jéj wizerunek niezgrabnie na słoniowéj kości wyrobiony, pojąć nie mogłem, dla czego jéj rysy twarzy tak zachwycić młodego mogły Gustawa. Lecz tu nic do zarzucenia nie było. Jeżeli ta godność na jéj twarzy wymalowana, ta spokojność jéj wzroku, w którym obraz łagodny jéj serca wyczytać można było, ta śnieżna białość pięknéj postaci, łączyła się z rozsądkiem i ukształceniem, o! nic dziwnego, że namiętna miłość i przywiązanie, które tylko szlachetne serca uczuć są zdolne, uniosły Wielkiego Gustawa w krainę, którą śmiertelni rajem przezwali, a któréj obraz w młodości tak szczérym goreje płomieniem! W młodości tylko serce człowieka ciągłych walk szuka. Jeszcze ono świat cały w niewinnych widząc kolorach, rzucając się weń jak w objęcia miléj osoby, w rozognionéj swéj wyobraźni samo sobie tworzy ideał szczęścia, którego nigdy nie dostąpi!

Odwróćmy od nas te myśli, które nam żadnéj pociechy w tém biédném życiu nie przynoszą. Gustaw Adolf najczystszą miłością kochał Ebbę. Nie trwożmy go doświadczeniem, którego wkrótce sam nabędzie: bo dotąd na świecie nikt z cudzego nie korzy-

stał. Powtórzmy tu lepiéj słowa historyków i podania w pamięci ludu przechowane, które nam ten tkliwy ustęp z życia Gustawa Wielkiego opowiedzą.

Wielki Kanclerz królestwa Magnus Brahe poślubił sobie Britę Leyonhufvud, poufałą przyjaciółkę Królowéj Krystyny, matki Gustawa Adolfa. Ta, widząc się być bliską zgonu, poleciła trzyletnią swą córkę Ebbę opiece i rodzicielskiéj troskliwości Królowéj. Ebba od chwili, kiedy matkę utraciła, na dwór przyjętą została, gdzie wzrastając, wdziękami i przymiotami umysłu odznaczać się zaczęła. Gustaw Adolf tylko dwóma laty od niéj był starszym. Oboje z całego dworu byli najpiękniejsi i najbardziéj się odznaczali. Ich wzajemne przywiązanie zamieniło się w miłość gwałtowną, na którą z początku uśmiechała się jego matka, biorąc to za dziecinną skłonność pomiędzy niémi. Gustaw Adolf lubił muzykę i śpiewy. Wśród rękopismów zachowanych w Skokloster, są jego listy i wiersze pisane do Ebby Brahe, w których prawdziwa mowa serca i twórczy gienjusz się maluje. Xawery Marmier, zwiedzając przed kilką laty ten zamek Hrabiów Brahe, przetłumaczył elegję z języka szwedzkiego, i w opisaniu swéj po-

dróży ją umieścił (*). Znakomity nasz Poeta A. E. Odyniec tak ją na polski język przełożył:

Próżno chcę wydać w słowach żal, co w sercu tleje.
Marzę o szczęściu, czekam, wzdycham i łzy leję.
Znikła wesołość myśli, znikł pokój méj duszy.
Uśmiech twój mógłby jeszcze wrócić mi nadzieję,
Lecz ty—ty się z méj tylko uśmiechasz katuszy.

* * *

Kochając się, i milcząc, i tłumiąc mą żałość,
Mniemałem, że cię zmiękczę przez pokorną stałość;
Chciałem cię tylko wielbić, śpiewać, błogosławić.
Chceszże chęć tak niewinną karać jak zuchwałość,
I serce, co cię kocha, na wieki zakrwawić?

* * *

Wiele, jako ty, pięknych jest niewiast na ziemi;
Lecz gdzież równie okrutną znaleść między niemi,
Co tylą wzgardy płaci za miłości tyle?
Przecięż ty jedna władasz myślami mojemi,
Tobie jednéj poświęcam wszystkie życia chwile.

* * *

Kocham cię, i chcę kochać, i czekam z pokorą
Wzroku, którego pragnę, litości, o którą
Błagam, i błagać będę, aż się zmiękczysz przecie.
Z ciebie wynikły ognie, co w mém sercu gorą.
Prócz ciebie nikt mi ulżyć nie zdoła na świecie.

* * *

(*) Lettres sur le Nord par X. Marmier. Paris. 1841.

A jeśli cię ni miłość ni rospacz nie wzruszy,
Nie pójdę żebrać nigdzie o ulgę katuszy,
Nie! lecz czucia me w sercu zasklepię jak w grobie;
Zostanę sam, niestety! i sam z głębi duszy
Złorzeczyć będę losom—ale nigdy tobie.

Ale kiedy w 1612 roku Gustaw powziął myśl zaślubienia Ebby, przelękniona matka, nieukontentowanie swoje zakochanym oświadczając, postanowiła ją oddalić od swego dworu a umysł syna ważniejszémi zająć zatrudnieniami. Wszystko to było naprożno. Prawda, że Ebba, narażona na gniew Królowéj, prosiła Gustawa, ażeby nie myślał nawet o tym związku; lecz Gustaw, chcąc pokonać wszystkie trudności, zaklinał Ebbę, aby mu wierną pozostała, przyrzekając, że jéj nigdy nie opuści. Wtenczas Królowa, widząc, że nie groźbą uczynić nie mogła, zmieniła sposób postępowania: odwlekała ciągle małżeństwo syna; lecz gdy ten o żadnym innym związku słyszeć nie chciał, Królowa matka do ostrego z Ebbą postępowania wróciła. Gustaw, głęboko tém zmartwiony, rozkazał jéj dwór opuścić, i odesłał ją do ostatniéj żony Gustawa I., Krystyny Stenbock.

Czas i oddalenie od ulubionego przed-

miotu zmieniły trochę zamiary młodego Króla. Matka jego i Kanclerz Oxenstierna przekonali go o niepodobieństwie tego związku. Musiał więc uczynić ofiarę z własnego szczęścia, gdy szczęście kraju tego wymagało. Ale odtąd słyszeć nawet o żadném nie chciał małżeństwie.

Historyk Szwecji Geyer utrzymuje, że Ebba zniosła cierpliwie tę wiadomość. Postanowiła nie wyjść zamąż nigdy i za nikogo, ale przypadek położył koniec wszystkiemu. Mówmy, jak było—Bogaty Hollenderski kupiec Cabileau, świeżo osiadły w Gottenburgu, miał córkę Małgorzatę, która, jeśli nie cnotą, to przynajmniéj wdziękami, mogła Ebbie podołać. Małgorzata ściągnęła na siebie uwagę młodego Króla. Cabileau, dla niewiadomych przyczyn, udał się do Inflant ze swoją córką w 1615 roku. Gustaw Adolf zajęty był wówczas oblężeniem Pskowa, i w czasie tych zatrudnień zawiązały się między niémi bliskie stosunki, w skutek których Małgorzata została matką, a synem jéj był Hrabia Gustaw de Wasaborg.

Królowa matka użyła téj okoliczności za jedyny sposób, przez który obrażona miłość Ebby Brahe odrzuciła na zawsze myśl

podzielania tronu z Gustawem, i w skutek nalegania Królowéj nie wahała się oddać swą rękę Jakóbowi de la Gardie.

Wówczas to sprawdziła się przepowiednia Najjaśniejszéj Opiekunki: gdyż Ebba, będąc zaręczoną Gustawowi, upojona szczęściem, na oknie w zamku te słowa wyryła: „*Jestem kontenta z mego przeznaczenia, i dziękuję Bogu za Jego łaskę.*" Lecz wkrótce znalazła ręką Królowéj matki, zamyślającéj o świetniejszém dla syna związku, podpisana te słowa: „*Ty żądasz tego przeznaczenia,* „*ale cię inne spotka. Tak to najczęściéj się zdarza.*"

Taki był koniec nadzwyczajnéj miłości Gustawa i Ebby Brahe. Podania ozdobiły w wiele bajecznych i nadzwyczajnych scen jéj życie, tworząc sobie romans przechowany w pamięci ludu Szwedzkiego, tak jak i wszystko, co tylko im przypomina wielkie imię Gustawa Adolfa.

XVI.

Dotrzymując danego słowa, o saméj trzeciéj zszedłem na dół do bawialnych pokoi, gdzie damy już na nas czekały. Hrabina, co chwilę przyjazdu męża oczekując, za najmniejszym turkotem biegła do okna. Wewnętrzne apartamenta gustownie i dostatnio były przybrane. Na obrazach familji panującéj napisy świadczyły, że dziedzicowi miejsca przez samychże panujących ofiarowane były. W bawialnéj sali, naturalnéj wielkości portret Pontusa de la Gardie, dobrego pędzla, lecz znacznie poźniéj robiony. Obiadowa wybiła godzina. Weszliśmy do jadalnéj sali, gdzie portrety członków rodziny gospodarza domu przypomniały mnie mimowolnie nasze jadalne pokoje. Między okna-

mi, na pięknéj podstawie, stało popiersie panującego wówczas Króla Karola XIV Jana (Bernadotte). Nakrycie wykwintne; na stole wiele porfirowych stało ozdób; a gdyśmy już usiedli, zaczęto podawać nam potrawy w krajowym guście przyrządzone, co mnie, mającemu w téj chwili wilczy apetyt, nie nazbyt było przyjemne.

Trzeba bardzo przywyknąć do Szwedzkiéj kuchni, ażeby nią nie przykrzyć. Wszystkie potrawy tak są słodkie, że nam, przywykłym do kwasów, znieść prawie tego nie podobna. Dom Hrabiów de la Gardie, przestrzegając surowie wszystkiego, co tylko narodowém było, w całéj surowości krajowe zwyczaje nad kuchnią swoją rozciągnął. Prawda, że wety były wyborne; ale zupa w tak gwałtowny sposób zasłodzona, że szczawik zupełnie nawet smak swój utracił. Kładąc łyżkę, mimowolny uśmiech przebiegł po mojéj twarzy, gdy mi na myśl przyszło dowcipne Zołkowskiego w *Momusie* mniemanie, że Szwedzi muszą bardzo zupę lubić, kiedy Wazę Królem obrali. Żałuję bardzo, że własném doświadczeniem zupełnie przeciwne o tém zdanie powziąłem. Dobre francuzkie wina, świéże owoce, były prawdziwą okrasą téj uczty. Po kawie, zabawiwszy trochę

w pokojach, poszliśmy do ogrodu, z wielkim gustem przez zmarłego dziedzica urządzonego. Jedyny syn i następca jego, w kwiecie wieku zmarły, ma tam piękny z marmuru pomnik, ręką niepocieszonego ojca wzniesiony. Wróciłem jeszcze na górę dla obejrzenia gabinetu osobliwości; a gdy już słońce zachodzić zaczynało, dziękując uprzejméj Hrabini za jéj gościnność, udaliśmy się traktem do miasta Lund, skąd nazajutrz daléj odjechać miałem. Löberöd mnie się bardzo podobał. Wszystko, cokolwiek tam widział, zjednało we mnie szacunek dla imienia de la Gardie. Wspierać rzemiosła i rękodzielnie, podnosić uprawę roli, zgromadzać pamiątki ubiegłych wieków, podawać rękę chcącym pracować, jest to, bez zaprzeczenia, najpiérwszy dowód przywiązania do kraju, w sposób, jaki najwłaściwiéj dla oświeconego przystał człowieka.

Ledwie wróciłem do miasta, gdy, patrząc przez otwarte okna na rynek i Szwedzkich huzarów, postrzegłem kocz z pięknym zaprzęgiem koni, który zatrzymał się, jakby dla wytchnienia, z przeciwnéj strony placu. Uważałem, że kilka osób, przyszedłszy do pojazdu i rozmawiając z siedzącym w nim mężczyzną, na mnie patrzali; nareszcie ów

podróżny wysiadł z pojazdu, i idąc prosto do hotelu, w kilka chwil już był w mojém mieszkaniu. Był to Hrabia Klaudjusz de la Gardie, dzisiejszy dziedzic zamku w Löberöd. Zapraszał mnie bardzo, ażebym wrócił do jego domu i kilka dni po męczącéj wypoczął podróży; lecz gdy mi to uczynić w żaden sposób nie podobna było, podziękowałem grzecznemu gospodarzowi za jego dobre chęci; i wkrótce rozstaliśmy się z sobą we wzajemnych oświadczeniach grzeczności.

Nazajutrz o piątéj rano potrzeba było odjechać do głównego miasta téj prowincji Malmö, odległego od Lund o jednę pocztową stację, i tam przesiąść na okręt mający mnie przewieźć do Kopenhagi. Dni kilka miałem, po długiéj i przykréj wędrówce, w przyjemnéj stolicy Danji odpocząć. Z Lund już wieże Kopenhagi widzieć można było. Przejazd tam z Malmö nie trwa więcéj nad parę godzin.—Jutro już będę w Kopenhadze—myślałem sobie, z uczuciem strudzonego marszem żołnierza, który o zimowych marzy kwaterach.

Koniec Tomu Piérwszego.

POCZET RZECZY

w tomie piérwszym zawartych.

Stronica:

Wstęp . . . . . V.

I. Odjazd z Litwy— Petersburg— Tygodnik Petersburgski— Wpływ jego na stan literatury krajowéj— Żelazna droga— Carskie Sioło— Własny J. C. M. arsenał— Pamiątki Polskie— Kościoł katolicki w stolicy— Stanisław August— Ostatnie lata jego życia 1

II. Odjazd z Petersburga— Parowy statek Finland— Baltyckie morze— Towarzysze podróży— Zachód słońca— Rewel— Widzenie się Zygmunta III. z ojcem— Kościoł Ś. Mikołaja— Książę de Croy. 13

III. Brzegi Finlandji— Helsingfors— Abo— Katedra w Abo— Zbiór autografów Półkownika Tamelander— Wyspy Alandzkie— Małoletność Gustawa IV— Ówczesny stan polityki Europejskiéj— Wojny Rossji ze Szwecją 1808 i 1809 roku— Zawojowanie Finlandji— Detronizacja Gustawa IV— Granica Szwecji 25

IV. Stockholm— Wjazd do Stolicy— Zamek królewski— Bibljoteka— Jéj dzieje— Wyliczenie rękopismów odnoszących się do historji dawnéj Polski— Muzeum rzeźb i antyków— Ryciny Polskie 37

Stronica:

V. Niepewność dalszéj podróży—List Professora Ejchwalda—Berzeljus—Miejsce ogólnéj schadzki w ogródku—Okolice stolicy—Pałac królewski Rozendal—Prace rzeźbiarza Byström—Odwiedziny jego pracowni—Kasza ze Szwedami—Odwiedziny Berzeljusza—Jego instrukcja w prowadzeniu dalszéj podróży— 53

VI. Zamek królewski w Gripsholm—Jezioro Mälar—Nowe znajomości—Historja zamku—Armaty Ruskie—Galerja obrazów—Obrazy Polskie 65

VII. Cecylja córka Gustawa Wazy—Jan Tenczyński Posłem przy dworze Szwedzkim—Cecylja—Jéj wizerunek—Płochy charakter Cecylji—Wypadek w zamku Wadstena—Niepokój starego Króla—Dalszy ciąg życia i śmierć Cecylji. 75

VIII. Synowie Gustawa Wazy—Kłótnie Eryka z Janem—Więzienie Jana w Gripsholm—Katarzyna Jagiellonka—Ich oswobodzenie—Wojna domowa—Eryk pozbawiony tronu—Jego więzienie—Ostatnie Eryka z żoną pożegnanie. 83

IX. Odjazd ze stolicy—Skokloster—Wiadomość historyczna o tym zamku—Rodzina Hrabiów Brahe—Obrazy i sprzęty Polskie—Wieczór na brzegu jeziora Mälar 93

X. Zbrojownia Gustawa Wrangla—Broń zaczepna i odporna wywieziona z Polski—Zbrojownia domu Hrabiów Brahe—Pamiątki Polskie—Kościół w Skokloster—Grób Feldmarszałka Wrangla 105

XI. Ostatni dzień pobytu w Skokloster—Bibljoteka—Portrety Biskupów Warmińskich—Dawny sztych wyobrażający wzięcie Smoleńska—Inwentarz Polskich rękopismów. 115

XII. Skarbiec w zamku królewskim w Stockholmie—Kosztowności tam zachowane—Garderoba Królów Szwedzkich—Maskowy ubiór Gustawa III.—Zabicie tego Króla przez Ankerströma—Peruka Karola XII—Kontusz Polski—Ornaty duchowieństwa greko-unitskiego—Ich objaśnienie—Zmiana warty w królewskim zamku—Archiwum Państwa—Akta odnoszące się do Polskiéj historji . . 139

XIII. Odjazd ze Stockholmu—Burza i cierpienie choroby morskiéj—Kalmar—Historja tego zamku—Wylądowanie

Stronica:

w Ystad—Skanja—Lund—Znajomość z Professorem Nilsson—Wieczór u Pana Rietz—Bibljoteka uniwersytecka—Listy Zygmunta Augusta—Gabinet monet i medalów—Katedra w Lund 171

XIV. Löberöd zamek Hrabiego de la Gardie—Wiadomość o téj rodzinie—Bibljoteka—Rękopism współczesny wstąpieniu Króla Jana i Katarzyny Jagiellonki na tron Szwedzki . 189

XV. Znajomość z Hrabiną de la Gardie dziedziczką zamku—Gustaw Adolf i Ebba Brahe—Ich nadzwyczajna miłość—Ebba oddaje rękę Jakóbowi de la Gardie—Jéj wizerunek 205

XVI. Wnętrze zamku—Obiad u gospodyni domu—Kuchnia Szwedzka—Pożegnanie zamku Löberöd—Powrót do Lund—Znajomość z dziedzicem zamku Hrabią Klaudjuszem de la Gardie—Odjazd do Kopenhagi 213

Ryciny:

1. **Widok zamku w Gripsholm** . . . . . do str. 68
2. **Nagrobek Katarzyna Jagiellonki w Upsali.** . 100
3. **Monety Szwedzkie Zygmunta III.** 185
4. **Medale Katarzyny Jagiellonki** 202
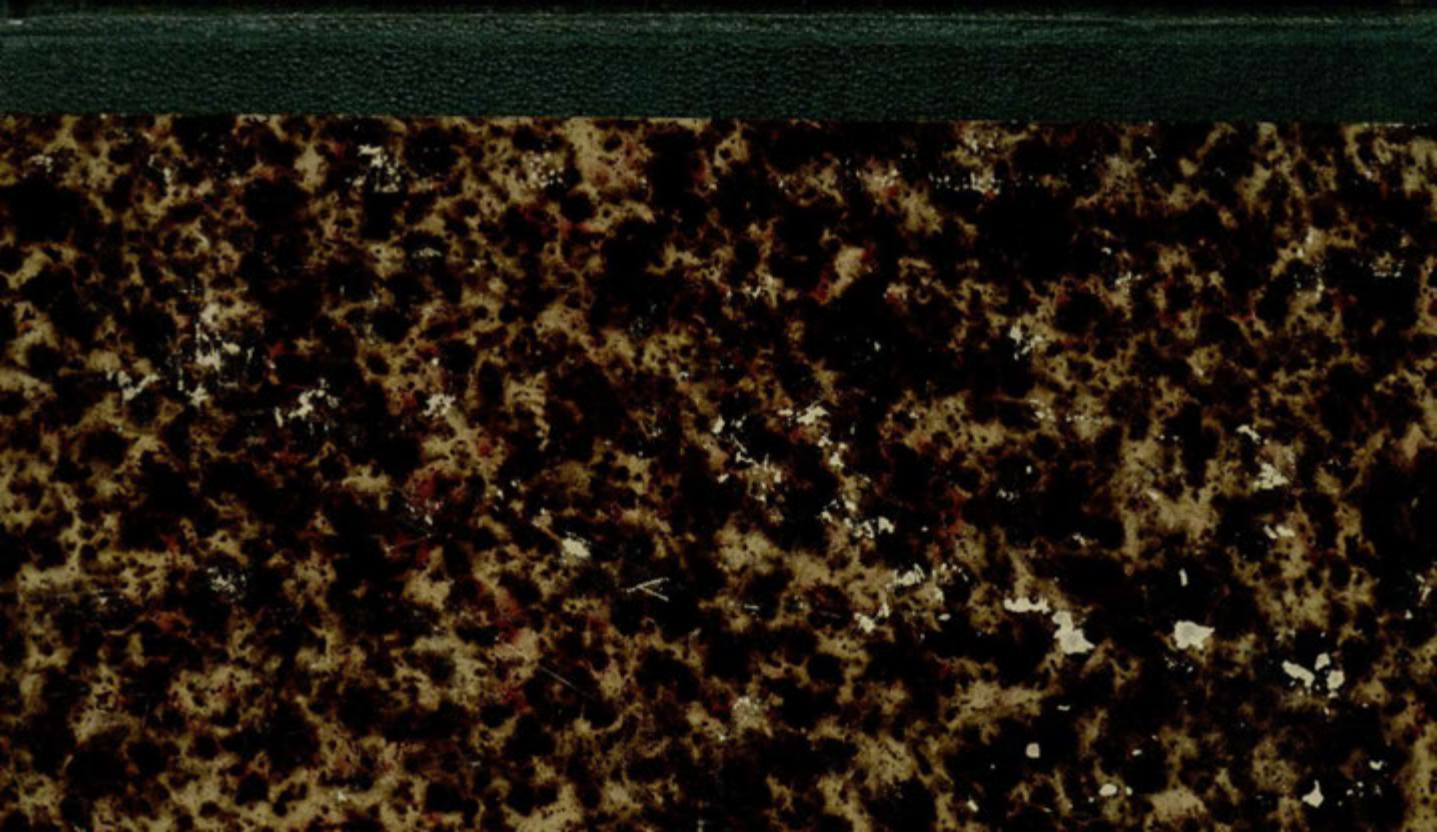
Pol. Tow. Geograficzne